Pełna tabela loterji na str. 7-ej

10 GR

Warszawa, niedziela 17 maja 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 144 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Wstrząsające rozmiary klęski

Żałosny widok Kazimierza i okolic

LUBLIN, 16.5. (PAT). Rozmiary katastrofalnej burzy, jaka przeszła nad powiatem puławskim w nocy z 13 na 14 b. m., są znacznie większe, niż początkowo przypuszczano. W Kazimierzu ulice położone nad rzeczką Grodas przedstawiają obraz rozpaczliwy. Budynki zniszczone, drzewa powyrywane z korzeniami, słupy poprzewracane, na drogach wielkie wyrwy. Poziom strumyczka podniósł się o 6 metrów i tam gdzie koryto miało 3 metry szerokości w czasie powodzi osiągnęło 30 mtr.

Burmistrz Kazimierza, Wolny, który w czasie oberwania się chmury znajdował się w jednym z budynków gospodarczych, z trudnością uszedł z życiem. Budynek zawalił się, zabijając krowę i cielę. Krowę znaleziono rano o półtora klm. od rozwalonego budynku.

W sklepach wielka ilość towarów została zupełnie zniszczona. Woda zalała piwnice i składy. Ulice są zamulone. W mieście wre gorączkowa praca nad usuwaniem nagromadzonego drzewa z rozwalonych domów, mułu i t. d. Straty obliczają na 50.000 zł.

Grad wyrządził wielkie szkody. Wioska Szczurków, zamieszkana przeważnie przez ludność ubogą i małorolną, która ucierpiała podczas powodzi w 1930 r., została powtórnie dotknięta klęską. Grad przeszedł nad gminami Kurów, Markuszów, Chelejów, Wojów, Lastock, Uściąż, Jezierowszczyzna, niszcząc zasiewy na przestrzeni 10.000 mórg w 50 do 100 proc. Grad przeważnie o wielkości 5 cm. pokrył ziemię warstwą grubości 30 cm. i w kilku miejscach nie stopniach jeszcze po 40 godzinach. Towarzyszyła mu niebywała ulewa. Żyto, pszenica, jęczmień, owies są prawie zniszczone, ścięte przez grad, zamulone lub zasypane kamieniami. Drzewa owocowe i inne ogołocone niemal zupełnie z liści, kora posiekana, jakby poprzecinana nożem. Szyby w oknach chałup potłuczone, a gdzieniegdzie potrzaskane i ramy okien. Na płotach widać wyraźnie ślady uderzeń gradu.

O sile gradu świadczy fakt, że jeden z wieśniaków, który znajdował się owej nocy w polu, został tak silnie pobity, że ciężko się rozchorował.

Potoki wody pozalewały piwnice i zniszczyły zupełnie zapasy kartofli. Ogrody warzywne pozamieniane są na sadzawki. Jeden z ogrodów pokryty jest kamieniami przyniesionemi z gór okolicznych, o warstwie nieprawdopodobnej grubości półtora mtr. Tuż nad kamieniami sterczą korony drzew owocowych. Chmielarnie kompletnie zniszczone.

W zniszczonych przez powódź i gradobicie gminach widzi się niesamowite obrazy. Ludność wyległa na pola, kosi i ustawia zielone snopki zniszczonego zboża. Gdzieniegdzie pola są już zaorane. Zwraca uwagę stoicyzm z jakim wieśniacy przyjmują klęskę. Nikt nie narzeka, wszyscy przy pracy, jedni drugim pomagają. Straty wyrządzone przez burzę i gradobicie sięgają miljona złotych.

Wczoraj na miejscu katastrofy bawiła komisja, w skład której weszli pp. wojewoda lubelski Różniecki, dyr. państwowego Banku Rolnego Szpindler, dyr. Izby Skarbowej dr. Kwasik, dyr. Instytutu Gospodarczego w Puławach Lewicki i inni. Komisja zapoznała się szczegółowo z rozmiarami klęski, omówiła formy pomocy dla ofiar. Utworzono specjalny komitet. Rolnicy dostaną ziarno na zasiew, doraźny zasiłek oraz otrzymają daleko idące ulgi podatkowe.

Kazimierzowi będzie przyznana pewna kwota na doprowadzenie do porządku koryta rzeki i usunięcia skutków powodzi.

NASZE ABC

Prawo czy siła?

(g) Taką formę przybiera dyskusja w sprawie aneksji Abisynji przez Włochy, a to alternatywne ujmowanie sprawy nie przyczynia się bynajmniej do jej wyjaśnienia. Żadne bowiem prawo nic by nie znaczyło bez poparcia siły — materjalnej czy moralnej — i z siły tej właśnie się wywodzi.

Tak zawsze było i zawsze tak będzie. W stosunkach zaś międzynarodowych, gdzie o wytworzenie trwałej siły moralnej ogromnie jest trudno (i obecnie coraz trudniej), punkt ciężkości przenosi się na siłę fizyczną. Oparty na niej stan faktyczny, jeśli nie będzie obalony przez inną, potężniejszą siłę, staje się konkretną rzeczywistością, wobec której wszystko jej przeciwne schodzi do rzędu pustej fikcji, a wszelkie protesty i nieuznawania mają znaczenie czysto platoniczne i prędzej czy później muszą być poniechane. Zbyteczne byłoby cytowanie przykładów, bo się od nich aż roi.

Mówi się wprawdzie o konieczności supremacji prawa w sensie zabezpieczenia stałości stosunków na jakiś dłuższy okres, mówi się o niebezpieczeństwie podważenia autorytetu Ligi Narodów. Ale czy nie pora wreszcie uświadomić sobie, że stabilizacja o Ligę oparta staje się coraz bardziej złudna?

Autorytet prawa i jego skuteczność opierają się na dwóch czynnikach: naprzód na sile, jaką ma prawo za sobą, a potem na fakcie, że po stronie przeciwnej istniejącemu w danej chwili prawu niema siły, zdolnej mu się przeciwstawić lub je ocalić. Jeśli się bowiem taka znajdzie, to ona skolei rzeczy, doszedłszy do głosu, zaczyna dyktować swoje, odmienne prawo.

Liga Narodów zaś, tworząc nowe prawo międzynarodowe, zaniedbała ugruntowania go na odpowiedniej sile fizycznej, poprzestając na tem, że państwa pokonane w wojnie światowej, a przedewszystkiem Niemcy, były obezsilone — i zamykając oczy na to, że rok po roku to obezsilenie malało i traciło swoje znaczenie. W ten sposób doszliśmy do stanu dzisiejszego, gdy z jednej strony mamy pokutujące jeszcze resztki mrzonek doktrynerskiego pacyfizmu, a z drugiej powszechny wyścig zbrojeń i — strzępy z traktatu wersalskiego.

Jeśli się więc pragnie uczynić coś istotnie skutecznego dla poprawy chwiejącej się stabilizacji stosunków międzynarodowych, szkoda zapuszczać się na błędne manowce rozważań „prawo czy siła". Dziś bowiem jaśniej niż kiedykolwiek rysuje się ta, stara zresztą jak świat prawda, że obrona prawa t. j. stanu istniejącego nie może się obejść bez siły, przedewszystkiem własnej, a jeśli ta nie wystarcza — bez pomocy sił innych.

Stabilizacja dotychczasowa, na pakcie Ligi oparta, jest fikcją: to jest fakt. Nowej zaś, lepszej, nie da się wytworzyć bez współudziału czynnika tak ważnego jak Włochy: to również fakt. Na fakty zaś nie wolno zamykać oczu, trzeba wyciągać z nich konsekwencje.

Generał Sławoj-Składkowski

Utworzył nowy rząd

Zmiany na stanowiskach 4-ch ministrów

Generał dywizji dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, któremu p. Prezydent R. P. powierzył wczoraj misję tworzenia nowego rządu, utworzył gabinet w składzie następującym:

Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych — gen. dyw. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski,

Wicepremjer i minister Skarbu — inż. Eugenjusz Kwiatkowski,

minister Spraw Zagranicznych — Józef Beck,

minister Spraw Wojskowych — gen. Tadeusz Kasprzycki,

minister Sprawiedliwości — prokurator Witold Grabowski,

minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — prof. Wojciech Świętosławski,

minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Juljusz Poniatowski,

minister Przemysłu i Handlu — dotychczasowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Antoni Roman,

minister Komunikacji — płk. dypl. Juljusz Ulrych,

minister Opieki Społecznej — Marjan Zyndram-Kościałkowski,

minister Poczt i Telegrafów — inż. Emil Kaliński.

Zaprzysiężenie rządu

Posiedzenie z udziałem gen. Rydza-Smigłego

Wczoraj o godz. 10-ej rano odbyło się na Zamku zaprzysiężenie przez Pana Prezydenta R. P. nowego rządu. Przysięgi nie składał minister Przemysłu i Handlu, p. Roman.

Bezpośrednio potem w prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem premjera gen. Sławoj-Składkowskiego z udziałem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego.

Życiorysy nowych ministrów

Dr. Felicjan Sławoj-Składkowski urodził się dn. 9 czerwca 1885 r. w Gąbinie, woj. warszawskiem. Ukończył gimnazjum w Kielcach oraz wydział medycyny U. J. w Krakowie. Od r. 1905 należy do organizacyj niepodległościowych i bojowych PPS.

W r. 1914 wstąpił do legjonów polskich, z któremi przebył całą kampanję bojową, jako lekarz bacnowy, a następnie, jako lekarz pułkowy w 1 i 5 pułku piechoty legjonowej. Dnia 21 lipca 1917 r. zostaje z rozkazu gen. Beselera internowany w Benjaminowie, gdzie przebył zgórą rok. Po zwolnieniu z Benjaminowa przeprowadza rozbrojenie Niemców na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, następnie przez szereg miesięcy pełni funkcje dowódcy okręgu wojskowego w Dąbrowie Górniczej. W r. 1918 wstąpił do wojsk polskich w stopniu kapitana-lekarza. W lutym 1919 r. mianowany zostaje majorem, w maju tegoż roku podpułkownikiem, a w maju 1920 r. pułkownikiem. W r. 1923 wyjechał do Paryża, gdzie ukończył roczny kurs wyższej szkoły wojennej. Po powrocie z Paryża w 1924 r. mianowany został generałem brygady i zajmuje szereg wyższych stanowisk w służbie wojskowo-sanitarnej. W kwietniu 1924 r. został mianowany szefem departamentu sanitarnego M. S. Wojsk., skąd w maju 1926 r. powołany został na stanowisko komisarza rządu m. st. Warszawy, a dn. 2 października tegoż roku mianowany zostaje ministrem spraw wewnętrznych. Na stanowisku ministra spraw wewnętrznych pozostaje od 2 października 1926 r. do 7 grudnia 1929 r. i od dn. 3 czerwca 1930 r. do dn. 22 czerwca 1931 r.

W sierpniu 1931 r. został mianowany drugim wiceministrem spr. wojskowych i na stanowisku tem pozostał do chwili obecnej. W r. 1935 zostaje wybrany posłem na sejm z okręgu kalskiego. W dn. 1 stycznia 1936 r. otrzymuje nominację na generała dywizji.

* * *

Nowy minister Sprawiedliwości Witold Grabowski urodził się 19 marca 1898 r. na Kaukazie. Szkołę średnią ukończył z odznaczeniem w Rostowie n/Donem. Następnie wstąpił na uniwersytet, gdzie przez 2 lata studjował medycynę, poczem wstąpił na wydział prawny. Roczne studja na wydziale prawnym przerywa wojna. Witold Grabowski zgłasza się jako ochotnik do formacyj wschodnich wojska polskiego gen. Żeligowskiego i bierze udział w walkach 4-ej dywizji i w 14 pułku ułanów jazłowieckich.

Po odbyciu kampanji przechodzi do zarządu cywilnego Ziem Wschodnich, gdzie obejmuje stanowisko referenta zarządu okręgu mińskiego. W. r. 1920 zgłasza się ponownie do wojska jako ochotnik. Jako podoficer w 216 pułku art. polowej bierze udział w walkach, zakończonych zdobyciem Wilna. Wychodzi z wojska jako podporucznik rezerwy.

Po skończonej wojnie pracuje w delegaturze rządu R. P. w Litwie Środkowej, poczem przechodzi na służbę w okręgowej izbie kontroli państwa w Wilnie. Równocześnie wznawia przerwane przez wojnę studja prawnicze, uzyskując w r. 1922 dyplom z ukończenia wydziału prawnego na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Po ukończeniu studjów uniwersyteckich odbywa aplikację sądową w Wilnie. W r. 1926 zostaje mianowany p. o. podprokuratora sądu okręgowego w Warszawie. W r. 1927 mianowany zostaje podprokuratorem sądu okręgowego w Piotrkowie, a w r. 1928 — wiceprokuratorem sądu okręgowego w Warszawie. W latach 1928 — 1930 występuje jako prokurator w szeregu głośnych procesów, m. in. w procesie przywódców Centrolewu. W r. 1930 zostaje mianowany prokuratorem sądu apelacyjnego w Warszawie.

3 gubernatorstwa w Abisynji

Budowa 7 autostrad

LONDYN, 16. 5. Z Jerozolimy donoszą: Angielskie koła miarodajne zakomunikowały negusowi, że w chwili obecnej nic nie stoi na przeszkodzie jego podróży do Londynu.

Cesarz Haile Selassie postanowił udać się do Europy w najbliższym czasie i zarezerwował już kilkanaście miejsc dla siebie i świty na jednym z parowców angielskich. Cesarzowa i książęta pozostaną nadal w Jerozolimie. Cesarzowa przeniosła się z hotelu „King David" do prywatnej willi, wynajętej przez negusa.

Otoczenie cesarza zaznacza, że wszelkie objekcje, wysuwane początkowo przeciwko podróży monarchy do Londynu, odpadły.

RZYM, 16.5. Władze włoskie opracowały plan gospodarczej rekonstrukcji Abisynji. Przewidziana jest m. in. budowa siedmiu autostrad. Specjalna szosa połączyć ma Addis-Abebę z portem Assab na morzu Czerwonem. Kolonizacja włoska będzie oparta na podstawie poszanowania prawa własności tubylców. O ile chodzi o podział administracyjny, mają powstać w Abisynji trzy gubernatorstwa: Addis-Abeba, Harrar i Dżemma.

RZYM, 16.5. — Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby, że dokonano tam otwarcia kilku wielkich targowisk, nad któremi nadzór sprawuje policja. Napływ produktów żywnościowych jest tak wielki, iż krajowcy twierdzą, że Addis-Abeba nawet za czasów pokoju nie była nigdy tak obficie zaopatrywana w żywność.

Kuracja Ligi Narodów

P. Eden i p. Blum na konsyljum

LONDYN, 16.5. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" omawiając wczorajsze rozmowy ministra Edena w Paryżu z Blumem zaznacza, że przyszły rząd francuski będzie o wiele energiczniej aniżeli rządy dotychczasowe bronił polityki Ligi Narodów. Temniemniej Francja nie będzie mogła podjąć inicjatywy na forum genewskiem.

Korespondent dodaje, że Blum oświadczył przewodniczącemu angielskiej partji robotniczej majorowi Attlee podczas jego wizyty w Paryżu, że nowy rząd francuski nie będzie mógł współpracować z angielską opozycją robotniczą.

PARYŻ, 16.5. Dzienniki z ożywieniem komentują wizytę jaką Eden, przejeżdżając przez Paryż, złożył Blumowi.

„Petit Parisien" twierdzi, iż rozmowa miała charakter informacyjny. W chwili gdy opinja publiczna brytyjska jest podzielona w sprawie stanowiska jakie należy zająć wobec zwycięskich Włoch w sprawie utrzymania a nawet wzmocnienia sankcyj, dla min. Edena było bardzo ważnem zapoznanie się z poglądami przyszłego szefa rządu francuskiego na te zagadnienia.

Blum jednak potwierdził jedynie swe poglądy i oświadczenia, dotyczące bezpieczeństwa zbiorowego, poszanowania zobowiązań międzynarodowych, wierności dla paktu Ligi Narodów i dążenia do realizacji stopniowego rozbrojenia.

„Excelsior" zaznacza, że obaj mężowie stanu podkreślili konieczność bardziej ścisłej niż dotychczas współpracy pomiędzy Anglją a Francją. Temniemniej nie jest prawdą jakoby Blum zapewnił Edena, że Francja będzie zajmowała w dziedzinie polityki zagranicznej stanowisko zupełnie zgodne ze stanowiskiem Anglji. Leon Blum stara się za wszelką cenę pozyskać Herriota na ministra spraw zagranicznych i nie uczyni żadnego kroku, który mógłby krępować swobodę decyzji przyszłego kierownika Quai d'Orsay.

LONDYN, 16.5. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi z Genewy, że w kołach Ligi Narodów Herriot jest uważany za przyszłego ministra spraw zagranicznych w gabinecie frontu ludowego.

Sejm i Senat

zbiorą się koło 26-go maja

Sesja nadzwyczajna Sejmu rozpocznie się prawdopodobnie około 26 b. m. W kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że sesja ta będzie krótka i obejmie jedynie projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu oraz ewent. kilka ustaw drobniejszych.

Według nowej Konstytucji, w dekrecie zwołującym sesję musi być ściśle określony zakres jej pracy.

Połowę całego budżetu

wydaje Japonja na wojsko

TOKJO, 16.5. Izba niższa uchwaliła budżet, który w wydatkach sięga 2.309.910 tysięcy jen. Z sumy tej 550.390 tys. jen przyznano na marynarkę, 509.310 tys. jen. na armję.

Wydatki wojskowe stanowią więc w budżecie 46 proc.

Anglja konferuje z Niemcami

LONDYN, 16. 5. Jak donosi dzisiejszy „Daily Telegraph", lord strażnik tajnej pieczęci Halifax zamierza w najbliższych dniach udać się do Berlina. Dziennik podaje, że o podróży tej minister Eden poinformował w Genewie delegacje niektórych państw.

90 tysięcy osób mieszka w norach

MORAWSKA OSTRAWA, 16.5. „Gazeta Górnicza" donosi, iż według statystyki, opracowanej przez czeskosłowackie ministerstwo opieki społecznej, na terenie Czechosłowacji mieszka 90.000 osób w grotach, piwnicach, starych cegielniach i norach z czasów wojny.

„Fakt ten — pisze „Gazeta Górnicza" — świadczy o fatalnych warunkach mieszkaniowych w Czechosłowacji.

Arabowie zapowiadają
Krwawą zemstę na żydach
Wrzenie w Palestynie nie ustaje

JEROZOLIMA, 15. 5. (PAT). Wzburzenie wywołane wśród ludności mahometańskiej przez zamordowanie w Hebron jednego z Arabów, wzrasta z każdą chwilą, W dniu dzisiejszym przybyli do Jerozolimy liczni przyjaciele zamordowanego, aby zgodnie ze swemi obyczajami dokonać krwawej zemsty na żydach.

Nad Jerozolimą krążą ciągle angielskie samoloty bombowe, których obecność do pewnego stopnia powstrzymuje ludność od ekscesów.

Londyn, 15. 5. (PAT). Agencja Reutera donosi z Jaffy, że w dniu dzisiejszym przy wyjściu z jednego z meczetów doszło do poważnych rozruchów. Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń policji, tłum Arabów nie chciał się rozejść i zajął wobec policji groźną postawę. Policja zmuszona było do użycia broni. Jeden z Arabów został zabity, a kilkunastu odniosło rany.

JEROZOLIMA, 16. 5. Według nieoficjalnych danych w czasie ostatnich zajść w Jaffie zginęło 2-ch Arabów a 25 osób jest rannych. W manifestacji brało udział przeszło 10.000 Arabów. W Jerozolimie w ciągu dnia wczorajszego ewakuowano ze starej dzielnicy miasta przeszło 900 żydów. Według informacji ze źródeł żydowskich, doszło do rozruchów również w Hebronie, Beisanie, Acronie i Tukarenie. W Acronie zostało rzekomo rannych 14 Arabów.

W Jerozolimie panuje spokój. Zostało zapowiedziane przybycie dalszych oddziałów wojska angielskiego. Sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo poważna.

Tajemnica podpalań pod Włocławkiem
Mściwy sąsiad
używał za narzędzie chłopaka — piromana

W okolicach Włocławka od pewnego czasu zdarzały się po wioskach tajemnicze pożary. Ogółem zanotowano kilkanaście pożarów, przyczem śledztwo wskazywało, iż ogień podkładały jakieś nieznane ręce. Napróżno jednak starano się znaleźć sprawcę. Ślady znajdywane na miejscach nie dawały dostatecznych punktów zaczepienia, tembardziej, że w wielu wypadkach nie można było ustalić powodów, jakiemi kierował się podpalacz. Zaczęto więc przypuszczać, iż po wioskach grasuje jakiś zwyrodniały osobnik, który podkłada ogień pod domostwa dla zadowolenia swoich zbrodniczych instynktów.

Przypuszczenia te okazały się słuszne. Pewnej nocy, gdy w zabudowaniach wybuchł pożar, właściciel płonącego domu schwytał na gorącym uczynku 16-letniego chłopca Teodora Sadowskiego. Chłopak odrazu przyznał się do zbrodni, jak również wyjaśnił, że jest on sprawcą innych pożarów, które wybuchały w okolicy. Zapytany dlaczego podpalał, oświadczył, iż widok płomieni podniecał go i wywoływał niezwykłe uczucie rozkoszy.

Jak się następnie okazało, zboczone skłonności chłopca wyzyskał dla swoich celów stary gospodarz, Jan Lewandowski, który miał porachunki ze swoim sąsiadem. Oddawna planował zemstę, zamierzając spalić zagrodę antagonisty. Przypadkowo dowiedział się o dziwnych skłonnościach Sadowskiego i postanowił wyzyskać chłopca dla dokonania zemsty. Lewandowski uczynił to w sposób wyrafinowany, dostarczywszy chłopcu materjałów łatwopalnych namówił go do podpalenia domu sąsiada, a następnie, ażeby zmylić ślady, kazał mu jedenaście innych domostw jednocześnie podpalić. W ten sposób władze napróżno usiłowały rozwiązać zagadkę, jakiemi motywami kierował się tajemniczy podpalacz.

Sąd Okręgowy skazał Lewandowskiego na 6 lat więzienia, chłopca zaś polecił umieścić w zakładzie dla nieletnich aż do chwili osiągnięcia przez niego dojrzałości. Lewandowski apelował i w drugiej instancji uzyskał złagodzenie kary do czterech lat więzienia. Obecnie Sąd Najwyższy zajmował się tą sprawą, lecz odrzucił skargę kasacyjną Lewandowskiego i zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego.

Kanclerz Schuschingg umacnia się
Likwidacja wpływów Starhemberga

WIEDEŃ, 16.5. Wczoraj wieczór objął kanclerz Schuchnigg kierownictwo ojczyźnianego frontu. Dotychczasowy jeneralny sekretarz płk. Adam ustąpił ze stanowiska, na jego miejsce został mianowany podsekretarz stanu Zernatto. Wicekanclerz Baar Baarenfels mianowany został zastępcą kierownika związkowego, a burmistrz Wiednia, Smitz, krajowym kierownikiem Wiednia. Kierownictwa krajowe, składające się z przedstawicieli stanu robotniczego i osób, które położyły zasługi dla Austrji, mają istnieć nadal i mieć głos doradczy.

Rada ministrów uzupełni niebawem ustawę o froncie ojczyźnianym. Kanclerz zapowiedział utworzenie nowej milicji, poza którą żadna inna ochotnicza formacja, nie będzie miała prawa noszenia broni. Przywódcą milicji został mianowany wicekanclerz Baar-Baarenfels.

PARYŻ, 16.5. — Jak donosi z Wiednia agencja Havasa, oświadczenie kanclerza Schuschnigga o konieczności skasowania wszystkich organizacyj o charakterze wojskowym poza milicją, uczyniło wielkie wrażenie w kołach politycznych, które wczoraj jeszcze nie oczekiwały tak szybkiej akcji ze strony kanclerza. Koła miarodajne przypuszczają, iż rozbrojenie Heimatschutzu i zbliżonych formacji nastąpi prawdopodobnie wkrótce.

W pewnych kołach politycznych wypowiadano pogląd, iż oświadczenia Sschuschnigga odbiją się w różny sposób w Austrji i na prowincji. W Wiedniu oświadczenia te były przyjęte zupełnie spokojnie, na prowincji wywołają, być może, pewne dyskusje.

WIEDEŃ, 16.5. Urzędowa „Wiener Ztg." oglasza dziś ustawę, według której organom policji związkowej na wypadek wojny mogą być w drodze wyjątku powierzone szczególne zadania wojskowe.

Bankier Kwinto
na wolności

W piątek opuścił więzienie znany z głośnego procesu eks-właściciel domu bankowego Stanisław Kwinto, który odsiedział karę 4 lat więzienia.

Kwintę czekają jeszcze dwa procesy cywilne: z byłym wspólnikiem Maczyńskim oraz z masą upadłości o sumę 127.000 zł. Za pieniądze te Kwinto kupił fabrykę w Toruniu na imię syna.

Wielki proces fałszerski
rozpocznie się 27 b. m.

W obecnych czasach powszechnego braku środków obiegowych coraz częstsze są procesy o fałszowanie wszelakiego rodzaju papierów wartościowych.

Dnia 27 b. m. wchodzi na wokandę Sądu Okręgowego jeden z większych tego rodzaju procesów, mianowicie bandy fałszerzy, pozostającej pod wodzą Franciszka Michalskiego, a składającej się z 10 osób. Specjalnością tej bandy było zwłaszcza mistrzowskie podrabianie książeczek oszczędnościowych, za któremi udało się fałszerzom podjąć kilkadziesiąt tysięcy złotych w urzędach pocztowych całej Polski. Główny oskarżony, herszt bandy, Michalski, przebywał na ekspertyzie w szpitalu na oddziale psychjatrycznym, przyczem lekarze orzekli, iż cierpi on na pewne ograniczenia wolnej woli. Proces potrwa kilka dni, wezwano bowiem kilku ekspertów i kilkudziesięciu świadków.

Sam akt oskarżenia, podpisany przez prok. Morawskiego, zawiera 100 stron pisma maszynowego. Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Kotarba.

Mężczyzna w sukni
Sąd skazał zboczeńca na rok więzienia

Sąd Okręgowy rozpoznał wczoraj niezwykły proces 30-letniego Zygmunta Walendy, który w przebraniu kobiecem grasował po kawiarniach i ulicach Warszawy, zaczepiając młodych mężczyzn. Głównie Walenda kręcił się na Okęciu w pobliżu koszar 1 p. lotniczego. Pewnego wieczora szeregowiec 1 p. lotniczego stojąc na przystanku tramwajowym ze swoim przyjacielem, kapralem żandarmerji, zwrócił uwagę towarzyszowi na niezwykłą kobietę. Był to Walenda, który w pewnej chwili podszedł do rozmawiających i poprosił o papierosa. Kapral żandarmerji zaczął obserwować osobliwą niewiastę, i stwierdziwszy, gdzie zamieszkuje, zatrzymał ją i odprowadził na komisarjat policji.

Tam dopiero przekonano się, że zatrzymanym jest przebrany mężczyzna, karany już sądownie za tego rodzaju praktyki, Zygmunt Walenda. Zboczeniec tłumaczył się, iż zmuszony został do przywdziania ubioru kobiecego, ponieważ okradziono go i złodzieje zabrali wszystką garderobę. Według opowieści Walenda miał cierpieć na ból zębów, a nie mogąc wyjść na ulicę w stroju Adama, pożyczył od sąsiadki szat niewieścich i tak wyszedł na miasto.

Bajeczka o kradzieży okazała się zwykłym wykrętem. Policja obyczajowa dobrze znała praktyki Walendy. Wczoraj Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu rozprawy przy drzwiach zamkniętych, skazał przestępcę na rok więzienia.

10 tysięcy młodzieży czerwonokrzyskiej
Czci „Dzień Matki"

Tegoroczny obchód Dnia Matki, który przypada 24 maja — będzie obchodzony w całej Polsce. W samej Warszawie weźmie udział 10 tysięcy młodzieży czerwonokrzyskiej.

Program obchodu obejmuje: audycję radjową, obchód w Teatrze Polskim, koncerty publiczne w parkach — oraz okolicznościowe wieczory artystyczne w Ziemiańskiej Artystów.

Publiczny hołd złożony matkom odbędzie się w niedzielę o godzinie 12 w południe w Teatrze Polskim i obejmuje poza częścią programu oficjalną — również i część kameralną. Wystawione zostaną dwa okolicznościowe obrazy w reżyserji Heleny Zelwerowiczówny, z udziałem artystów: Essmanowskiej, Dardzińskiego i Wyrzykowskiego.

Pozatem młodzież wręczy wszystkim obecnym na sali matkom wiązanki kwiatów i pamiątkowe karneciki.

Ceny pomarańczy
gwałtownie zwyżkują na rynku

Od tygodnia ceny pomarańczy gwałtownie zwyżkują. Ceny najlepszego gatunku pomarańczy jaffskich skoczyły już do 2 zł. za kg., gdy jeszcze niedawno sprzedawane były po 1 zł. 50 gr. Ponieważ żaden ze składników, figurujących w kalkulacji cen pomarańczy, nie uległ w międzyczasie zmianie, należy przypuszczać, że tak gwałtowne podrożenie pomarańczy powodowane jest dążeniem hurtowników do odbicia sobie strat, jakie ponieśli na sprowadzeniu zbyt wielkiej ilości pomarańczy. Dowodem jest fakt, że przeważająca liczba gatunków pomarańczy nie nadaje się już właściwie do sprzedaży, gdyż pomarańcze te są zupełnie suche.

W ten sposób ludność musi opłacać zawiedzione nadzieje hurtowników i wyrzekać się zdrowego owocu. Cała pociecha w tem, że za parę już tygodni ukażą się na rynku tegoroczne truskawki.

Ucieki narkoman
Pielęgniarz odpowiedzialny

W zakładzie dla narkomanów i osób nerwowo - chorych w Swiacku pod Grodnem, osadzony został swego czasu b. kapitan Stanisław Strach - Żaleński, nałogowy morfinista. Żaleński znany był na gruncie sądowym z wielu procesów narkomańskich, gdzie występował jako świadek. Ostatnio rodzina nieszczęśliwca chcąc wyrwać ze szponów nałogu umieściła Żaleńskiego w zakładzie leczniczym.

Przed paru miesiącami władze sądowe wezwały Żaleńskiego do Warszawy w celu złożenia zeznań w charakterze świadka w jednym z procesów handlarzy narkotyków. Dyrekcja zakładu obawiając się, że chory znalazłszy się na wolności, powróci do nałogu, powierzyły opiekę nad pacjentem w okresie podróży zawodowemu pielęgniarzowi zakładu Henrykowi Ratuszniakowi. Pielęgniarz razem z Żaleńskim udali się do Warszawy.

Tymczasem na dworcu Głównym, narkoman potrafił zmylić czujność swego dozorcy i umknął. Ucieczka chorego spowodowała dochodzenie i w rezultacie Ratuszniak zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem niedbalstwa i niedozoru. Sąd Okręgowy skazał pielęgniarza na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

Strach - Żaleński do dzisiaj przebywa na wolności i niewiadomo, co się z nim dzieje.

Sledztwo o zamach bombowy
na sklep braci Hirschfeld

I. K. C. donosi:

„Władze śledcze zlikwidowały w zarodku nowy zamach bombowy, który tym razem miał być dokonany na sklep braci Hirschfeld przy ul. Marszałkowskiej 141 w Warszawie. W sprawie tej zakończono już obecnie śledztwo.

Zamach na sklep udaremniono w ostatniej chwili, odbierając zamachowcom bombę, o wielkiej sile wybuchowej. Bombę tę miano rzucić w biały dzień, kiedy w sklepie znajdowało się dużo ludzi.

Jak się okazało, zamach był zorganizowany przez grupę terorystyczną O. N. R. z Częstochowy. Bomba została spreparowana przez dwóch wybitnych działaczy Str. Narodowego w Częstochowie, Sztylera i Gałę. Z Częstochowy bombę przewieziono do Warszawy i tu, po ułożeniu planu działania, wręczono ją celem podrzucenia zaangażowanemu specjalnie do tej roli pewnemu bezrobotnemu, którego policja zatrzymała w drodze. Ogółem w związku z tym zamachem zatrzymano 9 osób, z tego część w Warszawie, a część w Częstochowie. Spośród aresztowanych zwolniono obecnie za kaucjami dwóch członków grupy, a mianowicie syna prezesa Stronnictwa Narod. w Częstochowie, Kozerskiego, oraz niejakiego Nowakowskiego.

Ekspertyza bomby wykazała, że była ona obliczona na zniszczenie całego lokalu. Poza tem byłyby przy eksplozji niewątpliwie ofiary w ludziach.

Aresztowany Sztyler i Gała, którzy tę bombę spreparowali, są z zawodu metalowcami i byli fachowcami przy preparowaniu petard i bomb. Władze śledcze zlikwidowały całą grupę terorystów, którzy z Częstochowy kierowali akcją na Warszawę. Wykryto również laboratorjum pyrotechniczne terorystów.

Proces tej grupy, który odbędzie się w Warszawie, zapowiada się bardzo sensacyjnie".

Teror na Kercelaku
musi być zlikwidowany

Plac Kercelego znowu daje o sobie znać. Od dzierżawców kramów na tym placu otrzymaliśmy skargę na teror uprawiany wobec nich przez rozmaite jednostki. Dzierżawcy piszą, że sytuacja jest bardzo groźna. Jak tydzień długi na olbrzymiem targowisku niema wcale stałych posterunków i dyżurów policji. Dwóch policjantów, regulujących ruch od strony rogatki wolskiej i ul. Leszna, nie można tam brać w rachubę.

„Plac Kercelego — to haniebna dżungla, gdzie człowiek najbardziej szlachetny i uspołeczniony, lojalnie płacący wszystkie podatki, nie ma możności zabezpieczenia się przed grasującemi bandami terorystów na Kercelaku" — piszą dzierżawcy.

Widocznie na Kercelaku zjawił się znowu jakiś „Tata - Tasiemka", który usiłuje pięścią i terorem zrobić z Kercelaka dla siebie źródło nielegalnych dochodów.

Zmiany
w Prezydjum Rady Ministrów

P. Bohdan Łączkowski, dotychczasowy sekretarz Prezydjum Rady Ministrów, został mianowany zastępcą dyrektora Biura Ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów, którego dyrektorem jest p. Józef Poniatowski.

Chmurno
z rozpogodzeniami

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała w Polsce pogoda naogół chmurna z przejaśnieniami. Drobne deszcze przepadywały gdzieniegdzie na Pomorzu, w Lubelskiem, Radomskiem i na Huculszczyźnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 6 st. na Hali Gąsienicowej, 11 w Gdyni i Łucku, 12 w Zakopanem i Tarnopolu, 13 w Wilnie i Toruniu, 14 w Poznaniu i Warszawie, 15 w Łodzi i Lwowie, 16 w Radomiu, 17 w Cieszynie i Krakowie oraz 18 w Tarnobrzegu.

Dziś — naogół chmurno z rozpogodzeniami. W dzielnicach południowych możliwy drobny deszcz. Chłodno. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Międzynarodowa wystawa lotnicza
została otwarta w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 15.5. W obecności członków rodziny królewskiej, rządu i korpusu dyplomatycznego, król Gustaw dokonał inauguracji międzynarodowej wystawy lotniczej. W wystawie biorą udział Anglja, Francja, Niemcy, Polska, Belgja, Holandja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Kanada, Danja, Finlandja, Norwegja i Szwecja.

Królobójca Pawelicz
na wolności

RZYM, 16.5. Urzędowo donoszą o wypuszczeniu na wolność dr. Ante Pawelicza, Jugosłowianina, oskarżonego o współudział w zabójstwie króla Aleksandra. Pawelicz aresztowany był w październiku 1934 r. w Turyngji. Zaznaczyć należy, że ustawodawstwo włoskie nie pozwala na dłuższe przetrzymanie więźnia w areszcie śledczym.

Przypomnieć należy, że wedle śledztwa przeprowadzonego przez władze francuskie, Pawelicz był inicjatorem i głównym kierownikiem zamachu w Marsylji.).

Pożyczka niemiecka
w Londynie?

BERLIN, 15. 5. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosi, że dr. Schacht zabiega jakoby w Londynie o uzyskanie pożyczki dla Niemiec. Wysiłek jego narazie jest bezskuteczny.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 16 maja

Dewizy: Holandja 359.20 sprzedaż 359.52, kupno 358.48; Berlin 213.45, s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 90.00, s. 90.18, k. 89.82; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 117.80, s. 118.19 k. 117.51; Helsingfors s. 11.66, k. 11.60; Londyn 26.39, s. 26.46, k. 26.32); Madryt s. 72.73, k. 72.43; Nowy Jork 5.31 i 5/8, s. 5.32 i 7/8, k. 5.30 i 3/8; Nowy Jork (kabel) 5.31 i 3/4, s. 5.33, k. 5.30 i pół; Oslo s. 132.99, k. 132.27; Paryż 35.01, s. 35.08, k. 34.94; Praga 22.03, s. 22.07, k. 21.99; Sztokholm 136.05, s. 136.38 k. 135.72; Zurych 171.95, s. 172.29, k. 171.61; Wiedeń s. 100.00, k. 99.60; Montreal s. 5.30 i pół, k. 5.28; Medjolan s. 42.30, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 62.50 (odcinki po 500 dol.) 65.00 (w proc.); 8 proc. poż. prem. inwest. I em. i II em. 68.50; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna serj. I em. i II em. 74.50; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 51.25 — 51.65; 5 proc. poż. konw. 52.50; 6 proc. poż. dolar. 84.50 — 84.00 — 84.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5 i pół oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. funt. 97.00 — 98.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00 — 45.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemst. kred. serja K — 46.25 — 46.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemst. kred. serja L — 40.25 — 41.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.50 — 55.25 — 55.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 51.25.

Akcje: B. Polski 106.00 — 105.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.00 — 28.75; Lilpop 11.75 — 11.00; Modrzejów 5.75; Norblin 50.00 — 51.50 — 50.25; Ostrowiec 31.75 — 32.00; Starachowice 35.00 — 34.50 — 34.75.

Dla dewiz i pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj słaba. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 99.00 — 98.50; 7 proc. poż. śląska 74.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 73.00 — 73.50; 3 proc. poż. prem. budowlana 25.50 — 25.75; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 51.00.

Do Japonji, do Rosji i do Grecji
Jadą polskie wyprawy
na obserwacje zaćmienia słońca w czerwcu

Trzy wyprawy polskie dla obserwacyj całkowitego zaćmienia słońca w dn. 19 czerwca r. b., o których projekcie już donosiliśmy, dochodzą do skutku. Są one organizowane przez prof. T. Banachiewicza, dyrektora obserwatorjum krakowskiego, przy poparciu Ministerstwa W. R. i O. P. i Polskiej Akademji Umiejętności. Najdalsza z nich udaje się do Japonji, gdzie ma zapewnioną pomoc ze strony specjalnego komitetu zaćmieniowego przy Cesarskiej Akademji Nauk w Tokjo, dokona zaś obserwacji w północnej części wielkiej wyspy japońskiej. Hokkaido. Część zadań tej wyprawy, a mianowicie wyznaczenie pozycji astronomicznej i geodezyjnej przyjęli na siebie astronomowie i geodeci japońscy, co pozwoliło zredukować do minimum koszta tej odległej ekspedycji.

Druga wyprawa udaje się do Syberji środkowej, w okolice Omska lub Tajgi (pod Tomskiem) i będzie korzystała z opieki specjalnego komitetu przy akademji nauk Z.S.R.R. Wreszcie trzecia wyprawa uda się do Grecji, gdzie podzieli się na dwie grupy i obejmie dwa posterunki obserwacyjne. Wyprawie tej patronuje greckie obserwatorjum narodowe w Atenach.

Głównem zadaniem polskich ekspedycyj będzie uchwycenie dokładnych momentów zaćmienia, które mają znaczenie nietylko z punktu widzenia celów naukowych astronomji, ale zarazem stanowić będą przyczynek do nauki o figurze ziemi, czyli t. zw. geodezji wyższej. Według nowych poglądów geodezyjnych równik ziemski nie jest kołem, lecz raczej elipsą. Jeżeli tak jest istotnie, to południki ziemskie są niejednakowej długości i niejednakowo od siebie odległe, a momenty zaćmienia, zaobserwowane tak dokładnie, jak to pozwala czynić polska metoda (zalecona w tym celu przez międzynarodową konferencję geodezyjną w Berlinie w 1928 r.), powinny rzucić światło na ten problemat. Metoda o której mowa, polega na obserwowaniu zaćmień t. zw. chronokinematografami, stanowiącemi połączenie lunety astronomicznej z kamerą kinematograficzną oraz urządzeniem do automatycznej rejestracji zdjęć. Należy zaznaczyć, że po raz pierwszy w kronikach astronomji do tej rejestracji dokładnych momentów użyte będą tym razem przez polskie wyprawy aparaty z lampkami neonowemi, zapalającemi się i gasnącemi w takt ruchów zegara. Aparaty te są polskie zarówno w pomyśle, jak i w wykonaniu.

Ogromną trudność nastręczać będzie w tak odległych krajach, jak Syberja i Japonja, przyjmowanie w polu sygnałów czasu z radjostacyj europejskich w letnim sezonie. W tym celu skonstruowane zostały w Warszawie, obok innej nowej aparatury ekspedycyjnej, również radjooobiorniki telegraficzne o wielkiej selektywności i zasięgu. Z inicjatywy kierownictwa polskich wypraw zaćmieniowych, potężna radjostacja niemiecka w Nauen nadawać będzie z obserwatorjum morskiego w Hamburgu specjalne sygnały dokładnego czasu dla ekspedycyj zaćmieniowych w dn. 17, 18 i 19 czerwca, ogółem 15 seryj. zaś spodziewany jest jeszcze udział w sygnalizowaniu czasu i kontroli sygnałów innych jeszcze instytucyj i radjostacyj.

Głównym przedmiotem badań polskich ekspedycyj będą momenty pojawienia się i znikania podczas zaćmienia t. zw. pereł albo ziarnek Baily, powstających skutkiem przeświecania światła słonecznego poprzez doliny księżycowe i przełęcze górskie naszego satelity, a odkrytych w czasie zaćmienia słońca dokładnie przed 100 laty przez astronoma angielskiego Baily.

Nasi astronomowie, w odróżnieniu od większości cudzoziemskich ekspedycyj, obierają swe placówki raczej bliżej brzegów pasa całkowitego zaćmienia, gdzie całkowite zaćmienie trwa krócej, niż w środku, około jednej minuty w Grecji i półtorej minuty na Syberji i w Japonji. Wybór miejsc obserwacji dokonany został przy jaknajskrupulatniejszem uwzględnieniu danych meteorologicznych co do bezchmurnej pogody. W Grecji, gdzie niebo Attyki słynne jest ze swej przejrzystości, zamierzone jest również odfotografowanie specjalnym astrografem t. zw. korony słonecznej, ukazującej się podczas całkowitych zaćmień naokoło słońca.

W ekspedycjach naszych wezmą udział 3 profesorowie astronomji, wyższych uczelni a mianowicie prócz wymienionego już prof. T. Banachiewicza rówineż prof. Eug. Rybka ze Lwowa i prof. J. Witkowski z Poznania, pozatem zaś młodsi uczeni z Warszawy, Krakowa i Wilna.

Zaćmienie w dnu. 19 czerwca r. b. obserwowane będzie również przez liczne wyprawy cudzoziemskie. Jedna z wypraw sowieckich zamierza także zastosować chronokinematograficzną metodę obserwacji.

Od 15 b. m.
Wagony „tranzytowe" do Gdyni
bez rewizji walutowej i celnej

Od dnia 15 b. m., w pociągach dalekobieżnych do Gdyni, przebiegających przez teren wolnego miasta Gdańska, wprowadzone zostały wagony tranzytowe.

Podróżnych w tych wagonach zamyka się w Tczewie, względnie w Gdyni lub Orłowie, i nie są oni poddawani na tych stacjach rewizji celnej i walutowej. Rewizji celnej i walutowej poddaje się jedynie podróżnych, udających się z Polski na teren wolnego miasta Gdańska. Dla tych podróżnych w każdym pociągu dalekobieżnym znajdują się przedziały, względnie wagony otwarte.

Aczkolwiek przykrem jest, iż podróżni, udający się nad morze polskie, są na terytorjum gdańskiem zamykani na klucz — zamykane są również okna w czasie przejazdu przez teren wolnego miasta Gdańska — to jednak zaprowadzona inowacja położy kres przykrościom, wynikającym w Tczewie i Gdyni z przepisów kontroli dewizowej.

Gromady wiejskie
Przygotowanie rozporządzeń wykonawczych

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ukończono trwające od 2 lat prace nad przygotowaniem rozporządzenia wykonawczego do ustawy samorządowej, zawierającego postanowienia o gromadach wiejskich.

Przepisy wykonawcze oparte zostały na obserwacji działalności 40 gromad w różnych województwach i zawierają jednolite postanowienia dla wszystkich gromad w różnych województwach i zawierają jednolite postanowienia dla wszystkich gromad w kraju.

Wojewodowie i wydziały powiatowe upoważnione są do wydawania regulaminów, normujących bliżej poszczególne i w różnych częściach państwa różnie kształtujące się zagadnienia gromadzkie.

Warszawa płaci
za godziny nadliczbowe

Zarząd miejski, przychylając się do prośby związków zawodowych w sprawie wypłacenia niższym funkcjonarjuszom miejskim wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, zdecydował sprawę tę załatwić pozytywnie.

Chodzi w tym wypadku o pracowników wydziału opieki społecznej, spośród których wielu jest takich, którzy pracowali ponad ustaloną normę 8-miogodzinnego dnia pracy.

Żydzi i socjaliści
Przeciwko zawieszeniu krzyża

PIOTRKÓW, 16.5. Socjalistyczno - żydowska większość rady miejskiej w Piotrkowie powzięła ostatnio uchwałę, która musi obu

Jeden z radnych narodowców dzić głębokie oburzenie

złożył wniosek o zawieszenie krzyża w sali obrad rady miejskiej. Ten wniosek głosami socjalistów i żydów został odrzucony. Jako motyw tego niesłychanego stanowiska podano, że „obrażałoby to uczucia religijne radnych innego wyznania".

Nocne aresztowania
w Karczewie

W nocy z środy na czwartek nastąpiły liczne aresztowania w Karczewie pod Warszawa. Zatrzymano kilkunastu narodowców. Aresztowanych budzono ze snu i z łóżek zabierano wprost do aresztu policyjnego, gdzie przesiedzieli resztę nocy i dzień następny. M. in. aresztowani zostali: Edmund Wieczorkowski, Edward Broniszewski, Aleksander Olszewski, Stefan Majewski, Aleksander Trzaskowski, Stanisław Lis, Antoni Majewski, Henryk Marczak, Edward Dąbrowski, Stefan Wieczorkowski i kilku innych.

W czwartek przybył do Karczewa referent karny starostwa i wymierzył wszystkim kary od 7 dni do 6 tygodni aresztu za udział w bójce, w której pobito żyda. Są to echa zajść w Karczewie po świętach Wielkiej Nocy. Wszyscy skazani odwołują się do instancji sądowej.

P. prezes Byrka
ustąpił z Sejmu

Nowomianowany prezes Banku Polskiego, p. Władysław Byrka, przybył wczoraj w południe do gmachu sejmowego i pod nieobecność marszałka Sejmu, p. Cara, złożył na ręce dyrektora biura, dr. Rutkowskiego, pisemną rezygnację z mandatu poselskiego.

P. prezes Byrka przyszedł następnie z wizytą pożegnalną do Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, gdzie wygłosił krótkie przemówienie, składając przedstawicielom prasy podziękowanie za kontakt i współpracę, która dawała zawsze dobre wyniki, w końcu zwrócił się do prasy z prośbą, aby i na przyszłość w razie potrzeby otaczała jego prace tą samą życzliwością, co dotychczas.

Jak wiadomo, p. prezes Byrka był posłem od lat 14. a od 1928 r. przewodniczył pracom Komisji Budżetowej Sejmu.

P. prezesowi Byrce odpowiadali krótko prezes Klubu Sprawozdawców, red. Osbergerowa, i wiceprezes klubu. red. Wiewiórski.

Urlop
wiceministra Kaweckiego

Wiceminister Spraw Wewnętrznych sen. Henryk Kawecki rozpoczyna w dniu 17-ym b. m. urlop wypoczynkowy.

Wiceminister Kawecki powróci do Warszawy i obejmie urzędowanie w końcu czerwca r. b.

Poświęcenie
„Batorego"

Dziś odbędzie się w Gdyni uroczyste poświęcenie nowego motorowego statku „Batory", będącego bliźniakiem statku „Piłsudski".

Przegląd prasy

NOWY RZĄD

Cała prasa zamieszcza artykuły, omawiające ostatnią zmianę gabinetową. Naogół przeważa opinja, że zmiany poszły o wiele dalej i w innym kierunku, niż powszechnie przypuszczano. Podkreślany jest również polityczny charakter zmiany, a premjer uważany jest za człowieka silnej i śmiałej decyzji za „człowieka czynu".

„Kurjer Warszawski" pisze:

„Skład gabinetu, jaki sformował wczoraj wieczorem jen. Składkowski wzbudził szerokie zainteresowanie opinji publicznej.

Oczywiście, najwięcej zaciekawienia wzbudza przyszła polityka samego premjera, który na stanowisku ministra spraw wewnętrznych w latach 1926 — 1931 nie ujawniał skłonności ku jakiejkolwiek specjalnej politycznej doktrynie".

„Gazeta Polska" podkreśla walory osobiste szefa rządu, uznając go za najodpowiedniejszą osobę na tym stanowisku, w chwili obecnej i zaznaczając, że generał Sławoj - Składkowski nadaje gabinetowi „wyraźny ton polityczny".

„Osoba nowego premjera ma wyraźny i mocny zarys — z nazwiskiem generała Sławoj - Składkowskiego związane są pojęcia: prawości, prostoty, odwagi i bezkompromisowości. Są to właśnie te cechy, których w chwili obecnej Rządy w Polsce najbardziej potrzebują. To też żywimy nadzieje że powołanie Rządu pod przewodnictwem gen. Sławoja oczyści atmosferę polityczną, która ostatnio nie była dostatecznie przejrzysta.

„Kurjer Poranny" wyraża zadowolenie z objęcia kierownictwa rządu przez „Żołnierza w mundurze", którego osoba, zdaniem pisma, odpowiada zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej sytuacji, łącząc nominację gen. Składkowskiego z podjęciem „wielkiej pracy nad podniesieniem ducha i dzielności obywateli przez dźwignięcie potencjału mocy obronnej kraju".

„Mundur premjera jest zarazem symbolem programu nowego rządu. Z tego symbolu wysnuty będzie niewątpliwie wątek myśli przewodniej i zakres zadań gabinetu. Myśl ta prowadzić będzie szlakiem troski o rozwój sił moralnych i materjalnych kraju, zadania wyrastać będą z dążenia do konsolidacji narodu dla zorganizowanej pracy gospodarczej, kulturalnej i wychowawczej.

Mundur ten przynosi zapowiedź wzmocnienia dyscypliny wobec żywiołów niesfornych i wobec macherów politycznych, a to celem uchylenia czynników niepokoju, pozbawiających obywateli poczucia bezpieczeństwa i wiary w zdolności rozwoju narodu, w siłę swego własnego państwa".

Konserwatywny „Czas" akcentuje, że zmiana rządu została dokonana „głównie pod kątem widzenia zaradzenia i rozwiązania trudności wewnętrznych, a przedewszystkiem uspokojenia kraju i niedopuszczenia do jakichkolwiek dalszych rozruchów". Kurs gospodarczy pozostaje bez zmiany, polityczny w każdym razie nie idzie „na lewo":

„Osoba nowego premjera jest gwarancją, że o żadnym kursie na lewo niema mowy. Upadają również koncepcje, lansowane przez niektóre koła, by nowy rząd oprzeć na porozumieniu z opozycyjną lewicą".

Jak powitała nowy rząd opozycja?

Socjalistyczny „Robotnik" zamieszcza jedynie lakoniczną wzmiankę, którą trudno uważać za wyrazy sympatji i przejaw zadowolenia:

„Zmiany w rządzie były naogół spodziewane i nawet zapowiadane od pewnego czasu; liczono się jednak raczej ze zmianami w składzie osobistym gabinetu dotychczasowego, niż z ustąpieniem CAŁEGO gabinetu. Powierzenie p. gen. Sławojowi - Składkowskiemu misji utworzenia nowego Rządu było, jak się zdaje, niespodzianką dla całej opinji publicznej".

Nieco szerzej na ten temat wypowiada się żydowski „Nasz Przegląd", gorący zwolennik zbliżenia między socjalistami i lewicą sanacyjną. Dochodząc w rozważaniach politycznych, że zaszłe zmiany przeczą wszystkim dotychczasowym pozorom: pojednania z lewicą zlikwidowania i złagodzenia kursu itp., po ostrożnej uwadze, że „skład obecnego rządu jest oczywiście niespodzianką dla szerokich kół", tak zaznacza fizjognomję polityczną nowego rządu:

„W sferach politycznych zwracają uwagę, że dopiero ministrowi Spraw Wewnętrznych Składkowskiemu we współpracy z ministrem Sprawiedliwości uda się zrealizować zapowiedzi ministra Spraw Wewnętrznych Raczkiewicza o zwalczaniu bezwzględnym komunistów i skrajnych grup obozu prawicowego".

„Warszawski Dziennik Narodowy", organ Stronnictwa Narodowego ujmuje inaczej obecną zmianę rządu:

„Bywają różne przesilenia rządowe. Jedne z nich posiadają głębszy sens polityczny, są punktem zwrotnym w życiu państwa, rozpoczynającym okres nowej jego polityki i są przesilenia pozbawione tego znaczenia. Do tych ostatnich należy zaliczyć i nasze przesilenie piątkowe, które nosi wszystkie cechy t. zw. „zmiany warty".

Dziennik zaznacza, że pozostaje stary system i znani ludzie:

„Wystarcza nam w zupełności stwierdzenie, że ostatnie przesilenie oraz jego wyniki wskazują na to, że dotychczasowy system polityczny pozostaje niezmieniony, że głębokie przemiany, jakie zaszły i zachodzą w kraju, nie znalazły i tym razem żadnego odbicia w rządzie państwa.

Ta okoliczność jest w całej sytuacji decydującą. Kraj bowiem czeka coraz niecierpliwiej na zasadniczą reformę swego systemu politycznego, na związane z tem konieczne przeobrażenia w naszej strukturze społecznej. Niecierpliwość i postawa kraju wynika z tego, że polska rzeczywistość „urzędowa" w najmniejszej mierze nie pokrywa się z rzeczywistością faktyczna, że ten rozbrat trzyma nas w położeniu coraz niebezpieczniejszem, brzemiennem w coraz groźniejsze możliwości".

JASNY PROMIEŃ

Katolicki „Mały Dziennik" poświęca artykuł wstępny ślubowaniu młodzieży akademickiej na Jasnej Górze, widząc w tym akcie religijnym przejaw głębszego procesu oderwania się młodych od materjalizmu, zwrotu ku idealizmowi i Bogu.

„Na tle współczesnego naszego życia, tak pełnego trosk i niepokoju o przyszłość narodu, o jego duchową fizjonomję, — ślubowanie młodzieży, to jasny promień, wlewający pewną otuchę w serca tych wszystkich, którzy rozumieją, że tylko Chrystusowe prawo miłości, wprowadzone w życie jednostek, społeczeństw i narodów — zdolne jest zapewnić światu szczęście i pokój. Steroryzowany trudnemi warunkami materjalnemi, przeważnie niedostatecznie uświadomiony w masie człowiek współczesny, zbyt łatwo daje się pociągnąć hasłom wywrotowym, niosącym mu w rezultacie nędzę moralną i materjalną, — bo niewolę duszy i ciała. Komunizm, to największy wróg w dobie obecnej. Występując rzekomo w obronie, zakuwa ją właściwie w niewolę gorszą i straszniejszą, niż dzisiejsze społeczeństwa zdolne zdać sobie z tego sprawę, — rości sobie prawo do życia i śmierci mas, poświęcając osobiste prawa jednostki dziś żyjącej dla rzekomej szczęśliwości pokoleń przyszłych, szczęśliwości, pojmowanej w znaczeniu czysto materjalistycznem".

Bez osłonek
Pod komendę bezbożników moskiewskich
poszli polscy „wolnomyśliciele"

„Wolnomyśliciel" (N. 16) podaje ostatnio przebieg kongresu światowego wolnomyślicieli w Pradze. Polskich wolnomyślicieli reprezentowali pp. Metera, inż. Michejda z żoną, dr. Mierzyński i J. Wojciechowski. „Delegację polską — pisze Wolnomyśliciel — Czesi otaczali dużą życzliwością, przydzielono do niej nawet specjalnego urzędnika min. spraw zagr., który opiekował się nią przez cały czas jej pobytu w Czechach". Depesze powitalne na zjazd przysłali wolnomyśliciele krakowscy oraz prof. Ułaszyn z Poznania.

Kongres wolnomyślicieli w Pradze miał nastawienie wybitnie polityczne i lewicowo - partyjne. W swej deklaracji międzynarodówka wolnomyślicielska podkreśla „swój jaknajbardziej wrogi stosunek do każdej reakcji, a specjalnie do ustrojów faszystowskich, ich teorji i metod". W uchwałach dalszych widać jasno, że pod mianem „reakcji, faszyzmu" wolnomyśliciele rozumieją również wszelkie prądy i ugrupowania narodowe, nawet społecznie postępowe, o ile nie przyznają się do ideologji socjalistycznej lub komunistycznej.

Wyrazem tych sympatyj i wpływów komunistycznych wśród wolnomyślicielstwa światowego jest połączenie się dwóch międzynarodowych organizacyj: wolnomyślicieli „burżuazyjnych" (siedziba w Brukseli) z bezbożnikami proletarjackimi (centrala w Moskwie). Za połączeniem głosowało 34 delegatów, przeciwko 16, wstrzymało się od głosowania — 6. Delegacja polska wstrzymała się od głosowania. Następny zjazd odbędzie się w Paryżu lub Moskwie.

Przez połączenie się z bezbożnikami moskiewskimi wolnomyślicielstwo dostaje się bezpośrednio w orbitę wpływów rządu sowieckiego, gdyż akcja antyreligijna i organizacje, które ją prowadzą, są organami tego rządu, któremi się on posługuje dla wywołania rewolucji światowej i w celach imperjalistycznej polityki Sowietów. Moskwa odtąd będzie nadawała ton i przy całej swej agresywności będzie narzucała swe metody kołom wolnomyślicielskim w poszczególnych krajach. Jest rzeczą znamienną, że wolnomyśliciele polscy tylko powstrzymali się od głosowania, a nie głosowali przeciwko połączeniu się z moskiewską międzynarodówką. Wolnomyśliciele polscy nieraz stroili się w piórka państwowców, patrjotów, pogardliwie nazywali w swych pismach duchowieństwo polskie „watykańskiem", a oto dobrowolnie dziś idą pod jarzmo obcej potęgi.

Nauczyciel szerzy bezbożnictwo
wśród dzieci szkolnych w Chojnicach

„Słowo Pomorskie" w korespondencji z Chojnic przynosi wręcz nieprawdopodobną wiadomość o praktykach bezbożniczych nauczyciela szkoły powszechnej w tem mieście:

„Od pewnego czasu urzęduje w tut. szkole powszechnej nauczyciel p. Kołodziej, który wobec dzieci 7-mej klasy wcale nie ukrywa, że jest bezwyznaniowy. Że pan Kołodziej jest bezwyznaniowy, z tem możnaby ostatecznie się pogodzić. Natomiast stanowczo protestujemy przeciwko szerzeniu przez niego wśród dzieci szkolnych bezbożnictwa. Tego panu Kołodziejowi nie wolno czynić w mieście, liczącem 99 proc. katolików!

Rodzice, posyłający dzieci do szkoły powszechnej, wnieśli do Parafjalnej Akcji Katolickiej energiczny protest przeciwko p. Kołodziejowi, który o sobie mówi, że „osobiście na religji nie zna się". Pan Kołodziej przybył do Chojnic ze wschodnich województw. Ostatnio brał udział w zebraniu członków Polskiej Partji Socjalistycznej, na którem głosił hasła komunistyczne.

„O „działalności" nauczyciela Kołodzieja mówi się w ostatnim czasie wiele. Wobec dzieci twierdzi on, że „medycyna jest w sprzeczności z religją, że podług religji, to Pan Bóg dmuchnął, chuchnął i był człowiek, a podług medycyny jest inaczej".

P. Kołodziej zabronił dzieciom w czasie postnym dodawać do modlitw, „któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami", nazywając to formułką chińską.

Czyż można się na to zgodzić, ażeby p. Kołodziej zabraniał naszym dzieciom pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus"! Sam nigdy nie czyni znaku Krzyża św. przed i po modlitwie szkolnej a to dlatego, że jest bezwyznaniowy, jak to wobec całej klasy oświadczył.

Dzieciom należącym do Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus każe występować. Moglibyśmy podobnych bluźnierstw nauczyciela Kołodzieja zacytować jeszcze więcej.

Codziennie napływają protesty rodziców, którzy dotąd cierpliwie czekają na usunięcie Kołodzieja z zajmowanego stanowiska. Jest bowiem nie do pomyślenia by dzieci katolickie wychowywać miał bezbożnik, który bluźnierstwem demoralizuje młodzież.

Wszystkie miejscowe organizacje polsko - katolickie założyły już energiczny protest, żądając usunięcia bezbożnika z miejscowej katolickiej szkoły".

Zajścia z żydami
w Pszczynie

KATOWICE, 16. 5. Podczas ostatniego targu tygodniowego w Pszczynie doszło do zajść z żydami. Grupy młodych ludzi rzuciły się na stragany kupców żydowskich, przybyłych do Pszczyny z innych miejscowości.

Kilka straganów przewrócono, a żydów pobito. Policja rozproszyła demonstrantów.

Strajki okupacyjne
w Krakowie i Łodzi

KRAKÓW, 16. 5. Dzięki usilnym zabiegom doprowadzono dziś do likwidacji kilku strajków. Wybuchł jednak nowy strajk okupacyjny w odlewni Klimka, gdzie zastrajkowało 150 robotników.

Fabryka pudełek blaszanych Bogdanowicza zatrudniająca 100 robotników, ogłosiła lokaut w obawie strajku okupacyjnego.

ŁÓDŹ, 16. 5. W tkalni zarobkowej Wajkselfisza (Al. 1-go Maja 57) doszło wczoraj do charakterystycznego zatargu.

Przed kilku tygodniami przyjęta została do pracy robotnica Kowalska. Do nowozaangażowanej robotnicy zwracali się z żądaniem delegaci fabryczni, aby zapisała się do związku zawodowego, do którego należą wszyscy robotnicy tej fabryki.

Gdy robotnica odmówiła, delegaci udali się do kierownictwa fabryki i zażądali wydalenia Kowalskiej, o ile ona nie zdecyduje się zostać członkiem organizacji zawodowej.

Ponieważ zarząd sprzeciwił się temu, wczoraj przedpołudniem wybuchł strajk. Wszyscy robotnicy porzucili pracę, nie opuszczając jednak murów fabrycznych. Podjęte pertraktacje w celu zlikwidowania zatargu nie dały rezultatu.

Na ekranach

„ZAŁOGA" W KINIE „STYLOWY"

Eskadra francuska na froncie niemieckim w czasie wojny światowej. Tradycyjna porcja zdjęć armatniej kanonady, eksplodujących pocisków, ale poza tym haraczem, spłaconym szablonowi filmów wojennych — interesujące sceny walk lotniczych i ta przyjemna subtelność w realizacji filmu, w reżyserji, poszczególnych fragmentów, odrazu wskazująca, że jest to film produkcji europejskiej.

W filmie europejskim bohaterzy są bardziej skomplikowani psychicznie i konflikt wewnętrzny zwykle ma przewagę nad zdarzeniami. Coprawda łączy się z tem ściśle wada europejskich filmów — brak tempa —ale tym razem tło akcji jest tak żywe i emocjonujące, że epizody z życia lotników na froncie utrzymują napięcie wtedy, gdy załamuje się sama akcja.

„Załoga" sfilmowana według powieści J. Kessla (w oryginale tytuł „L'Equipage"), opiera się na konflikcie przyjaźni i miłości. Więcej nawet niż przyjaźni — pilot i obserwator, tworzący załogę samolotu bojowego, są z sobą związani na śmierć i życie, niepodobna oszukiwać i zdradzać człowieka, z którym wspólnie się walczy, wspólnie idzie po śmierć. Jeżeli życie rozdziela załogę, trzeba w imię obowiązku i honoru stłumić to, co wnosi rozdźwięk.

Tak dzieje się w „Załodze", gdzie młody obserwator kocha żonę swego towarzysza — pilota. Dramatyczną atmosferę filmu stwarza konieczność ciągłego przemilczania rzeczy, która wypowiedziana rozbiłaby zespół załogi. Ideał braterstwa broni, żołnierskiej solidarności ucieleśnia komendant eskadry — on interwenjuje w decydującej chwili, przypominając żonie lotnika, że kobieta nigdy nie zdobędzie prawdziwej miłości mężczyzny zmusiwszy go do czynu, który mężczyzna uważa za poniżający.

Nastrój „Załogi" — to surowość losu, surowość obowiązku. Charakterystyczne jednak, że film unika motywu patrjotyzmu i że w przywiązaniu pilotów do eskadry, nie widać nic z poczucia, że służba ojczyźnie winna górować nad prywatnemi sprawami. Podporucznik - obserwator poświęca osobiste szczęście nie dla miłości ojczyzny, ale wyłącznie dla uszanowania żołnierskiej koleżeńskości. Nawet najlżej nie jest zaznaczona myśl, że rozbicie sprawnego zespołu bojowego jest przedewszystkiem zdradą wobec ojczyzny. Wprost widać, jak starano się, przedstawiając ideał obowiązku żołnierza, w niczem nie urazić pacyfizmu.

Akcja filmu wskutek tego zawisła jakby w powietrzu. Bardzo jaskrawo okazało się to w scenach z Annabellą, grającą główną i właściwie jedyną rolę kobiecą. Wprost trudno pojąć, ażeby tak mogła postępować Francuska wobec męża - żołnierza. Jednostronność tej postaci jest rażąca i osłabia dramatyczne związanie całości.

Film grany jest dobrze: Jean Murat dał ładnie zarysowaną sylwetkę komendanta, Charles Vanel — pilota, a J. Pierre - Aumont był pełnym wdzięku młodym żołnierzem i kochankiem.

Zdjęcia raczej słabe, ilustracja muzyczna, skomponowana przez Honneggera, mocna i wyrazista.

Z. B.

„CZŁOWIEK, KTÓRY WIEDZIAŁ" W KINIE „MAJESTIC"

Film rozrywkowy o treści sensacyjnej. Umiejętna reżyserja Stephena Robertsa, gra najlepszego odtwórcy ról niefrasobliwych detektywów — Williama Powella, kilka soczystych epizodów — wystarcza, ażeby publiczność z zainteresowaniem starała się odgadnąć tajemnicę zniknięcia artystki rewjowej, rozplatywaną na filmie przez Williama Powella.

Z. B.

Z muzyki

Pieśni kurpiowskie K. Szymanowskiego
w wykonaniu Eugenji Berland

Dwanaście pieśni kurpiowskich Karola Szymanowskiego zostały po raz pierwszy wykonane w całości na publicznym koncercie przez Eugenję Bevland w sali im. Karłowicza. Dzięki tej pięknej artystycznej inicjatywie bardzo muzykalnej i utalentowanej śpiewaczki mieliśmy okazję usłyszenia 12 niezwykłych arcydzieł genjalnego pióra Szymanowskiego w ciągu jednego wieczoru i wyrobienie sobie o nich sądu, jako o „egzotycznej" całości.

W przebogatym i obfitym dorobku twórczym Karola Szymanowskiego „12 pieśni kurpiowskich" zajmują zupełnie odrębne miejsce. Są one opracowaniem i stylizacją autentycznych melodji kurpiowskich, wybranych ze znanego zbioru ks. Władysława Skierkowskiego. Oryginalność kurpiowskich motywów została zachowana niemal całkowicie, ulegając tylko nieznacznym modyfikacjom i koniecznym wydłużeniom. Folklor kurpiowski został w ciekawy sposób zasymilowany przez indywidualność twórczą Karola Szymanowskiego i otrzymał niezmiernie bogate ramy muzyczne. W wyniku tej asymilacji artystycznej pierwiastki kurpiowskie, nie tracąc nic na swej odrębności, nabrały cech muzyki Szymanowskiego.

„Wysły rybki wysły" lub nastrojowe „Leć głosie" mają, naprzykład charakterystyczne dla pieśni Szymanowskiego zacięcie i nawskroś indywidualne podejście. Również „Sciani dumbek" i „Bzicem kunia" stanowią oryginalne połączenie wyrazu ludowego z odrębnością ujęcia kompozytorskiego. „Wsyscy psyjechali" — ma nastrój lirycznej zadumy, a „Uwoz mamo" — głęboko podkreślone i wyczute pierwiastki kontemplacyjne. Równie piękne ramy posiadają „U jeziorecka", „Ciamna nocka ciamna", „Zarzyj ze kuniu", „A pod borem", „Lecioły zórawie" i popularna już „Wysła burzycka", którą doskonała interpretatorka tych pieśni, Eugenja Berland, powtórzyła na żądanie publiczności.

Michał Kondracki.

Tragiczne strzały
we Lwowie

LWÓW, 16. 5. W domu przy ul. Grunwaldzkiej 10 popełniono w piątek popołudniu krwawą zbrodnię.

Zamieszkały tam z żoną i dwojgiem dzieci 58-letni A. Wolski, b. właściciel dóbr ziemskich w pow. starokonstantynowskim na Wołyniu, przybył z rewolwerem w ręku do mieszkania sąsiadki Zofji Chomik, małżonki urzędnika spółdzielczego i nic nie mówiąc, strzelił do niej trzy razy. Kiedy ranna kobieta padła na podłogę, Wolski przyłożył rewolwer do skroni, strzelił i padł martwy.

Świadkiem wstrząsającej sceny była matka Chomikowej, Fedorowicz. Pogotowie przewiozło Chomikową w ciężkim stanie do szpitala ubezpieczalni, gdzie stwierdzono, że rany jej są poważne, ale życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Mimo, iż tragedja rozegrała się w tej samej kamienicy, naprzeciw mieszkania Wolskich, w którem była żona i córka denata, obie kobiety przeszło godzinę o niczem nie wiedziały. Wolski, pomimo różnicy wieku, narzucał się Chomikowej z afektami. Był on chory od kilku lat na rozstrój nerwowy.

Pierwsza w Polsce
Ulica „Harcerska"

Rada Miejska m. Grodzisk Mazowiecki postanowiła na wniosek Hufcowego Harcerzy harcmistrza Zdzisława Słoniewicza przemianować ulicę „Przechodnią" na „Harcerską".

Wzrost obrotu czekowego P. K. O.

Obrót czekowy P. K. O. w pierwszym kwartale 1936 roku wykazuje 11.137.749 operacyj na ogólną kwotę 6.660.000.000— złotych. W stosunku do obrotu czekowego za ten sam okres 1935 roku ilość operacyj wzrosła o przeszło 350 tysięcy, a ogólna kwota o 156 milj. zł.

16-letnia morderczyni
z uśmiechem przyjęła wyrok

KRAKÓW, 16. 5. Na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim zasiadła w piątek 16-letnia Marja Czakówna, oskarżona o zamordowanie swej 15-letniej przyjaciółki Julji Gierasówny. Sprawa, głośna swego czasu, rozegrała się na tle niezdrowych przeżyć dwóch dziewcząt, z których jedna zarażona wenerycznie w obawie, iż przyjaciółka zdradzi jej straszną tajemnicę, zgładziła ją ze świata.

Zupełnie spokojna i opanowana zjawiła się Czakówna na sali rozpraw. Obok niej kroczył ojciec, ubrany w mundur więzienny. Odsiaduje on karę 2 i pół lat więzienia za fałszerstwo pieniędzy. Na rozprawę przybył jako świadek.

Oboje zasiedli obok siebie, nie wymieniając ani słowa. Czakówna nie raz już oświadczała, że nic ją nie łączy z rodziną, wie, iż czeka ją umieszczenie w domu poprawy, co woli zresztą, niż pobyt w domu rodzinnym.

Na rozprawę przybyła matka zamordowanej i matka oskarżonej, która przywitała się z nią serdecznie.

Czakówna została skazana na umieszczenie w domu poprawy do czasu pełnoletności, t. j. do ukończenia 21 roku życia. Z uśmiechem na ustach przyjęła wyrok.

(Jak czytelnicy sobie przypominają, Czakówna jest okazem niesłychanego zwyrodnienia moralnego, o czem pisaliśmy w swoim czasie przy okazji wyników śledztwa).

Z radja

Frontem do życia

W prawdzie zasada „frontem do życia" jest dewizą przewodnią naszego radja, ale z jej realizacją bywa rozmaicie i często z „frontu" robi się pozycja „na ukos", jeśli nie gorzej. Radjo może oczywista odpowiedzieć (i przeważnie nie bez racji), że pomyłki są nieodłączne od wszelkich nowych poczynań. Niemniej jednak jest rzeczą krytyki (i to jej przedewszystkiem), aby próby te bacznie śledziła, przyczyniając się do likwidowania wszelkich wykolejeń.

Do wielu takich wykolejeń prowadziło narzucające się samo z siebie, a jednak nie takie proste, jakby się napozór wydawało, przeświadczenie, że kontakt z życiem, to przedewszystkiem transmisje — tak zwane transmisje z życia. Jak się bowiem pokazało z doświadczeń lat ostatnich (zwłaszcza zeszłego roku, gdy nawet specjalny w tym celu urządzono konkurs), transmisje takie są czemś w rodzaju fotografji. A jak nie każda fotografja stanowi odpowiedni materjał dla kina i srogie z tego powodu cięgi obrywała swego czasu od prasy kronika filmowa PAT-a, tak również rozmaity bywa stopień radjofoniczności transmisyj radjowych.

Można im przyznać stuprocentową niezawodowość tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o wielkie zdarzenia, stanowiące sensację dnia lub przemawiające do uczucia szerokich mas. Inaczej już bywa z wydarzeniami drugiego rzędu lub mającemi charakter może interesujący pewne kategorje słuchaczy, ale dla ogółu obojętny. Cały szereg takich audycyj stanowił i stanowi balast programowy, który może być wprawdzie uważany za potrzebny czy nawet konieczny z tych lub innych względów, niemniej jednak oddźwięk u słuchaczy znajduje naogół bardzo słaby, jeśli nie wręcz ujemny.

Jedynie maestrja techniczna sprawozdawcy może stanowić pewien przeciwważnik — choć i to niezawsze, jeśli ubóstwo samego tematu trzeba watować techniką sprawozdawczą. Mieliśmy tego przykłady w wielu transmisjach sportowych (nawet z Olimpjady), jeśli omawiane zawody nie były sensacją pierwszej klasy, już szczególnie jeśli im brakło odpowiedniego człowieka przy mikrofonie. Sport jednak ma przynajmniej to za sobą, że sam przez się emocjonuje; z transmisjami innych wydarzeń, pozbawionych walorów emocjonalnych, bywa — jeśli chodzi o ich radjofoniczność w sensie skuteczności, t. j. wrażeń doznawanych przez słuchaczy — jeszcze gorzej.

I dlatego transmisje z życia, podobnie jak fotografja artystyczna, wymagają specjalnego znawstwa, rutyny, no i artyzmu. Niejednokrotnie zdarzały się w tym kierunku próby wcale albo nawet i bardzo udane (że wspomnę np. głośną przed rokiem transmisję z rykowiska jeleni), częstsze jednak bywały imprezy „położone" na całej długości, jak np. zeszłoroczna transmisja z pierwszej podróży S.M. „Piłsudski". To też dobrze zrobiono, że w tym roku z podobnej podróży „Batorego" zaniechano już transmisyj bezpośrednich, a nadawano o wiele bardziej interesujące feljetony sprawozdawcze. Jeszcze lepszy będzie ich efekt, gdy p. Wańkowicz teraz po powrocie będzie je osobiście kontynuował, przed mikrofonem, dołączając do walorów stylu także swoją znaną werwę żywego słowa.

* * *

Ale transmisje to tylko jeden z wielu sposobów podejścia do życia i — jak już wyżej zaznaczyłem — wcale nie najważniejszy. O wiele większą rolę dla zacieśnienia kontaktu radja z życiem mają różne odczyty i pogadanki, których wartość dla audytorjum w przeważnej większości wypadków stoi właśnie w prostym stosunku do umiejętności, z jaką potrafią lub nie potrafią podejść do życia. Bardzo zaś często zdarza się właśnie to drugie — przedewszystkiem z powodu, że autor, mimo doskonałego przygotowania fachowego, nie umiał znaleźć, formułki, otwierającej wrota Sezamu.

Szczególnie dobre pod tym względem rezultaty dają dwie formy: z jednej strony artystyczny (t. j. nie brany „na żywo", ale odpowiednio przerobiony) reportaż, z którym jednak teraz rzadziej niż dawniej się spotykamy, z drugiej zaś djalog dyskusyjny.

Jedną z bardziej udanych imprez w tym rodzaju był ostatnio djalog na temat „Urzędnik a obywatel", za który należą się radju słowa szczerego uznania. Przedewszystkiem sam wybór tematu — jednego z najbardziej życiowych, aktualnych, pasjonujących. Następnie zaś wykonanie. P. Jabłowski w roli obywatela był doskonały, w tem co mówił tętniało życie, pulsował temperament, którego brak jakże nas często odstrasza od rozmaitych pogadanek, wygłaszanych z taką bezbarwnością i jakby beznadziejnem przygnębieniem, że dość wysłuchać paru pierwszych zdań, aby mimo najciekawszego tematu odeszła chętka dalszego słuchania. Wyczyn środowy p. Jabłowskiego może służyć za wzór, jak wygląda prawdziwe „podejście do życia".

Partner jego p. Sokołowski, reprezentujący urzędnika, miał coprawda o wiele trudniejsze i mniej wdzięczne zadanie, ale je sobie jeszcze bardziej utrudnił, wybierając błędną drogę. Z wyjątkiem jednego czy dwu krótkich momentów, gdy agresywność przeciwnika pobudziła go do żywszej reakcji, ton którym prowadził swoje wywody był właśnie tonem — urzędnika, dalekiego zarówno od tego, aby innych zrozumieć, jak i od tego, aby być przez nich zrozumianym. Nawet słuszna sprawa przegywa wobec słuchacza, gdy jest tak broniona — cóż dopiero, gdy pozycja była już zgóry bardzo słaba i wymagała specjalnego kunsztu obronnego, a przedewszystkiem wyboru równie ostrego i skutecznego jak u przeciwnika oręża.

Dyskusja więc, choć była bardzo interesująca, bo życiowa, zakończyła się, jeśli o wrażenia słuchacza chodzi, podobnym wynikiem jak wojna w Abisynji. (Los negusa przypadł w tym wypadku urzędnikowi).

* * *

Była jeszcze (w tygodniu poprzednim) druga godna zanotowania dyskusja radjowa: to odtworzenie dysputy, jaką niedawno odbyli przed mikrofonem londyńskim Chesterton z Russellem na temat wychowania. Już same te nazwiska w programie budziły mocne zaciekawienie do audycji, a sam przebieg dysputy w zupełności je usprawiedliwił. Co prawda, Junosza - Stępowski nadmiarem sarkastycznego tonu niepotrzebnie pogłębiał jeszcze bardziej i tak już znaczną przewagę djalektyczną Chestertona nad Russellem (którego bardzo dobrze, z umiarem, odtworzył Zelwerowicz). Najważniejszy jednak wniosek, jaki się nasunął z tej audycji, to ten, że dobrze jest, jeśli w dyskusjach radjowych występują pierwszorzędne siły lub głośne nazwiska (mam na myśli oczywista nie aktorów, jak w tym wypadku, ale bezpośrednich dyskutantów) i że warto, aby i nasze radjo weszło na tę drogę. Niedawny djalog Górski-Limanowski był już wprawdzie pewną próbą w tym rodzaju, ale jeszcze niedostateczną.

Zresztą jednak, nie chodzi o same tylko głośne nazwiska, lecz przedewszystkiem o to, aby prelegent miał naprawdę coś do powiedzenia. Coraz ciekawsze pod tym względem są sobotnie pogadanki z cyklu „Mówimy o prowincji" — zwłaszcza gdy dochodzą do głosu różni przedstawiciele życia prowincjonalnego, traktujący przedmiot nie pod kątem teorji czy formułek, ale żywego życia. Tak np. głęboką siłę przekonywującą miała (2-go b. m.) pogadanka dr. Jesionowskiego z Katowic o roli inteligencji w kulturze środowiska, która jeszcze byłaby zyskała, gdyby prelegent konkretyzował swoje przykłady, wymieniając miejscowość, którą za przykład daje — tak jak to w tydzień później w równie dobrej (choć już nie w tym stopniu) pogadance o Grudziądzu uczynił p. Mężyński.

* * *

Skoro już stoimy pod znakiem „frontu do życia", to warto jeszcze zwrócić uwagę, że życia najlepiej szukać w pobliżu siebie, tam gdzie jest najbardziej uchwytne i najlepiej znane, natomiast ryzykowne bywają wyprawy na tereny cudze, choćby chwilowo były w ogólnej modzie. Tak więc niepotrzebna i nieudana była wycieczka ostatniego „Uśmiechu Poznania" na Kasprowy Wierch i pomiędzy górali, kiedy takie rzeczy o wiele lepiej już robią (i niech dalej robią) w Krakowie. Jota w jotę to samo trzeba powiedzieć o zainaugurowanym onegdaj przez Warszawę „pierwszym monologu Symforjana Drucika" (pióra p. Tyszkiewicza, recytował p. Belski), który całkiem niepotrzebnie wlazł w ton djalektu wileńskiego. Czyż Warszawa aż tak dalece nie potrafi w swoim folklorze, poza kilku próbami p. Cwierciakiewicza, nic ciekawego znaleźć, że musi... wykradać kukułcze jaja? Pozostawmy kukułce jej dziedzinę, to także będzie lepiej.

Na nieswój teren weszła zresztą także ostatnia lwowska Wesoła Fala, przerzucając się do tłumaczonego skeczu węgierskiego, gdy właśnie najlepiej jej się udaje zrywanie kwiatków humoru na polskiej glebie. W tem lepszej za to pamięci zachowa się kapitalna (z poprzedniej niedzieli) scena na wyścigach, w której do djalogu Szczepka z Tońkiem wprowadzono z doskonałym wynikiem starannie wyreżyserowane tło akustyczne. To był znowu jeden z tej wielkiej serji wyczynów lwowskich, które nietylko wartość dorywczą mają, ale i na trwałe przynoszą radjofonji pozytywne zdobycze, ukazując nowe drogi, jak z powodzeniem ubarwiać audycję i dzięki temu jeszcze ją bardziej udoskonalać.

Marjan Grzegorczyk

Pogawędka niedzielna

A człowiek?

Kiedy spytałem ostatniej niedzieli pana Walerego Kłębuszka — mego kawiarnianego przyjaciela, a zarazem postać zupełnie fikcyjną — poco właściwie człowiek egzystuje na tym świecie, nie mógł mi narazie odpowiedzieć. Był najwyraźniej zakłopotany: skubał swe czarne wąsiki, wydymał usta, jak nadąsane dziecko, a czoło poorały mu głębokie zmarszczki. Po pewnym jednak czasie okrągła twarz mu się wypogodziła.

— Wiem! — rzekł z uśmiechem.

— Słucham.

— Widzi pan, to zależy. Jeden bliźni, naprzykład, kopie pod panem doły i chce pana wygryźć z posady. Ten egzystuje poto, żeby go unikać, albo mu zęby skuć przy sposobności... A drugi bliźni, powiedzmy, proteguje pana. Ten egzystuje poto, żeby mu postawić wódy... Albo jeszcze tak: wchodzi pan do nabitego tramwaju, a tu koło pana zjawia się takich dwóch... Jeden ciśnie pana łokciem pod żebro, a drugi operuje w kieszeni. No, to ten pierwszy egzystuje poto, żeby ten drugi mógł wykonać robotę... A ten trzeci, tj. pan, poto, żeby dać się lekko okraść...

Wywody pana Kłębuszka — chociaż z gruntu logiczne i przekonywujące — nie odpowiadały bezpośrednio na postawione przeze mnie pytanie. Nic tedy dziwnego, że zwróciłem się do niego ze słowami:

— Dobrze pan to określił, tylko mnie o co innego chodziło...

— A o co?

— O to, poco w dzisiejszych czasach i w dzisiejszym ustroju egzystuje człowiek sam w sobie, nie w stosunku do innych.

— Hę? — Kłębuszek spojrzał na mnie stropiony, więc wyjaśniłem dokładniej:

— Co my mamy do roboty dzisiaj na świecie? My, t. j. ja, pan i inni?

Pan Walery wzruszył ramionami.

— Nie wiem! — odparł.

Chlipnął ze cztery hausty stygnącej czarnej kawy i pogrążył się myślą w swej okrągłej indywidualności.

— Panie Kłębuszek! — przerwałem po chwili ciszę. — Przyszedł mi do głowy pewien projekt.

— Jaki?

— Ponieważ ani ja, ani pan nie wiemy, jaka jest nasza rola w dzisiejszej rzeczywistości, pójdziemy jutro do mądrych ludzi popytać się o to. Zgoda?

— Czemu nie? Możemy.

Nazajutrz pan Walery zjawił się u mnie starannie wygolony, w czarnem odświętnem ubraniu.

— Dokąd pójdziemy? — spytał.

— Do prezesa koncernu „Blumenthal, Kaszanka". Firma ta posiada olbrzymie fabryki precyzyjnych przyrządów. Podobno pracują na najświeższych maszynach. Istny cud techniki.

— Idziemy.

Bardzo trudno było się dostać do prezesa, lecz po konferencjach z sekretarzami i woźnymi, wpuszczono nas wreszcie do wielkiej poczekalni. Pan Kłębuszek utonął niemal po uszy w skórzanym głębokim fotelu. Ja przezornie umieściłem się na kanapie. Mijała chwila za chwilą. W tem drzwi się otworzyły bezszelestnie i stanął w nich starszy siwy pan w eleganckim ciemnym garniturze. Oczy w czerwonych obwódkach, świadczących o wytężonej pracy, miały wyraz stanowczy.

— Czem mogę służyć? — spytał, leciutko skłaniając głowę. — Uprzedzam, że sprzedajemy tylko hurtownie.

— My tu w innej sprawie. Pan pozwoli, oto człowiek... — wskazałem ręką na p. Kłębuszka.

Pan prezes lekko ściągnął brwi.

— Co? Człowiek?... Może po pracę? W fabryce nie potrzeba człowieka. Zastępujemy go maszyną. Człowiek konieczny jest nazewnątrz fabryki... Po to, żeby kupował. Jedynie i wyłącznie poto!

— Przepraszam, ale jak ludzi nie będzie wewnątrz fabryk, to któż będzie kupował z zewnątrz.

— Kto? Chińczycy, Murzyni, Botokudzi, Malaje... Zresztą to nie moja sprawa. Od tego są komiwojażerowie.

Spojrzał na ręczny zegarek i dodał:

— Wytwarzać bez ludzi dla ludzi, którzy mają za co kupować... Oto nasza dewiza.

Pożegnaliśmy go bardzo wytwornie i wyszli.

Kłębuszek toczył się szybko z opuszczoną wdół głową.

— Skręcamy tutaj! — wyrwałem go z zadumy.

Weszliśmy szybko do nowozbudowanego gmachu jednego z ministerstw. Sale olbrzymie, widne wysokie. Marmurowe schody, marmurowe ściany, marmurowe kolumny połyskiwały zimno — dumne z tego, że jeden ich metr kwadratowy kosztował więcej niż zredukowana pensja dwu rzędników. Rzuciłem okiem na tablicę ze spisem dygnitarzy i na chybił trafił, wymieniłem pierwsze zauważone nazwisko.

— Pan radca Kikiewicz przyjmuje?

— Owszem. Pokój Nr. 22, poczekalnia na pierwszem piętrze.

Na dębowym stole poczekalni tkwiła olbrzymich rozmiarów szklana popielniczka a koło stołu foteliki. Wyjęliśmy papierosy i zapalili. Minęło pół godziny, godzina, półtorej, dwie, dwie i pół, trzy, trzy i trzy czwarte. Poczęliśmy powoli wrastać w krzesła, a zniecierpliwienie potrząsało naszemi nerwami, wżerało się w mózgi, w uszy, oczy, serce, wątrobę, ślepą kiszkę i wszelkie sąsiadujące z nią narządy.

— Panowie pozwolą! — rzekł wkońcu woźny, wskazując ręką drzwi Nr. 22.

Toczyliśmy się na zdrętwiałych nogach jak pijani. W pokoju za olbrzymiem blatem biurka siedziało jakieś wyliniałe płowe indywiduum, znudzone może jeszcze bardziej niż my.

— Przepraszam pana radcę, że zabieramy mu drogocenny czas. Oto jest pan Kłębuszek, człowiek który pragnąłby...

Powieki pana radcy drgnęły, blada dłoń poruszyła się na stole.

— Poproszę o dowód osobisty, — przerwał.

— Nie wziąłem ze sobą.

— A więc metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, dojrzałości, moralności, niekaralności, książeczkę P. K. U. i Z. U. P. U.

— My tu w innej sprawie i dokumentów nie zabraliśmy.

Pan radca zaniemówił na chwilę ze zdumienia.

— Jakto? — wyrzekł wreszcie.

— Poprostu...

— To przecież panów niema!... Bez papierów niema obywatela. Ja tu zaraz każę wygotować akt zgonu, żeby było w porządku.

— O Jezu! — jąknął Kłębuszek i wpił mi się palcami w ramię.

— Panie radco, chwileczkę! Chcieliśmy się dowiedzieć, poco egzystujemy?

— Poco? A któżby płacił podatki? Obrotowy, dochodowy luksusowy, kryzysowy, dodatkowy, lokalowy...

W tej chwili przyjrzał nam się bacznie i rzucił:

— A kwitki panowie macie?

— Mamy! — wydobyłem drżącemi rękami kwitki z portfelu, i pokazałem panu radcy.

— Przynajmniej pod tym względem jesteście panowie w porządku. Państwo demokratyczno-liberalne wymaga tylko regularnej opłaty podatków. Po za tem pozostawia obywatelom wolność. Zupełną wolność. Mogą panowie żyć, jeśli mają z czego. Mogą panowie mieszkać, jeśli mają gdzie. Mogą panowie jechać, jeśli mają dokąd. Mogą panowie nawet pracować, jeśli znajdą pracę. Ale w to nie wierzę... Państwo się do tego zresztą nie miesza.

— Dziękujemy bardzo.

— Żegnam.

— Na ulicy Kłębuszek przystanął.

— Tyle wolności!... Psia krew, czy to nie za dużo?

— Pewno, pewno... Ale może wstąpimy gdzie na pół czarnej.

— Można.

Siedliśmy w kawiarni blisko wielkiej szyby i patrzyliśmy na ulicę. Nieprzerwanym sznurem posuwały się w jedną i drugą stronę stwory, niepotrzebne dla pana prezesa i niewarte zainteresowań pana radcy.

Po chwili Kłębuszek pociągnął mnie za rękaw.

— Panie! — rzekł —Tak myślę, że dziś na tym świecie coś nie sztymuje.

— No?

— Przecież dawniej ustrój służył człowiekowi, a dziś najchętniej obszedłby się bez człowieka.

— Właśnie, właśnie. Ale na szczęście już się to powoli zmienia, bo demo-liberalizm zamiera.

— To chyba wypada mu życzyć lekkiego zgonu?

— Zapewne...

Jan Waśniewski

Wyniki zbiórki
na Dar Narodowy 3-go Maja

Komisja obliczeniowa Komitetu Zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja ukończyła liczenie skarbonek (puszek) ze zbiórki przeprowadzonej w Warszawie w dniach od 3 do 10 maja b. r. Ogólna suma osiągnięta z tego źródła wynosi zł. 27.689.58. Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej składa społeczeństwu stolicy najserdeczniejszą podziękę tak za tę ofiarność jak i za powszechną życzliwość okazywaną Macierzy Szkolnej w dniach zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja, przeznaczonej na oświatowe potrzeby Macierzy.

Przy tej sposobności Komitet zbiórki na Dar Narodowy zwraca się do osób, którym doręczono listy ofiar z prośbą o nadsyłanie tych list oraz zebranych sum pod adresem Komitetu (Krak.-Przedm. 7 m. 4).

Z teatrów

Nieusprawiedliwiona godzina
Komedja w 5-ciu aktach Stefana Bekeffi w Teatrze Letnim

Z temi nowemi sztukami teatralnemi dzieje się nieco podobnie, jak u nas w Warszawie na ulicy Żabiej, albo Miodowej. Idziesz Żabią — same sklepy z kapeluszami, na Miodowej — futra i palta. Jeden handel obok drugiego szeregiem.

W teatrze, oczywiście na mniejszą skalę, można zaobserwować takie same zjawisko. Wystarczy, że ktoś napisze sztukę do pewnego stopnia nową, wprowadzającą w świeże środowisko, zaraz sypią się utwory, podejmujące podobny temat. Zaczynają się niezliczone warjacje, silenie się na pomysłowość, w rezultacie otrzymujemy sztuki coraz słabsze, wątłe, spełniające w najlepszym razie rolę przelotnej, błachej rozrywki.

Takie mniejwięcej są dzieje tematu szkolnego. Zaczęło się od „Dziewczątek w mundurkach", potem poszła o wiele już słabsza „Matura", teraz mamy nową „oryginalną" wersję — „Nieusprawiedliwioną godzinę".

Jest to komedja, nad którą lepiej się nie zastanawiać. Pełno w niej naiwności, bezsensów psychologicznych i jeśli wszystko trzyma się jakoś kupy, a chwilami nawet bawi — zasługa to przedewszystkiem bardzo dobrej reżyserji Janusza Warneckiego i doskonałej gry całego zespołu. Przedstawienie wolne jest na szczęście tym razem od dłużyzn, będących plagą naszych teatrów. Ani śladu celebrowania, dużo życia i humoru.

Sama historyjka jest taka: pewne dziewczę z siódmej klasy wychodzi za mąż za doktora medycyny, poważnego profesora uniwersytetu. Pomimo dużej różnicy wieku (profesor ma 38 lat), małżeństwo jest bardzo szczęśliwe. I wszystko byłoby ułożyło się jaknajlepiej, gdyby młoda mężateczka nie zatęskniła... do szkoły. Lili, nie wiedząc co zrobić z wolnym czasem, postanawia w tajemnicy przed mężem zapisać się do gimnazjum i zdać maturę. Wynika z tego oczywiście cały szereg komplikacyj. W szkole Lili jest najgorszą uczennicą, ponieważ życie towarzyskie, jakie w godzinach popołudniowych prowadzi „pani profesorowa", nie pozwala jej przygotować zadanego materjału. W domu dzieje się jeszcze gorzej: mąż, widząc, że żona spędza wiele godzin poza domem i nie może się z nich „usprawiedliwić", podejrzewa ją o zdradę. W ostatnim akcie Lili grozi z jednej strony wydalenie ze szkoły, a z drugiej—rozwód. Oczywiście wszystko się wyjaśnia. Lili, spodziewając się dziecka, rezygnuje z karjery szkolnej.

Najlepszy z całej komedji jest akt III, pokazujący lekcję w ósmej klasie. Najwięcej w nim humoru i dobrych pomysłów. Najsłabsze są dwa akty ostatnie, zupełnie puszczone i niedostatecznie wykorzystywujące komizm sytuacyj.

Panią „profesorową" była Zofja Lindorfówna, wkładając w tę rolę dużo wdzięku i świeżości. Bardzo na miejscu znalazł się Antoni Różycki, jako mąż. Młodziutka artystka, Hanna Brzezińska, pokazała pierwszorzędny talent charakterystyczny. Szkołę na wesoło zaludnili pp.: Bukojemska, Botler-Jarnińska, Żabczyńska Dereń i doskonały w roli gospodarza klasowego Orwid. Pozostałe role miały dobrych wykonawców w osobach: Daszyńskiej, Munclingerowej, Norskiego i Rygiera. Poprawne dekoracje Jarockiego.

Jerzy Andrzejewski

SOLEC-ZDRÓJ
POLSKIE PISZCZANY

W CYRULIKU WARSZAWSKIM WESOŁO

Świeżo wystawiona komedja muzyczna „Kot w worku" zapełnia codziennie widownię Cyrulika Warszawskiego do ostatniego miejsca. Żywa akcja, ciekawa treść, śliczne wpadające w ucho piosenki, dużo dowcipu i humoru oraz dobre wykonanie sprawiają, że publiczność bawi się doskonale, co chwila wybuchając kaskadami śmiechu.

Dobrze zrobił Cyrulik Warszawski, że w okresie letnim wystawił tę lekką komedję, która zaspakaja gusta najwybredniejszej publiczności. „Kot w worku" cieszy się i spewnością cieszyć się będzie długotrwałym powodzeniem.

Dla wygody publiczności Cyrulik Warszawski wprowadził w okresie letnim tylko jedno przedstawienie dziennie. Początek o godz. 8 wieczorem.

Ulgi dla Prenumeratorów
ABC — Nowin Codziennych

Wydawnictwo nasze, pragnąc zapewnić P. T. Prenumeratorom ciągłość w odbiorze „ABC - Nowin Codziennych" w okresie wypoczynkowym, postanowiło przeprowadzać zmianę adresu bezpłatnie w czasie od 15 maja do 1 września b. r.

Przy zgłaszaniu zmian, należy podać dokładny adres poprzedni.

ADMINISTRACJA

Z plastyki

Szyld i sklep

Uwadze czytelników ABC nie uszedł zapewne artykuł, w sprawie szyldów i reklam sklepowych, zamieszczony niedawno w naszem piśmie. Artykuł głosił, iż ten rodzaj reklamy kupieckiej, podległy opodatkowaniu, uzyska, u ściągających te podatki władz, daleko idące zniżki, o ile będzie wykonany w formie możliwie artystycznej. Paskudne szyldy, jak wiadomo, niestety dość charakterystyczne dla Warszawy, zaśmiecają swym nieestetycznym wyglądem wiele ruchliwych dzielnic miasta. Władze, zdając sobie sprawę z tej bolączki, bardzo wymownym argumentem pragną zachęcić kupców do podniesienia poziomu wartości esetetycznych ulicy. Brawo!

Ponieważ wchodzą tu w grę zagadnienia artystyczne, mamy zupełne prawo zająć się tą kwestją w naszym odcinku, poświęconym plastyce. Brzydki szyld blaszany jest właściwie parodją i wynaturzeniem dawnej pięknej wywieszki. Ale wywieszka istniała w czasach, gdy kupiec nie posługiwał się witryną sklepową i nie przyciągał uwagi przechodnia jej zawartością, oraz sposobem urządzenia.

Zacznijmy od najprymitywniejszych form szyldu, by następnie, omawiając różnorakie formy zadzierzgnięcia kontaktu między klijentem i kupcem, ustalić najbardziej racjonalne i artystyczne sposoby zaakcentowania sklepu w całości ulicy. Na Nalewkach i w dzielnicy żydowskiej spotykamy b. często pionowe szyldy blaszane, na których, oprócz nazwiska właściciela sklepu, lub składu, widnieje nazwa sprzedawanego towaru, oraz jego plastyczne wyobrażenie. Napis: „tu się sprzedaje pierze i puch", wraz z wytworną podobizną gęsi niedwuznacznie daje do zrozumienia, że w sklepie tego kupca próżnobyś szukał cynamonu.

Nie rozgrzeszając wcale podobnych szyldów z wykroczeń przeciwko estetyce, znajdujemy natomiast pewne usprawiedliwienie dla ich rodzaju. Gdy sklep znajduje się w podwórzu i kupiec nie rozporządza najmniejszem bodaj oknem od ulicy (w którem mógłby umieścić próbki swego towaru) nic dziwnego, że pisze na szyldzie, co ma na sprzedaż. Wyobrażenie malarskie towaru czyni zrozumiałą treść napisu nawet dla analfabetów. Co robić z takim fantem, paskudnym artystycznie, ale posiadającym pewne uzasadnienie logiczne?

Źle malowanego szyldu nie należy zamieniać na lepiej, ani nawet najlepiej malowany. Wydaje mi się, że w takich wypadkach byłby celowy nawrót do wywieszek, oczywiście odpowiednio zmodernizowanych. Pewien symbol — znak w takiej wywieszce, raz na zawsze ustalony, objaśniałby o jaki rodzaj towaru tu chodzi. Oczywiście, gdy w oknie sklepiku leżą bułki, niema najmniejszego sensu, także pozaartystycznego, malowanie podobnych bułek na szyldzie, nad sklepem. Podobny błąd jeszcze dziś popełniają duże nawet sklepy. W okolicach Miodowej i placu Krasińskich istnieje sporo firm, sprzedających futra. Wszystkie te sklepy posiadają okna wystawowe nierzadko dość duże. Jednak chociaż w tych oknach każdy widzi futra, jakże często, obok okien, oglądamy, malowane na blachach, tygrysy! Czyżby malowany tygrys miał świadczyć niezbicie, że, pokazane za witryną, wyroby futrzane sporządzono z równie dzikich, jak on bestyj, a nie królików? Mamy wszelkie podstawy do obaw, że malowany świadek będzie nazbyt dyskretny i nie zabierze głosu w tej materji.

Dalej w stronę śródmieścia obrazki na szyldach znikają; pozostaje nazwisko właściciela firmy, dawniej przeważnie malowane, dziś częściej skonstruowane z wypukłych, plastycznych liter, umocowanych bezpośrednio na murze, nad frontem sklepu. Jeszcze doniedawna każdy kupiec wybierał litery jaknawiększe, usiłując dać napis nad sklepem możliwie duży. Każdy chciał się wyodrębnić, zwrócić uwagę przechodnia przedewszystkiem na siebie. Nie byłoby w tem nic trudnego, gdyby takich samych zamiarów nie miał sąsiad. Gdy wszyscy krzyczą, nikogo nie można zrozumieć; w ogólnej pstrokaciźnie oddzielne pozycje giną niezauważone.

Podobnie, w tłoku innych ogłoszeń, gubi się ogłoszenie w gazecie. Żeby tego uniknąć, mądry kupiec nie zajmuje tekstem reklamy całego miejsca, które wykupił. Biała plama niezadrukowanego papieru, przy takiem ogłoszeniu, odrazu zwraca uwagę, gdyż wyodrębnia się na ogólnem szarem tle druku.

Również i nazwisko kupca nad sklepem, gdy mieści się w napisie niewielkiego formatu i ma wokół puste i gładkie płaszczyzny uwidacznia się lepiej, niż inne, które biegnie przez całą szerokość frontu i dochodzi aż do szyldu sąsiedniego. Wogóle zaś, jeśli chodzi o nazwisko, lub nazwę firmy — bo taką jest treść szyldów w śródmieściu — kupcy przeceniają jego znaczenie. Nazwisko w wielu wypadkach nie ma takiej wagi reklamowej, jaką mu przypisują. Nic ono nie mówi temu, kto w danym sklepie nic jeszcze nie kupił i o nim nie słyszał. Kto zaś stał się już klientem i zadowolony z nabytków, dokonanych w jakiejś firmie, wraca do niej razporaz, nie potrzebuje wielkiego szyldu na wabia, wystarcza mu nawet skromna tabliczka, bo w tym wypadku chodzi tylko o stwierdzenie, iż wszedł do tego samego sklepu. Jeśli chodzi o efekt nazwiska, to jego siła atrakcyjna (a więc przyciągająca) jest żadna.

Idąc ulicą, na poziomie oczu mamy witrynę sklepową (szyld jest w górze). Toteż pomysłowe rozwiązanie architektoniczne frontu sklepu, ciekawie pomyślana wystawa sklepowa, przedewszystkiem oddziaływują na przechodnia i one to właśnie kryją w sobie wielkie możliwości reklamowe, osiągane przy pomocy efektów plastycznych. Zainteresowania współczesnych artystów, zajmujących się urządzaniem i dekoracją sklepów, idą w tym kierunku. Znam w Warszawie kilka sklepów, przed któremi gromadziły się gromady ludzi, zaraz po ich otwarciu, dlatego tylko, że w urządzeniu witryny zerwały one z szablonem wielkiej szyby lustrzanej, od góry do dołu.

Działanie estetyczne dobrze pomyślanego wejścia do sklepu jest trwałe, natomiast jego siła atrakcyjna sczasem słabnie, gdyż ludzie wkońcu do wszystkiego się przyzwyczają. Środkiem, który podsyca nasze zainteresowanie są wystawy sklepowe. Ludzie nie dlatego zatrzymują się przed witrynami, że w górze nad niemi widnieje napis: Brun, Wedel, Spiess i t. d... tylko dlatego, żeby obejrzeć wystawę, jeśli jest ciekawa. Chociaż nasi kupcy zbyt często jeszcze przeładowują okna wystawowe, zrozumienie znaczenia reklamowego, dobrze urządzonej wystawy, jest coraz większe i coraz częstsze także wypadki zwracania się o pomoc, w tym zakresie, do artystów.

Osobną kategorję reklamy stanowią neony. Wszystko to, co powiedziałem o napisach, malowanych na blasze, lub wykonanych plastycznie, w postaci wypukłych liter, nie dotyczy neonów. Napis neonowy, dzięki swej świetlistości, dzięki temu, że jarzy się i drga, na ciemnem tle nocy, ma w sobie jakąś siłę przyciągającą, jak zawsze ją będzie miało dla człowieka światło i żywioł ognia.

Uwagi, przezemnie tutaj skreślone, nie zawierają nic, czegoby nie wiedzieli artyści, nie o nich jednak myślałem w tym wypadku. Natomiast, jeśli jakiś kupiec uzna słuszność tych uwag i zdejmie z nad swego sklepu brzydki szyld, mam nadzieję iż urząd skarbowy w nagrodę zmniejszy podatek, nietylko jemu, ale i mnie, jako doradcy. Ze swej strony muszą dodać, iż władze w swem słusznem zamierzeniu powinny pójść jeszcze dalej i zniżać podatek nietylko za estetyczny, a podlegający opodatkowaniu, szyld, ale i wtenczas, gdy całość zewnętrznej strony sklepu przedstawia się estetycznie.

Wiktor Podoski

MAJ

17

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—33	19—27
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1—21	15—18
Dł. dnia	Przybyło
15—49	8—7

Dziś św. Paschalisa
Jutro św. Wenancjusza

TEATRY

TEATR WIELKI: Dzisiaj „Traviata" z A. Sari (ceny 25 proc. zniżone). W poniedziałek teatr nieczynny, we wtorek „Symfonja miłości", w środę „Traviata".

TEATR NARODOWY: dziś po raz 43-ci „Spadkobiercy" Grzymały Siedleckiego z Ćwiklińską, Węgrzynem, Zelwerowiczem.

Dzisiaj o godz. 3.30 „Spadkobierca".

TEATR POLSKI: dziś „Ostatnia nowość" Bourdeta z Gorczyńską i Leszczyńskim.

Dzisiaj o godzinie 3.30 „Stare wino".

TEATR NOWY: Dziś po raz 6-ty „Tessa".

„Warsztat teatralny". w dniu dzisiejszym o godzinie 12-ej urządza swój szósty pokaz premjerowy. Wystawiony będzie „Bałaganik" Al. Błoka.

TEATR LETNI: dziś **„Nieusprawiedliwiona godzina"** w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

Dzisiaj o godzinie 3.30 „Pierwszy występ Jenny".

TEATR MAŁY: dziś **„Adwokat i róże"** Szaniawskiego w reżyserji Zelwerowicza z Brydzińskim.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: dziś o godz. 7 wiecz. przy ulicy Młynarskiej 2 **„Gałganek".**

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jurto o godz. 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Dziś o 4-ej i 8-ej **„Matura".**

TEATR MALICKIEJ: Dziś o 4-ej **„Cień",** o 8-ej **„Trafika".** Wkrótce **premjera „Profesja** p. **Waren"** B. Shaw'a.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. **„Kot w worku".** Jedno przedstawienie o 8-ej.

Wypadki i kradzieże

Nieostrożny rowerzysta. U zbiegu ul. Sobieskiego, róg Podhalańskiej, na przechodzącą przez jezdnię Feliksę Grabowską, lat 30, zam. przy ul. Rymanowskiej (dom Podsiadły) najechał nieznany rowerzysta. Grabowska upadła na bruk, odnosząc dotkliwe obrażenia. Rowerzysta po wypadku szybko wskoczył na rower i, zwiększywszy szybkość, zbiegł. Grabowską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Nieuczciwa służąca. Przed kilku dniami Bogna Żelazowa, zam. przy Al. Jerozolimskich 21, złożyła zameldowanie policji, że podczas jej nieobecności w domu nieznany sprawca skradł jej z szufladki w tualecie, nie naruszając zameczka, 800 zł. gotówką i wartościowe drobiazgi. Wszczęte natychmiast dochodzenie ustaliło, że sprawcą kradzieży jest służąca Żelazowej, Katarzyna Pater. Skradzione przedmioty odnaleziono. Pater zatrzymano.

Skutki figlów. W podwórzu domu Krochmalna 57, bawiący się 8-letni Sylwerjusz Piuta, uczeń, syn lokatora tegoż domu został uderzony kamieniem przez swego rówieśnika. Chłopiec doznał zwichnięcia soczewki i krwawego wylewu do komory przedniej. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło Plutę do szpitala Dz. Jezus.

Fatalny upadek. 64-letni Jan Tkaczyk, bez zajęcia, (Dobra 52/54), potknął się i upadł na rogu Wybrzeża Kościuszkowskiego i Lipowej. Starzec doznał złamania prawej nogi. Pogotowie przewiozło Tkaczyka do Instytutu Chirurgji Urazowej.

Tragedja młodzieńca. W alei bzowej, w parku im. Paderewskiego wczoraj popołudniu otruł się esencją octową 21-letni Stanisław Ziminski, praktykant biurowy. (Piusa 42). Pogotowie przewiozło desperata do domu.

Okupacja szpetoty na wiślanym wybrzeżu
Jak zrealizujemy hasło „frontem do Wisły"?

Ktoś złośliwy powiedział, że przeciętny warszawianin, który chce nasycić oczy widokiem Wisły — musi patrzeć na nią przez... dziurkę w parkanie.

Złośliwość ta zawiera niestety wiele prawdy. Brzegi wiślane w obrębie wielkiej Warszawy okupowane są, często samowolnie, przez różne architektoniczne dziwolągi — budynki klubów sportowych, szopy o nieokreślonem bliżej przeznaczeniu, budy sklecone z desek przez bezrobotnych, drewniane parkany itp. budowle, które odgradzają miasto od rzeki i szpecą wybrzeże w skandaliczny sposób.

Usunięcie tej szpetoty, zapobieżenie wszystkim bolączkom wiślanych wybrzeży nie jest zadaniem łatwem. Nastręczają się tu trudności natury administracyjnej (istnienie dwóch władz — państwowego zarządu dróg wodnych, posiadającego 32 km. wybrzeży i zarządu miejskiego, posiadającego zaledwie 8 km. wybrzeży w granicach wielkiej Warszawy), z drugiej strony brak było dotychczas jednolitego planu regulacyjnego Wisły i jej brzegów.

Mimo wszystko zrozumiano jednak, że z Wisłą trzeba nareszcie „zrobić porządek".

PIASKARZE

Plagą wybrzeży wiślanych na przestrzeni najbardziej przez publiczność uczęszczanej, t. j. między mostem Kierbedzia a mostem Poniatowskiego, byli dotąd piaskarze, wydobywający piasek i żwir z rzeki do celów budowlanych. Dragi, służące do wydobywania piasku, wały wydobywanego żwiru i piachu, prowizoryczne szyny i wagoniki używane do przewozu ładunków, szpecą brzeg, ponadto skwery i zieleńce na Kościuszkowskiem Wybrzeżu okupowane są po całych dniach i często dewastowane przez liczne rodziny pracujących piaskarzy — w nocy przez męty społeczne. Postanowiono przerzucić piaskarzy na tereny bardziej odległe od śródmieścia, akcja ta będzie jednak przeprowadzana częściowo. Usunięto już piaskarzy z odcinka między ul. Lipową i Karową, obecnie usunie się następną partję na przestrzeni 600 m. (obecnie piaskarze pracują na przestrzeni 2 km.). Piaskarze będą przerzuceni częściowo na wybrzeże gdańskie, częściowo na Siekierki. Z czasem, gdy wszystkie przedsiębiorstwa trudniące się wydobywaniem piasku i żwiru, zostaną przeniesione gdzieindziej — na miejscu zwałów kurzliwego piachu i rozrzuconego żelastwa powstaną ukwiecone skwery i spacerowe aleje.

SAMOWOLA KLUBÓW SPORTOWYCH

Druga, trudniejsza sprawa do uregulowania — to kluby sportowe, które coraz liczniej rozsiadają się wzdłuż wiślanych brzegów i robią na zajmowanych terenach co im się żywnie podoba: poszerzają nasypem brzeg rzeki (np. duże wybrzuszenie brzegu w Yacht-Klubie Oficerskim), by mieć tereny do siatkówki lub tenisa, stawiają różne budynki o dowolnej architekturze, odgradzają się od ulicy wysokim parkanem lub płotem, który strzeże zazdrośnie widoku Wisły przed okiem nie-klubowców. Budynki te hamują roboty regulacyjne — tak np. w chwili obecnej jest kłopot z dokończeniem ulicy brukowanej wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego — ulica poprostu „urywa się" naprzeciw budynku Yacht-Klubu i nie można jej połączyć z gotową już częścią asfaltowanej jezdni, biegnącej do mostu Poniatowskiego. Yacht-Klub nie chce się zgodzić na przeprowadzenie ulicy przez klubowy teren. Takich kłopotów z klubami sportowemi zarząd miejski ma więcej — tem niemniej kwestja rozmieszczenia przystani klubowych i ich zabudowania musi być ostatecznie uregulowana. W przyszłości kluby sportowe będą się mieścić w górze rzeki — parkany będą musiały być zniesione i zastąpione siatką drucianą, niedozwolone też będzie wznoszenie wysokich wieżyczek, zasłaniających widok na Wisłę.

PLAŻE

Na wygnanie skazane są plaże warszawskie, a więc plaża miejska i Poniatówka. Plaże powinny mieścić się wyłącznie w górze rzeki, gdzie woda jest bezwzględnie czysta. Po zlikwidowaniu Poniatówki i plaży miejskiej (w tym roku pewno to jeszcze nie nastąpi), powstanie plaża na Siekierkach, pozatem basen dla plaż przewidywany jest poza granicami miasta po stronie praskiej, aż do Wilanowa. Koło mostu Poniatowskiego pozostanie tylko plaża Kozłowskich, ale musi być odpowiednio zmodernizowaną na wzór europejski: nowoczesne kabiny, natryski, kosze przenośne, no i ogrodzenie z siatki, zamiast parkanu.

PRACA NA WALE MIEDZESZYŃSKIM

W zakresie regulacji wybrzeży do najbliższych i najważniejszych poczynań należy: poszerzanie wału miedzeszyńskiego, oraz budowa bulwaru w stronę Żoliborza.

Wał miedzeszyński, który w przyszłości będzie miał charakter chodnika spacerowego, a nie arterji wylotowej — będzie poszerzony z 4.5 m. do 11 m. szerokości i wyasfaltowany w granicach miasta. Narazie kładzie się tam kamień polny, dopóki wał świeżo podsypany, nie osiądzie. Kredyt na roboty ziemne wynosi 150 tys. zł.

„Kocie łby" kładzie się także na wybrzeżu gdańskiem do mostu kolejowego. Dopóki nie będzie asfaltu, będziemy zadowoleni i z takiej komunikacji, bowiem połączenie z Żoliborzem drogą nadwiślańską jest coraz bardziej palące wobec zamknięcia ruchu kołowego przez Stare Miasto.

Z miasta

WZNOWIENIE KONCERTÓW PUBLICZNYCH

Dziś w godz. 17 — 19 odbędą się pierwsze w bieżącym sezonie bezpłatne koncerty na otwartem powietrzu. Obecnie imprezy te będą się mogły odbywać we wszystkie niedziele i święta, równocześnie w pięciu punktach miasta: na skwerze przy Instytucie Radowym (Ochota), na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, w Parku Paderewskiego, w Parku Praskim i w Parku Żeromskiego.

MSZA ŚW. DLA OGÓŁU KASJERÓW

Dzisiaj, o godz. 10 rano na Czerniakowie w kościele Św. Bonifacego, który, jak wiadomo, jest patronem kasjerów, odbędzie się, staraniem Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych m. stoł. Warszawy (grona kasjerów), tradycyjna Msza święta dla ogółu kasjerów, na którą zaproszeni są wszyscy kasjerzy instytucyj państwowych, samorządowych i prywatnych.

POBÓR ROCZNIKA 1915

W środę 20 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1915, winni stawić się przy ul. Szerokiej 5, poborowi: 1) zamieszkali w 1 i 2 dzielnicach III komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 6 i 7 dzielnicach XIII kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 10 i 11 dzielnicach XV kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 7 i 8 dzielnicach VII kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 4.

OBNIŻENIE CENY MLEKA

Komisja notowań cen mleka związków kupieckich m. stoł. Warszawy postanowiła notować od 16 b. m. w hurtowym cenniku dla detalistów ceny mleka: surowego pełnego — 22 gr. (dotychczas 25 gr.) za litr oraz surowego w butelkach 1000-gramowych — 27 gr. (dotąd 30 gr.) i w półbutelkach 500-gramowych — 15 gr. (dotąd 16 gr.).

KOLONJE LETNIE NAD MORZEM

T-wo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych przyjmuje już zapisy (Warszawa, Bracka 18 m. 4, tel. 676-60) codziennie od 19 — 20 na Kolonje klimatyczne dla młodzieży szkół średnich nad morzem. Wyjedzie około 1.000 uczniów i uczennic z Warszawy i prowincji.

Zmarli

Ś. p. Barbara z Garbowskich Znatowiczowa, wdowa, lat 73, w Warszawie; ś. p. Władysława z Berezów Słupska, wdowa; ś. p. Marja z Wolskich Mizgierowa, lat 74, w Warsie, z. Sieradzkiej.

RADJO

NIEDZIELA, dn. 17 maja

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 9.03 „Gazetka roln." — w oprac. St. Jagielły. 9.15 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 9.40 Dzien. por. 9.50 Progr. na dzisiaj. 10.00 TRANS. Z GDYNI: UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA BANDERY NA M/S „BATORY" PRZED PIERWSZĄ PODRÓŻĄ STATKU DO AMERYKI. MSZĘ ŚWIĘTĄ ODPRAWI I KAZANIE WYGŁOSI KS. BISKUP OKONIEWSKI. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 H. Opieński: „Syn Marnotrawny" — oratorjum (z Łodzi). Wyk.: Chór Marjański przy Katedrze Łódzkiej pod. dyr. prof. B. Illisa. Słowo wstępne wygł. prof. W. Lewandowski. 13.10 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy z komedji F. Zabłockiego „Sarmatyzm". W oprac. St. Wasylewskiego (z Poznania). 13.30 Konc. w wyk. Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 14.00 „Chimera z Notre Dame" — nowela J. Giżyckiego. 14.20 Bieg sztafetowy „Wawel — Sosnowiec" (tr. z Krakowa). 14.40 Hiszpańskie nastroje... (pł.). 15.00 „Godzina rolnika". 16.00 „Chwilka pytań" — aud. dla dzieci st. w oprac. W. Frenkla. 16.15 Konc. chóru rumuńskiego „Carmen" z (z okazji święta narodowego Rumunji). 16.50 Pogad. aktualna. 17.00 Muzyka tan. w wyk. Zespołu H. Golda. 17.40 „Migawka regjonalna" p. t. „Pierwszy szofer lwowski" — w oprac. I. Behmetiuka i W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 18.00 Recital skrzypcowy I. Haendlówny. Przy fortep. prof. L. Urstein. J. S. Bach: Melodja, Gawot, Preludjum. C. Debussy: Dziewczę o lnianych włosach. J. Ibert: Mały biały osiołek. P. Sarasate: Playera, Melodje cygańskie. 18.30 Teatr Wyobraźni u obcych: holenderska komedja p. t. „Śmierć papieru" (wznowienie). Napisali Walter Fritsch i G. L. Weisz. Przekład z francuskiego, opr. i reżyserja Ant. Bohdziewicza. 19.00 Progr. na jutro. 19.00 Konc. rekl. 19.40 Wiad. sport. lokalne. 19.45 „Co czytać?" — nowości poet. omówi Wł. Sebyła. 20.00—20.45 Konc. w wyk. Ork. Marynarki Wojennej. 20.45 „O czytaniu pism J. Piłsudskiego" — wygł. J. Kuczawa. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „EX..." — W OPRAC. W. BUDZYŃSKIEGO. 21.40 Wiad. sport. 21.55 Transm. fragm. dorocznego marszu strzeleckiego „Sulejówek — Belweder". 22.15 Koncert muzyki tan. w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Dancing przy głośniku.

Poniedziałek, dnia 18. maja 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.33 Pobud. do gimn. 6.50 Muzyka (pł.) 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Pielęgnacja okopowych" — pogadanka. 12.25 Koncert popołudniowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 „Słowicze głosy" — (płyty). 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Trio Salonowe Polskiego Radja. 16.45 „Wytrzymałość" — skecz Jana Tyszkiewicza. 17.00 „Walka z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy" — pogadanka. 17.15 Minuta poezji: „A Phygio ad Dorium" — wiersz Marjana Piechala. 17.20 Recital śpiewaczy Marji Rońskiej. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 17.50 „Azbest" — pogadanka. 18.00 Juljusz Wertheim: Sonata fis-moll na skrzypce i fortepian. 18.30 „Listy od dzieci" omówi Wanda Tatarkiewicz-Małkowska. 18.40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe.

20.00 AUDYCJA ŻOŁNIERSKA W OPRAC. WIKTORA BUDZYŃSKIEGO, W WYKONANIU ZESPOŁU „WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI", CHÓRU „WESOŁEJ PIĄTKI" (ze Lwowa). 20.30 Pieśni towarzyskie staroszlacheckie w wykonaniu chóru „Bard" Słowo objaśniające — wygł. Rajmund Pragłowski. Przy fortep. Wanda Mattauschówna. (ze Lwowa). 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej" 21.00 Utwory fortepianowe Roberta Schumanna (płyty). 21.30 „Hreczkosiej na Parnasie" — wieczór literacki poświęcony Rodociowi. 22.00 Koncert poświęcony twórczości Emila Młynarskiego. 23.00 Wiad. meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Koncert muzyki salonowej (płyty.).

KINA

ACRON: **„Kochaj tylko mnie" i „Dzieci w bucie".**
ADRIA: **„Kapitan Blood".**
AS: **„Śmierć odpoczywa" i „Powrót Sherlocka Holmesa".**
AMOR: **„Nasze słoneczko" i Flip i Flap: „Poco pracować".**
ATLANTIC: **„Caliente — Miasto Miłości".**
APOLLO: **„Straszny Dwór"**
ANTINEA: **„Chłopcy z Placu Broni" i „Przygody Podróżnika".**
BAŁTYK: **„Róża".**
BIS: **„Człowiek jest grzeszny" i „Żona w złotej klatce".**
COLOSSEUM (duże): **„Czarownica" i rewja.**
COLOSSEUM (małe): **„Kocham wszystkie kobiety".**
CAPITOL: **„Z Tobą na koniec świata".**
CASINO: **„Dzisiejsze czasy".**
CORSO: **„42 ulica", rewja.**
CZARY: **„Osaczona" i „Sprzedajemy na wesoło"**
ERA: **„Potwór" i „Zew Dzikich".**
ELITE: **„Chińskie morza" i „Niedyskretny klub".**
FAMA: **„Za grzechy".**
EUROPA: **„Pieśń Miłości".**
FILHARMONJA: **„Nie zapomnij o mnie".**
FLORIDA: **„Niedokończona Symfonja" i „Flip i Flap robią karjerę".**
FORUM: **„Król Brodwayu" i Cowboy miljonerem".**
HELIOS: **„Sztandar Wolności" i dodatki.**
HOLLYWOOD: **„Czarne róże".**
ITALIA: **„Karjera" i dodatki".**
KOMETA: **„Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i rewja.**
LOS: **„Szczęście na ulicy".**
MAJESTIC: **„Człowiek, który wiedział.**
MARS: **„Jej Wielka Miłość".**
METRO: **„Oczy czarne" i „Powrót Frankensteina"**
MASKA: **„Ziemia Obiecana" i „Wacuś".**
MEWA: **„Jestem Zbiegiem" i „Spełnione Marzenia".**
MIEJSKI: **„Katarzynka", „Konkurs piękności".**
MUCHA: **„Poszukiwaczki złota" oraz „Miłość Fräulein Doktór".**
MINERWA: **„Nowi ludzie" i „Betty na wyścigach".**
NOWA TOMBOLA: **„Dziewczę z Budapesztu" i „Ostatni Posterunek".**
OKO PRASKIE: **„Wiosenna Parada" i „Podniebni rycerze".**
PAN: **„Generał Sutter".**
POPULARNY: **„Folies Bergere" i rewja.**
PETIT TRIANON: **„Sen nocy letniej" i dodatki.**
PAR. SW. ANDRZEJA: **„Dla ciebie śpiewam" i dodatki.**
PRAGA: **„Człowiek Wilk" i rewja.**
RAJ: **„Sing - Sing" i „Wystawiamy rewję".**
RENA: **„10-ciu z Pawiaka" i dod.**
RIALTO: **„Nieokiełzana".**
ROMA: **„Papua".**
ROXY: **„Potwór" i dodatki.**
SOKOL: **„Jej ekscelencja babka" i „Mikuś Mechanikiem".**
STYLOWY: **„L'equipage".**
SWIATOWID: **„Pokusa".**
SWIAT: **„Dwie sieroty" i „Folies Bergere".**
SFINKS: **„Jego wielka miłość".**
TON: **„Melodja wielkiego miasta".**
UCIECHA: **„Czarny anioł".**
UNJA: **„Noc weselna" i dodatki.**
VARIETE: **„Noc na transatlantyku" i rewja.**

Ochrona bruków w Warszawie
Ogumienie kół wozów miejskich

Na posiedzeniu Kolegjum Zarządu Miejskiego w dniu 13 maja r. b. przyjęto następującą uchwałę:

1) polecić Zakładowi Oczyszczania Miasta, Administracji Gospodarstwa Rolnego i Leśnego oraz wszystkim innym instytucjom miejskim, posiadającym tabor kołowy, przeprowadzenie w jak najkrótszym czasie ogumienia kół u wozów;

2) polecić Z. O. M., AGRIL'owi i innym instytucjom miejskim, posiadającym tabor kołowy, używanie tylko wozów resorowanych;

3) polecić dyrektorom Wydziału Technicznego, Wydziału Przemysłowego i Z. O. M. przyśpieszenie studjów nad stosowaniem podków gumowych

4) ustalić, że przy wszelkich przetargach i przy zawieraniu wszelkich umów na przewozy dla instytucyj miejskich należy zamieszczać warunki, zobowiązujące przedsiębiorców przewozowych do używania taboru resorowego i na kołach ogumionych;

Pełna tabela loterji

8-my dzień ciągnienia 4-tej klasy 35-ej Loterji Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł. nr.: 96798.

10.000 zł. nr.: 13740 22788 62286 94688 131495 150902 128912 174423.

5.000 zł. nr.: 188577.

2.000 zł. nr.: 18036 43889 43796 47959 53963 54394 58086 64843 79373 85751 93271 104220 116396 116528 123506 124279 145064 161337 163325 170093 177262 183923 189498.

1.000 zł. nr.: 2751 2175 15201 17146 22468 22740 33723 42202 43340 57707 68547 69147 72591 77360 92541 107082 107712 105405 110239 114856 117548 119935 121330 123664 125626 123862 129194 134224 135623 141829 151984 153877 166870 170507 173436 173555 175859 176924 180782 183244 184834 186797.

Wygrane po 200 zł.

23 48 113 31 45 206 66 439 79 523 54 70 743 86 1242 347 510 70 721 79 834 943 72 2011 95 117 393 547 48 703

3026 183 97 271 444 590 681 717 872 86 914 4015 61 134 386 540 604 939 47 5170 357 433 766 992 6023 94 112 18 75 284 537 38 70 816 922 37 7095 135 238 460 549 677 752 99 8080 97 116 201 36 301 35 43 944 9276 329 49 432 532 737 846 62 907 53 79 98 10062 361 82 472 75 538 43 692 795 828 11070 121 69 70 204 71 83 366 449 73 88 89 559 704 901 12046 96 128 241 374 463 544 638 99 702 42 897 904 89 13003 120 296 303 36 67 73 538 48 85 651 744 14010 43 87 172 206 535 90 608 702 27 842 87 999 15004 68 74 567 610 19 62 739 877 937 16145 323 34 570 636 766 92 834 50 56 67 91 967 97 17076 425 506 25 73 775 926 33 50 18169 721 854 940 44 60

19192 306 598 727 800 11 902 20039 106 45 58 74 261 327 34 82 480 523 71 88 681 84 722 31 76 892 98 923 40

21020 106 74 202 25 59 62 72 328 49 82 657 22014 362 487 510 26 636 79 720 912 35 23020 133 95 222 41 76 435 692 922 44 24066 454 85 705 71 805 90 25061 133 248 85 725 915 35

26138 219 23 420 605 705 69 94 905 27178 200 70 80 509 55 76 640 75 910 53 63 67 28057 116 341 86 493 554 667 97 722 802 14 29233 364 77 514 612 44 778 80 876 991 30059 103 71 256 476 569 703 700 35 54 31017 219 46 452 62 506 32 60 791 32346 62 482 538 86 632 44 710 886 918 33017 168 200 6 87 412 24 694 765 95 957 58

34041 298 483 85 509 662 81 927 35068 105 216 307 72 400 585 731 50 801 928 48 36034 96 201 33 300 735 849 93 37102 399 433 512 613 712 44

38190 387 410 507 8 94 677 714 813 933 39176 244 531 871 40053 361 601 [illegible]

616 888 109072 405 983 110103 399 513 866 99 911 69 94 111088 126 35 423 590 642 53 51 49 89 823 914 22 112113 205 471 51 21 59 896 828 915 113012 137 457 607 96 63 85.

114155 60 331 431 86 534 713 62 847 991 115070 212 307 36 50 514 33 38 48 53 50 58 89 624 50 725 48 88 848 51 923 47 116024 111 217 791 810 63 971 117048 186 429 708 810 93 118149 419 644 752 81 119088 305 19 99 451 81 99 500 775 891 78 905 27 120131 57 279 88 383 20 29 8 60 64 618 717 45 57 86 844 66 984 95 121038 92 223 482 605 828 53 59 74 122034 74 209 392 94 709 872 73 968 123002 168 353 66 412 29 60 504 124174 563 925 125100 88 256 337 47 601 93 811 31 916 70 80 126062 156 98 627 877 943 127167 309 503 680 703 87 980 128047 99 264 414 555 765 910 70 83 129030 126 504 652 700 987 130143 218 84 92 94 307 14 69 501 52 62 63 834 131101 3 44 33 54 47 613 702 92 844 944 97 132019 58 223 821 501 55 600 701 14 888 133059 113 29 92 95 380 413 68 77 78 743 879 928 134031 279 87 91 774 967 135017 56 186 364 81 474 637 733 37 847 50 136041 142 230 44 79 345 413 518 42 69 625 782 822 51 17026 73 101 20 272 427 526 758 96 802 57 967 88 138017 70 127 283 90 357 502 658 867 139004 156 210 370 428 511 66 658 745 896 140085 218 69 408 54 522 601 89 92 736 838 53 141033 72 320 59 626 85 836 68 960 142195 469 588 640 77 787 804 18 20 143166 92 223 371 93 530 656 89 733 72 91 851 92 979 144002 218 57 78 386 44 46 84 432 54 688 759 852 75 145144 281 90 476 94 601 712 91 72 146040 98 103 12 82 224 326 495 147021 22 28 30 92 125 88 249 57 315 58 89 463 593 712 909 34 82 148072 10 30 35 67 461 80 550 740 992 149157 357 417 645 747 77 810 33 951 150035 155 69 229 56 324 476 581 664 961 69 151090 300 441 32 785 891

152007 86 151 316 60 528 33 50 714 909 22 153080 161 211 463 561 79 613 715 802 11 926 72 84 154193 208 27 476 537 635 43 772 155008 184 909 59 65 156110 238 306 492 531 630 751 88 815 24 157017 59 68 105 34 342 566 688 802 23 904 52 158138 211 686 753 917 159002 48 191 216 74 323 682 924 80.

160187 312 436 52 538 657 95 758 833 161134 95 352 412 30 531 613 747 908 63 77 162110 39 49 617 878 163047 271 363 539 46 614 42 720 164220 546 77 866 83 165161 445 52 86 552 889 905 71 78 80 83 166036 74 261 316 18 404 589 606 167209 307 562 603 18 96 748 902 168188 252 366 486 505 16 42 655 169095 112 50 85 317 549 791 170045 219 80 362 63 532 77 701 2 28 31 814 905 171029 52 144 267 438 71 553 670 711 15 303 10 902 172107 44 91 223 408 773 944 173103 86 258 383 636 717 46 850 902 174094 408 537 659 790 807 972 175030 210 13 337 866 70 953 176050 372 74 440 177071 150 244 83 316 99 528 67 618 178071 138 82 367 461 94 95 520 70 602 28 39 58 727 77 885 179037 213 14 440 894.

[illegible]

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 30.000 zł.: [illegible]

20.000 zł.: [illegible]

10.000 zł.: [illegible]

5.000 zł.: [illegible] 171319 [illegible]

2.000 zł.: [illegible]

1.000 zł.: [illegible]

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

79 47033 198 374 529 616 41780 48642 49110 99 484 685 50068 723 51002 127 71 272 91 340 85 52 337 650 53 835 543 891 54186 566 828 54933 55364 56552 647 729 825 37 57074 422 95 793 849 58150 278 643 754 841 59074 86 221 71 494 675 920 60018 288 376 402 510 772 61171 85 553 99 870 62070 686 709 84 63284 6455 789 971 64391 614 712 65087 134 390 464 563 66568 642 815 67181 233 440 622 68233 75 426 637 69284 463 856 917 70124 693 841 943 71005 380 428 782 72050 365 712 73048 596 778 74464 577 903 41 75259 300 71 425 62 646 845 946.

76165 927 77093 133 83 427 555 902 78272 435 795 962 79641 42 839

80145 421 567 889 81180 417 740 854 82196 633 56 971 83203 81 306 589 610 12 854 979 90 84274 630 700 835 918 85527 665 786 86145 279 452 707 87246 330 497 545 662 703 90 900 88060 122 330 617 977 89444 629 817 971 90147 70 389 96 533 91105 29 428 829 92201 10 399 447 54 558 918 93071 188 285 352 558 746 48 82 996 94756 74 90 95235 41 559 804 41 984 96131 449 528 69 649 777 811 97014 183 356 59 933 98023 293 597 910 47 99158 64 362 547 87 900 33

100354 476 510 693 765 833 98 101739 77 804 919 102053 531 93 103 805 54 63 104025 382 587 753 944 105109 426 523 885 106230 386 646 61 744 94 107269 613 94 790 946 108077 182 508 109005 197 380 519 904 110247 82 387 555 812 51 111081 134 217 18 396 448 53 699 773 935 90 112023 248 394 538 46 904 113014 17 321 83 403 398 837 960 114018 86 136 251 77 403 90 795 869 115352 421 97 733 858 116003 152 77 338 117000 163 463 83 565 795 838 906 118083 246 798 890 119152 369 938 59

120224 447 561 897 121582 679 885 908 122558 60 637 800 37 930 33 123034 115 326 75 87 515 639 45 51- 83 745 84 844 59 920 124072 91 122 386 472 127035 87 94 276 314 473 518 56 821 126143 766 127017 997 128364 129159 210 591 802 130074 171 406 713 902 57 74 31070 361 66 863 939 132197 388 463 747 133565 620 86 134411 530 613 35 135044 288 354 98 492 961 80 136214 821 81 93 902 96 137430 685 138154 342 960 139 336 65 76 445 564 80 98

140191 630 905 141747 911 142121 143173 380 598 678 854 912 36 144100 60 361 412 145007 457 620 792 990 146079 186 307 441 81 663 807 989 147009 568 81 626 47 849 954 148056 255 575 756 966 89 149064 238 307 525 869 935 150056 81 154 275 151392 514 38 152506 153642 816 21 976 154017 57 485 760 866 992 155225 445 582 971 156856 83 157001 301 8 158022 408 683 704 159338 579 753

160164 287 161105 684 162056 180 601 83 852 903 163140 210 76 468 164136 616 984 165385 403 678 837 166000 930 167025 39 548 924 28 168020 131 726 891 169029 536 606 968 170402 726 94 819 953 171066 398 513 172035 82 301 578 738 53 173825 174063 184 513 701 18 175041 298 444 61 509 14 825 176011 753 71 813 22 960 177628 44 714 67 917 178039 560 743 179058 79

180006 376 581 778 960 181126 294 372 564 655 869 182089 260 65 303 521 78 755 183044 242 406 891 944 184085 680 780 866 185302 441 718 976 186058 443 553 741 843 68 928 61 187467 509 188489 549 954 189411 557 634 93 797 913 190266 319 522 767 191103 252 564 812 192286 96 502 98 704 49 63 84 831 951 193239 504 85 871 194318 435 678 710 48 527

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

330 414 60 539 713 46 909 1115 260 794 940 2194 929 3051 310 451 614 4112 718 840 44 5166 624 48 6672 738 7029 86 178 417 551 652 66 923 65 8599 746 799 889 971 80 9868 99 935 10010 411 881 11381 583 12004 270 525 861 13211 310 619 38 97 913 14181 15113 398 607 963 16235 492 805 975 17083 129 669 778 18523 735 19272 763 903 20067 169 442 599 788 904 21025 219 65 347 609 35 905 22241 546 607 836 58 23601 80 756 846 932

24081 559 754 25065 406 558 682 791 26556 27072 434 53 601 28154 375 479 514 29006 150 208 12 34 435 64 992 30021 227 34 98 409 597 971 31213 498 679 850 32013 227 31 304 90 515 882 33116 748 34146 227 432 635 83 926 59 35144 342 947 36520 95 705 34 60 903 37370 424 650 766 924 72 38212 384 683 39060 67 400 858 940 60 91.

40157 285 385 589 640 84 719 39 56 41001 135 083 486 561 600 723 804 42337 413 522 43566 791 825 40 50 44019 120 392 439 45046 105 425 67 680 755 72 46232 548 741 51 47173 439 604 85 721 892 958 48109 361 64 411 601 863 68 912 49196 346 605 866 50005 719 49 56 818 41 86 900 51922 52054 142 58 541 870 926 53002 236 40 395 528 42 92 656 799 802 918 54126 262 348 480 687 950 55406 571 913 56048 126 494 643 867 57047 428 798 58180 96 795 948 59035 57 403 791 858 60074 465 603 61657 729 63 892 6200 206 527 33 977 63058 93 870 65057 543 66039 803 67666 768 68080 213 331 95 533 641 70 895 69227 739 70306 574 613 950 71064 363 686 751 72128 332 659 706 938 73025 365 666 70 720 21 813 74285 435 677 720 75480 546 76429 563 776 77479 852 66 72 81 78303 507 10 19 42 807 910 77 89 7931 569 663 80452 535 47 959 81276 347 511 837 52 94 82227 766 83074 107 47 398 453 550 52 710 84595 694 85157 518 647 797 86016 966 88205 42 992 89042 155 423 521 607 926 90023 301 562 995 91397 669 92338 534 89 668 706 60 827 41 917 93076 94 355 434 63 618 38 99 800 14 94463 572 669 95018 182 485 047 748 87 97 815 96098 349 724 97121 212 381 569 617 66 823 98041 135 37 350 540 55 638 839 99088 468 502 685 959 89.

100112 332 471 631 829 101249 872 507 619 796 102159 66 618 74 922 103029 444 104449 842 105049 130 265 378 457 98 625 744 53 106405 522 747 854 919 60 107036 201 9 547 648 830 53 108052 411 852 109061 565 625 830 87 110365 73 570 916 40 86 111099 239 340 47 82 531 627 51 954 112313 434 756 79 896 113243 301 910 114146 89 246 52 335 605 71 858 115039 72 269 909 99 116098 307 34 52 70 411 60 585 610 920 117714 118192 350 528 966 119380 592 97 879 120133 93 462 552 645 67 711 95 121193,209 392 553 785 122079 348 440 123074 338 54 921 124256 622 929 125047 214 33 53 63 366 92 126101 294 402 9 751 826 127177 551 919 26 66 128216 394 535 67 695 848 129034 724 130054 146 79 646 91 131334 469 511 666 132050 139 332 503 910 23 133029 259 572 607 38 134000 234 328 84 559 626 83 738 895 135472 87 597 661 753 995 136013 327 401 545 813 24 918 137419 529 32 822 62 138212 422 682 828 139161 577 675 98 704 13 79 140228 794 97 815 966 141047 180 227 795 874 972 74 142000 81 556 910 143088 211 63 449 95 793 918 85 144119 258 453 56 70 94 509 40 68 776 145004 130 277 336 641 146095 329 40 45 557 687 810 148040 115 51 323 887 941 149130 403 510 98 690 748 150029 954 151807 26 65 910 152110 33 371 465 509 665 153045 180 875 412 62 65 154009 329 155050 260 85 441 49 609 93 741 972 156093 112 612 17 69 790 157164 285 309 41 644 158009 41 427 64 94 159135 668 705 950 160361 563 701 869 161308 500 162650 865 163170 445 164636 68 165218 75 406 98 807 900 166016 156 78 92 408 67 93 95 167051 145 457 515 635 788 168211 55 99 360 414 511 640 169146 811 88 902 170030 536 48 779 171138 519 42 66 646 923 172326 59 462 510 80 752 861 178022 230 379 654 56 804 174035 255 667 98 985 36 85 175274 499 807 982 176082 301 410 46 752 878 177016 279 568 178086 415 565 179003 89 158 546 870 955 63 180086 121 658 718 832 181024 176 182668 825 183333 68 511 89 629 52 933 98 97 184262 78 508 61 185270 548 686 851 186005 285 569 631 723 860 956 187215 631 825 89 188021 50 597 723 885 931 189208 611 806 943 190039 138 206 531 737 906 191038 173 826 60 409 886 907 35 192046 98 782 98 193336 493 691 779 87 916 18 194163 236 987 93 546 667 71 746 51.

Gwałtowne burze nad Polską

Grad wielkości kurzego jaja

spadł w powiecie lublinieckim

Wczoraj nad powiatem skierniewickim i powiatem rawskim przeszła gwałtowna burza z piorunami.

We wsi Doleck powiatu skierniewickiego piorun uderzył w zabudowania Juljanny Zbąckiej, od którego powstał pożar. Ogień przerzucił się na sąsiednią zagrodę Kazimierza Kamińskiego, która również spłonęła. We wsi Janów pow. rawskim uderzył piorun w zabudowania Michała Majewskiego. Dzięki pomocy sąsiadów i wielkiego deszczu spłonął jedynie dach.

We wsi Inowłódź pow. rawskiego uderzył piorun w dom zarządu gminy. Wskutek wyładowania wyleciały szyby w budynku, uszkodzone zostało radjo i telefon oraz kontuzjowani urzędnicy gminy Józef Mizerski i Wiktorja Bojakowska. Kontuzjowanym udzielił pomocy miejscowy lekarz polecił ich przewieźć do szpitala w Rawie Mazowieckiej.

KATOWICE, 15. 5. Nad powiatem lublinieckim przeszła silna burza, połączona z gradem, która wyrządziła znaczne szkody w rolnictwie i ogrodnictwie. Grad wielkości nieomal kurzego jaja zniszczył zupełnie plony na polach i ogrodach. Szczególnie silnie dała się we znaki burza budynkom „Śląskich Zakładów Psychjatrycznych", w których grad powybijał 530 szyb z okien. O sile burzy świadczy fakt, że z wielu domów wicher pozrywał dachy.

Wskutek burzy gradowej zginęło wiele ptactwa.

Najbardziej ucierpiało miasto Lubliniec i przyległe miejscowości.

Do Berezy

W dniu wczorajszym został wysłany i osadzony w obozie odosobnienia, znany działacz komunistyczny na terenie Warszawy Moszek - Wigdor Lubelski zam. przy ul. Sapieżyńskiej 21.

Żydowscy napastnicy

przed sądem w Otwocku

Wczoraj odbyła się w Otwocku, sprawa przeciwko trzem Żydom, mieszkańcom Otwocka o pobicie i uderzenie nożami Jana Woźniaka, Józefa Zawadzkiego i Wacława Kluczyka. Na ławie oskarżonych zasiedli: Efroim Rykner, Kaumen Herszowicz i Moszek Frydman. Na wniosek obrońcy, sędzia Junwic sprawę odroczył, celem sprowadzenia świadków obwodowych.

Jednocześnie odbyła się druga rozprawa oskarżenia właściciela sali tańców Joska Milsztajna (Otwock, Androli 12). Oskarżonymi są wszyscy poszkodowani z poprzedniej sprawy. Wspomniani, mieli siłą wtargnąć na salę i zdemolować lokal, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Jeden ze świadków Lewek Blumental, oświadczył na przewodzie sądowym, iż boi się zeznawać, gdyż oskarżeni mogą się zemścić. — Z braku dowodów winy Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Matura za 5 zł.

Niezwykła afera w Lublinie

LUBLIN, 16. 5. Niezwykłą aferę wykryły władze szkolne w Lublinie. W poniedziałek 11 b. m. miały się w Lublinie i na prowincji rozpocząć egzaminy maturalne. Tymczasem w ostatniej niemal chwili okazało się, że egzaminy zostały wstrzymane i przełożone na dzień 18 maja b. r. Powodem tego zarządzenia była niecodzienna okoliczność.

Oto, okazało się, że jacyś sprawcy zdołali przeniknąć do skrytek, w których umieszczone były tematy maturalne, odpisać je, opracować, a następnie w formie gotowych rozwiązań sprzedawać zainteresowanej młodzieży. Ceny za wypracowanie wahały się w granicach do 5 zł. W ten sposób młodzież uwolniona została od konieczności wysiłku, ale egzamin w tych warunkach stałby się parodją.

ABC sportowe

ZATWIERDZONY REKORD ŚWIATA HELJASZA

Wśród zatwierdzonych ostatnio przez Międzynarodowy Zw. Lekkoatletyczny rekordów świata znalazł się i rekord Heljasza w pchnięciu kulą oburącz 28.75 m.

SZWEDZCY GIMNASTYCY W WARSZAWIE

PUWF wspólnie z CIWF organizuje 30 b. m. na stadjonie W. P. w Warszawie pokaz współczesnej gimnastyki, zademostrowany przez szwedzką drużynę gimnastyczną, która występowała ostatnio z powodzeniem w Brukseli, Paryżu, Coloni i Berlinie.

O PUHAR DAVISA

Po pierwszym dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Niemcy — Węgry prowadzą Niemcy 2-0. Wynik gier: Henkel - Dallos 6-1, 6-1, 6-2, Cramm - Gabory 6-3. 6-2, 6-3.

Jugosławja — Czechosłowacja 1-0. Puncec pokonał Sibę 6-1, 6-2, 2-6, 6-0, a Hecht wygrał z Palladą 8-6, 6-1, 2-6, 6-2.

Belgja pokonała Norwegję 3-1. Szwajcarja prowadzi z Danją 2-0, Irlandja prowadzi ze Szwecją 2-1.

Polska – Austrja 1:1

w meczu o puhar Davisa

W Wiedniu rozpoczął się w piątek międzypaństwowy mecz tenisowy z cyklu rozgrywek o puhar Davisa Polska — Austrja. W pierwszym dniu odbyły się dwie gry pojedyncze.

W pierwszem spotkaniu Hebda pokonał Metaxa 6-4, 7-5, 6-4. W pierwszym secie prowadził Austrjak 2-0, Hebda jednak szybko rozegrał się, przejął inicjatywę i wygrał seta bez trudu. W drugim secie Hebda wykazał wyższość taktyczną szeregiem pięknych zagrań, podobnie jak i w trzecim secie.

Drugie spotkanie Tłoczyński - Baworowski przyniosło nam porażkę. Tłoczyński nie wykazał swojej najlepszej formy i przegrał w trzech setach 4-6, 4-6, 4-6.

W ten sposób po pierwszym dniu stan meczu brzmi: 1-1. Wynik ten nieusposabia do optymizmu. Gra podwójna, która odbędzie się w sobotę, będzie niewątpliwie dla nas przegrana i Austrjacy będą prowadzić 2-1. Gdyby Polska chciała wygrać mecz z Austrją i zakwalifikować się do następnej rundy rozgrywek, to w niedzielę Hebda musiałby pokonać Baworowskiego, a Tłoczyński Metaxa.

Wiadomości z toru

Zapisy na dziś

Gon. 1. 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Harcerz Dobieckiego, Kibar Makowskiego, Minaret st Golejewko, Hetman II bar. Kronenberga.

Gon. 2. 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 mtr.: Satrapa Wodzińskiego, Kuternoga Ostrzyckiego, Fugas bar. Kronenberga, Prus Ruszkowskiej.

Gon. 3. 2.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: La Scala Broszk. i Jarnuszk., Moloch Strzemińskich, Golden Flasch Enderów, Saturn Wężyka, Galahad Szwarcsztajna.

Gon. 4. 12.000 zł. Nagroda Wiosenna dla 3 l. kl. wszyst. kraj. Dyst. 1600 mtr.: Hawerla Dobieckiego, Jagienka II Bersona, Orestea Andrycza, Moutarde hr. Zamoyskiego.

Gon. 5. 2.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 mtr.: Rewers Wodzińskiego, Tamano st. Lubicz, Iwar Broszk. i Jarnuszk. Niezłomny Enderów, Neptun Andrycza, Dabinicz Mieczkowskiego.

Gon. 6. 20.000 zł. Nagroda im. Józefa hr. Zamoyskiego dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. kl. Dyst 2400 mtr.: Libretto Mieczkowskiego, Bandit Szwarcsztajna, Napaść br. Mencel, Bałtyk Falew. i Orłow.

Gon. 7. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Edes Ewa Babeckiej, Nygus II Bernata i Charzew., San Stokowskiego, Rumak Rutkowskiego, Royaliste Budnego, Minejra st. Krasne, Merci st. Golejewko, Hajda bar. Kronenberga.

Gon. 8. 1.600 zł. dla 4 l. i st. klaczy. Dyst. 2100 mtr.: Laszka II Wodzińskiego, Tajada st. Lubicz, Lena II st. Nałęcz, Kinga B. W. Skarzyńskiego, Łysa Góra bar. Maltzan. Gilza Dobieckiego, Nidzica Woźniakowskiego.

Radjo wita statek „Batory"

Specjalne transmisje z Gdyni

W związku z pierwszą podróżą statku „Batory" Polskie Radjo zorganizowało szereg audycyj, celem zaznajomienia słuchaczy z przebiegiem pierwszej podróży i z uroczystościami, jakie w związku z przybyciem statku odbyły się w Gdyni. Specjalnym sprawozdawcą radja był znany pisarz Melchior Wańkowicz, który nadsyłał z podróży feljetony i reportaże, odczytywane później przed mikrofonem. W momencie przybycia statku do Gdyni rolę sprawozdawcy radjowego objął prof. Stanisław Sumiński.

W związku z uroczystością poświęcenia bandery M/S „Batory" przed pierwszą podróżą statku do Ameryki Polskie Radjo organizuje specjalną audycję, która odbędzie się dnia 17 maja o godz. 10.00 Transmitowana będzie Msza Święta, oraz przebieg tej rzadkiej uroczystości nad naszem wybrzeżem.

Nabożeństwo odprawi ks. biskup Okoniewski. Reportaż prowadzić będzie red. Tadeusz Strzelelski.

Zajęcia zawodowe mają wpływ na sport
Robotnicy z warzelni soli
chlubą maratończyków japońskich

Największą troską wszystkich Japończyków, którzy wyruszą na sierpniową olimpjadę do Berlina, jest to, jak będą się na obczyźnie odżywiać. Najchętniej — powiada każdy z nich — jadam zagranicą potrawy japońskie. Jedno jest niewątpliwe, że wszyscy ci lekkoatleci, którzy w ostatnich latach bawili poza granicami kraju, skarżyli się, że obca kuchnia bardzo dokuczała ich organizmowi.

Odrębną zupełnie całość wśród ćwiczących stanowią biegacze długodystansowi i maratończycy. Przechodzą oni obecnie specjalne ćwiczenia nóg. Przerywane są one salwami śmiechu. Wśród ćwiczących na pierwszy plan wybija się opalony na bronz 30-letni Murakoso, który w zeszłym roku zdobył pierwsze miejsce w Berlinie w biegu na 10.000 m. przy konkurencji pięciu krajów. Cały dystans przebiegł w 32 minuty 2 sekundy. Trenowanie rozpoczął jako 14-letni uczeń gimnazjum. Murakoso uważa, że najlepiej biega mu się wtedy, gdy jada potrawy europejskie. Toteż obecnie, podczas decydującego treningu, Murakoso odżywia się mięsem i chlebem, podkreślając, że tego rodzaju djeta pozwala mu wyciągnąć najwięcej siły z organizmu.

W biegu maratońskim Japonja w ciągu ostatniego roku bardzo znacznie poprawiła swoje dotychczasowe wyniki. Wśród biegaczy-maratończyków pierwsze miejsce zajmuje 22-letni Song. Jest on z urodzenia Koreańczykiem. Niewątpliwie bardzo wiele do wyćwicznia mięśni przyczyniła się okoliczność, że jako dziecko ciężko musiał pracować na roli, pomagając ojcu w uprawie ryżu. Song jest średniego wzrostu. Od siedemnastego roku życia trenuje na długich dystansach. W przyszłości chce zostać kupcem, narazie marzy jednak o pobiciu rekordu. Dotychczas jego najlepszy wynik wynosił 2 godziny 26 min. 42 sekundy.

Na wyspie Shikoku znajdują się specjalne urządzenia do ważenia soli. Tam właśnie odbywają się najuciążliwsze ćwiczenia maratończyków. W każdym razie czterej biegacze maratońscy Japonji o bardzo wysokiej klasie są w swem życiu prywatnem prostymi robotnikami tej warzelni. Spotykamy więc tutaj 30-letniego Shiwaku. Już od siódmego roku życia biega on z solą po całej warzelni. Stanowi znakomity przykład, jak powinien wyglądać długodystansowiec. Skończywszy lat 17, Shiwaku rozpoczął z miejscową drużyną trening w biegu maratońskim.

O swem codziennem życiu Shiwaku opowiada bardzo skromnie i uprzejmie. „Wstaję o czwartej zrana. Bezpośrednio po ubraniu się idę do warzelni, gdzie o siódmej zrana zjadam swoją porcję ryżu. Pracuję przeważnie do 6-ej wieczorem i dopiero po pracy trenuję godzinę w biegu maratońskim. Ojciec i całe moje rodzeństwo pracują w tej samej warzelni. Tylko podczas lata, gdy spowodu deszczów woda morska nie może parować, mam trochę wolnego czasu. Wtedy mogę poświęcić się nieco życiu rodzinnemu, to znaczy żonie i córce. Najchętniej jednak ćwiczę się w bieganiu w wolnych od zajęć chwilach. Nie mam coprawda wielu świąt. Tylko święta narodowe i święto bożka soli należą do dni bezwzględnie wolnych od pracy. Wyzyskuję je całkowicie. Jeśli nam się uda obsadzić bieg maratoński w nadchodzącej olimpjadzie pięciu kandydatami, jestem przekonany, że zdobędziemy wszystkie pięć pierwszych miejsc".

Z tej samej warzelni pochodzi inny długodystansowiec, Kusunoki. Jego czas wynosi 2 g. 32 min. 5 sek. Osobliwością tego lekkoatlety są pantofle, posiadające odrębny futerał dla dużego palca. Pantofle te są u Japończyków bardzo popularne, Kusunoki oświadcza też, że najłatwiej jest biegać w nich właśnie. Kusunoki posiada dziesięcioro rodzeństwa, które razem z ojcem pracuje w warzelni. Gdy ma czas wolny, najchętniej słucha muzyki przez radjo, korzystając z aparatu swoich przyjaciół.

I trzeci maratończyk, Makamura, jest członkiem bardzo ubogiej rodziny robotniczej. Jako 18-letni chłopak wystąpił w roli zastępcy w biegu maratońskim i zwyciężył. To pobudziło jego ambicję i dziś cały swój czas wolny poświęca biegowi maratońskiemu. Mówi zresztą, że maraton w warzelni soli w Shikoku jest niemal że tradycją. Biegają tam wszyscy, wszyscy biorą udział w częstych zawodach, a żaden z młodych robotników o niczem innem poza maratonem nie myśli.

Bardzo dobry czas posiada maleńki student literatury, Ikenaka. Wynosi on 2 g. 26 min. 44 s. Maleńka ta, bardzo ruchliwa postać, stanowiąca klasyczny wzór wytrenowania, może być prawdziwą chlubą japońskiego sportu. Ikenaka już od trzech lat trenuje w biegach długodystansowych. Skarży się, że pierwotnie jadł zbyt wiele mięsa, skutkiem czego jego wydajność sportowa była coraz to mniejsza. Stwierdziwszy to, przeszedł na jarstwo, zrzadka tylko jadając trochę ryby.



Na ślepym torze

Wczoraj spotkałem Michała. Pędził tak, że o mało mnie nie przewrócił.

— Gdzie lecisz? — zawołałem. Pociągnął mnie za rękaw.

— Chodź zemną! Wiem, że potrzebujesz pieniędzy — powiedział z pośpiechem.

— Rzeczywiście; a skąd wiesz?

— Bo wszyscy potrzebują a więc i ty. No, chodź!

— Dokąd?

— Na wyścigi.

Machnąłem ręką z powątpiewaniem.

— Daj spokój, przegram to, co mam.

— Nie możesz przegrać. To niemożliwe! Mam pewnego typa! Słyszysz pewniak! Nazywa się „Mosterdzieju". Stawiam na niego pięćdziesiąt złotych.

— A jeżeli przegramy? — pytałem z wahaniem — skąd masz pewność, że właśnie wygra „Mosterdzieju"?

Michał wpadł w zdenerwowanie.

— Nie może wygrać żaden inny, rozumiesz! Zaraz ci to udowodnię czarno na białem. Uważaj! „Mosterdzieju" ma tylko dwóch współzawodników, którychby można brać pod uwagę: To „Belladonna" ze stajni Emertalera i stary ogier „Cynamon" Ten się nie liczy, bo zwycięża już trzy razy: na 2400 mtr., na 1600 mtr. i 1200 mtr., a ten bieg będzie na 1800 mtr. Pozatem jedzie na nim Barysiak, od którego trzy dni temu uciekła kochanka. Będzie zatem w złej formie. Co się tyczy „Belladonny", to głupstwo. Jej matka „Agrypina" nie wygrała ani razu na wilgotnym torze (a dzisiaj — rano padał deszcz), a jej ojciec „Alfons", pochodził ze stajni Rosenbluma, znanego morfinisty, który nie dbał o konie. Pozostali współzawodnicy, jak „Margaryna", na której gracze potracili majątki, „Szmalec", na którym jedzie żokej ważący 47 kilo, która to waga zupełnie temu koniowi nie odpowiada i „Urwipołeć", który 2-go maja zeszłego roku przewrócił się na torze i kwęka od tego czasu, są zupełnie niegroźni dla „Mosterdzieja". I dlatego daję za niego głowę.

Tak perswadując, Michał przyprowadził mnie przed tor wyścigowy, poczem wcisnąwszy do ręki pieniądze, zawołał:

— Dodaj jeszcze swoje pieniądze i wal do kasy! A ja tymczasem skoczę przyjrzeć się koniom. Postawisz te pieniądze na „Mosterdzieju". Pamiętaj „Mosterdzieju". Numer 5-y!

Stojąc w ogonku przed kasą rozglądałem się z roztargnieniem, a kiedy przyszła na mnie kolej i stanąłem oko w oko z kasjerką (blondynką o pięknych oczach), numer wypadł mi z głowy i wymieniłem pierwszy numer jaki mi się nawinął — trójkę!

— Postawiłeś na „Mosterdzieja"? — spytał Michał, gdy konie ruszały do startu.

Bojąc się przyznać, odpowiedziałem tak. Bomba poszła do góry i w dali rozsypały się czapki dżokejów, niby sznurek paciorków. Michał przyglądał się przez lornetkę.

— Narazie czwórka prowadzi, to „Belladonna".

— A trójka? — spytałem nieśmiało.

— Daleko w tyle... o patrz „Mosterdzieju" wysuwa się naprzód... o teraz od zakrętu prowadzi... Wysunął się o dwie długości.

— Pal licho — pomyślałem, będę musiał zwrócić Michałowi.

Od zakrętu sytuacja zmieniła się nieco.

— ...Michasiak chce coś wskórać na swoim „Cynamonie"... ale to na nic... „Mosterdzieju" pierwszy. Możemy już pędzić do kasy.

Lecz co to? W ostatniej chwili jak piorun z jasnego nieba rozlega się okrzyk tłumów: — Trójka! Trójka! Trójka!

— Psiakrew! — wścieka się Michał — a tośmy wpadli!

Z niewzruszonym spokojem wyciągam dwa bilety i podsuwam mu przed oczy — dwie trójki.

— Skąd wiedziałeś, że „Urwipołeć" przyjdzie pierwszy? — spytał Michał z zaciekawieniem.

— Mam swój system, będący wynikiem długich doświadczeń.

— Powiedz, błagam cię? — nalegał.

Nie dałem się jednak uprosić. Nie powinno się zdradzać systemu. To przynosi pecha!

Jur.

Ostatnia niepodległa republika
na kontynencie afrykańskim

Wraz z aneksją Abisynji przez Włochy Czarny Ląd staje się na całym swym obszarze kontynentem kolonjalnym, poza półkolonjalnem królestwem Egiptu i republiką murzyńską Liberją.

Liberja, zajmująca obszar ok. 95 tys. km. kw. leży na zachodniem wybrzeżu Afryki, nad Atlantykiem, pomiędzy angielską posiadłością Sierra Leone na północo - zachodzie, Gwineą francuską na północo - wschodzie, a francuskiem Wybrzeżem Kości Słoniowej na wschodzie.

Ten „bezpański" skrawek lądu afrykańskiego skierował ku sobie uwagę Towarzystwa Kolonizacyjnego Stanów Zjednoczonych A. tencyj pokojowych przybyszów, usiłowały spoczątku przeszkodzić osiedlaniu się ich.

W r. 1824 nadano krajowi wolnych Murzynów nazwę „Liberji", a pierwszą osadę nazwano ku czci ówczesnego prezydenta U. S. A., Jamesa Monroe'go, Monrowją.

Stopniowo do Liberji zaczęły napływać coraz liczniejsze grupy Murzynów, bądź z własnej woli, bądź z namowy Towarzystwa Kolonizacyjnego. Krajem początkowo P., które postawiło sobie za cel przesiedlenie na kontynent afrykański Murzynów - wyzwoleńców, niepożądanych jako obywateli północnych stanów Ameryki.

Pierwszy transport uwolnionych Murzynów wysłało Towarzystwo Kolonizacyjne w r. 1821 na wybrzeże w pobliżu Capo Mesurado (Dzisiejsza Monrowja). Towarzystwo dało jednocześnie broń przeciwko tubylczym plemionom murzyńskim, które, nieświadome inwo rządzili gubernatorzy z nominacji Towarzystwa. Dzięki zabiegom tegoż towarzystwa w r. 1847 ogłoszono Liberję republiką niezależną. Niepodległość nowego państwa uznały wkrótce państwa europejskie (1847-49), a Stany Zjednoczone, w których wówczas panował silny prąd antywyzwoleńczy, dopiero w r. 1862.

Pierwszym prezydentem murzyńskiej republiki został czarny wyzwoleniec J. Roberts, który obrał Manrowję na stolicę i nadał państwu konstytucję, wzorowaną na konstytucji Stanów Zjednoczonych. Obywatelami kraju mogą być tylko Murzyni.

Ludność kraju, liczącego dzisiaj ok. 1.500.000 mieszkańców, składa się, poza nieliczną garstką białych (250) i 20.000 amerykańskich Murzynów, z tubylców, stojących na bardzo niskim poziomie kulturalnym. Przeważająca liczba tubylców pozostała jeszcze wierna pogaństwu, pozatem jest tu dużo wyznawców Mahometa (ok. 500.000), reszta — to chrześcijanie protestanci (ok. 40.000). Oficjalnym językiem republiki jest angielski.

Liberja należy do najbardziej zalesionych krajów Afryki. W jej dżunglach spotykamy palmy, drzewa kauczukowe, heban, mahoń. Pozatem najbardziej rozpowszechnione są palmy oliwne i kokosowe, palmy o cennem włóknie „piassava", drzewa migdałowe, kawowe (słynna „Coffea Liberica"), pieprz, trzcina cukrowa, kakao, ryż, banany, ananasy i t. p. Ważnym produktem wywozu jest również kość słoniowa. Kraj posiada ponadto znaczne bogactwa mineralne, jak żelazo, złoto, djamenty, węgiel, miedź, ale wszystkie te kopaliny są jeszcze słabo eksploatowane i mało zbadane.

Niezwykła audycja radjowa
Słuchowisko z udziałem ś. p. K. Justjana

Dzięki genjalnemu wynalazkowi, jakim jest stalowa taśma stila możemy przedłużyć władcze oddziaływanie artyzmu i talentu. Wirtuozostwo muzyków, słowa wielkich ludzi i artystów, głosy śpiewaków nie ulegają dzięki temu zniszczeniu w czasie.

Polskie Radjo, posiadające w swej bibljotece archiwalnej taśmy stila, na których nagrane są całe słuchowiska Teatru Wyobraźni, pozwoli przeżyć radjosłuchaczom wzruszający moment. Bowiem dnia 17 maja, t. j. w niedzielę o godz. 17.30 wznowiona będzie ze stila holenderska komedja pt. „Śmierć papieru", w której jedną z głównych ról kreował nieodżałowany artysta scen polskich, Kazimierz Justjan. Jest to oczywiście zbieg okoliczności, że na kilka dni przed śmiercią Kazimierz Justjan brał udział w tem słuchowisku, które obecnie, w myśl linji programowej wznawia Polskie Radjo.

Podróżuj samolotem

Francois Mauriac 60)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Co on robi? Zegar ciężko wydzwania godziny. Gdzieś bardzo daleko pieje kogut. Matylda słyszy ogłuszający hałas tartaków. Życie płynie nazewnątrz, a kościół przypomina zamarłe serce w żywem ciele. Ażeby się czemś zająć, Matylda przypomina sobie to, co przyszła powiedzieć. Przedstawi całą sprawę w najkorzystniejszem dla siebie świetle. Kobieta, gdy się spowiada, niemal nigdy nie przypisuje sobie winy. Matylda czeka już blisko pół godziny. Czyżby ksiądz wyszedł niespostrzeżenie? Dziwiła się, że nie kaszle, nie odsuwa krzesła, nie zamyka szafy. Wstała zniecierpliwiona, weszła śmiało na chór, uklękła na chwilę, poczem otworzyła drzwi do zakrystji i zatrzymała się.

Nie ujrzała nic niezwykłego: młody ksiądz po odprawieniu Mszy, klęczał nieco dłużej na kamiennej posadzce. Pochylił lekko głowę na lewe ramię, przymknął oczy i oparł ręce na jednym z taburetów, które były przeznaczone dla dzieci śpiewających w chórze. Wokoło panował nieporządek, gdyż mały Lassus nie mógł ułożyć na właściwem miejscu naczyń kościelnych, alby ani ornatu. Nie, nie było w tem nic nadzwyczajnego. A jednak Matylda wiedziała, że powinna odejść, gdyż podpatruje tajemnicę. Najbardziej skromne przedmioty w tej wiejskiej plebanji, jak kielichy, metalowa taca stara, chrzcielnica i ręcznik wiszący na ścianie zaznaczały się w nieuchwytnej poświacie, płynącej jakby od tej skamieniałej postaci. Jakiś pies szczekał, jakby na innej planecie, a hałasy, dochodzące w tartaku, zbliżały się z wiatrem, to znów oddalały. Matylda usłyszała westchnienie. Cofnęła się nie zamykając drzwi, i wróciła na swe miejsce.

* * *

Po wyjściu ze szkoły mały Lassus pobiegł do kościoła. Słychać było szept dwu głosów; chłopiec domyślił się, że ksiądz proboszcz jest w konfesjonale. Po bucikach penitentki, które wystawały z poza zasłony, dziecko poznało, że była to pani z pałacu, która słuchała poprzednio Mszy. Zatem wróciła do księdza proboszcza. Musiał być bardzo zadowolony. Ponieważ nie wychodziła, mały Lassus zrobił porządek w zakrystji, poczem wrócił do kościoła. Penitentka jeszcze tam była. Ileż ona musiała mieć grzechów! Gdyby był podszedł bliżej, mógłby słyszeć jej spowiedź. Mały Lassus usiadł na uboczu, przed ołtarzem Matki Boskiej i wyjął z kieszeni różaniec pełen węzłów tak, że długo trwało, zanim go rozwikłał. Zdaleka przypatrywał się bucikom pod lustrywową zasłoną. Jeden z nich poruszał się czasem, wiercił się, a potem uspokajał. Wybiła jedenasta. Jego ciotka będzie się niepokoiła. Mały Lassus ukląkł, uśmiechnął się do Najświętszej Panny, spojrzał po raz ostatni ukradkiem na buciki penitentki i wyszedł z kościoła, powlócząc kaloszami.

XIX.

Matyda wróciwszy do domu przekonała się, że panuje w nim niezwykła cisza. Noc, ubiegła, kiedy wszyscy ludzie udręczeni pod tym dachem, spotkali się nad brzegiem dawno przeczuwanej prawdy, minęła bez następstw. Każdy cofał się przed światłem, przyczaił się na boku w oczekiwaniu tego, co nastąpi. Nie zaszło nic, prócz zmiany miejsc pomiędzy Katarzyną, a jej matką. Młoda dziewczyna zajęła wobec Andrzeja miejsce Matyldy, a ta zastąpiła Katarzynę w pielęgnowaniu starego Desbats'a, który drżał na myśl, że to on sprowadził Alinę i będzie skompromitowany...

Gradère czuł się wyłączony z wspólnoty rodzinnej i to do tego stopnia, że jego obecność w pałacu w Liogeats stała się bez znaczenia. Mógł wyjechać lub pozostać; został odsunięty od ludzi, jak chore drzewo, które otacza się rowem, aby nie szerzyło zarazy i zginęło samotnie. Nigdy nie spotkał się ze wzrokiem Andrzeja, który przecież nie zwykł był się ukrywać. Sam zrezygnował z posiłków w gronie rodziny. Kłótnia z Desbats'em posłużyła mu za pretekst do stołowania się u Lacote'a. Wracał na noc do pałacu, lecz wkradał się o tej porze, kiedy wszyscy byli już w swych pokojach.

Zima była w całej pełni. Andrzej, który zabijał wiele słomek i zajęcy, polował również nocami na kaczki w moczarach Teychouère. Nie miał nic przeciwko towarzystwu Katarzyny. Czyż mógł znieść samotność? Jakkolwiek nigdy nie mówili o tem, co nieustannie zaprzątało ich myśli, Andrzej niewątpliwie nie ścierpiałby obecności kobiety, któraby nie wiedziała, co go gnębi. Katarzyna wiedziała, Katarzyna czekała tak samo, jak on. Siedząc obok siebie, przeglądali gazety (nigdy w Liogeats nie czytano tyle dzienników) i głowa przy głowie szukali kolumny z drobnemi wiadomościami, przebiegali ją wzrokiem, poczem zaczynali ją czytać od początku.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

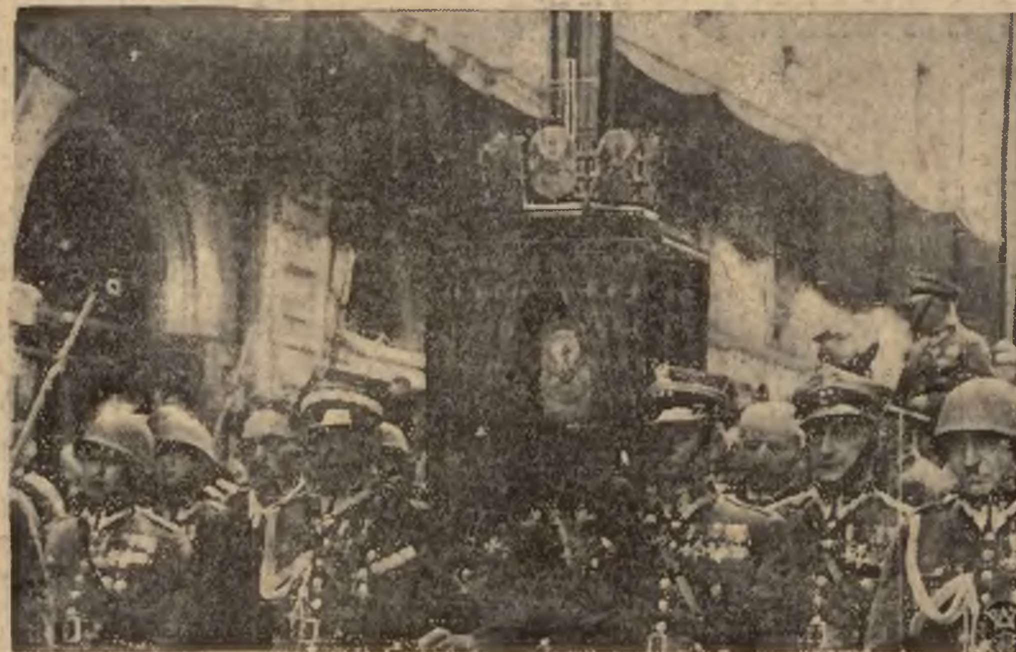
Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3' gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"

Uroczystości żałobne w Wilnie w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego



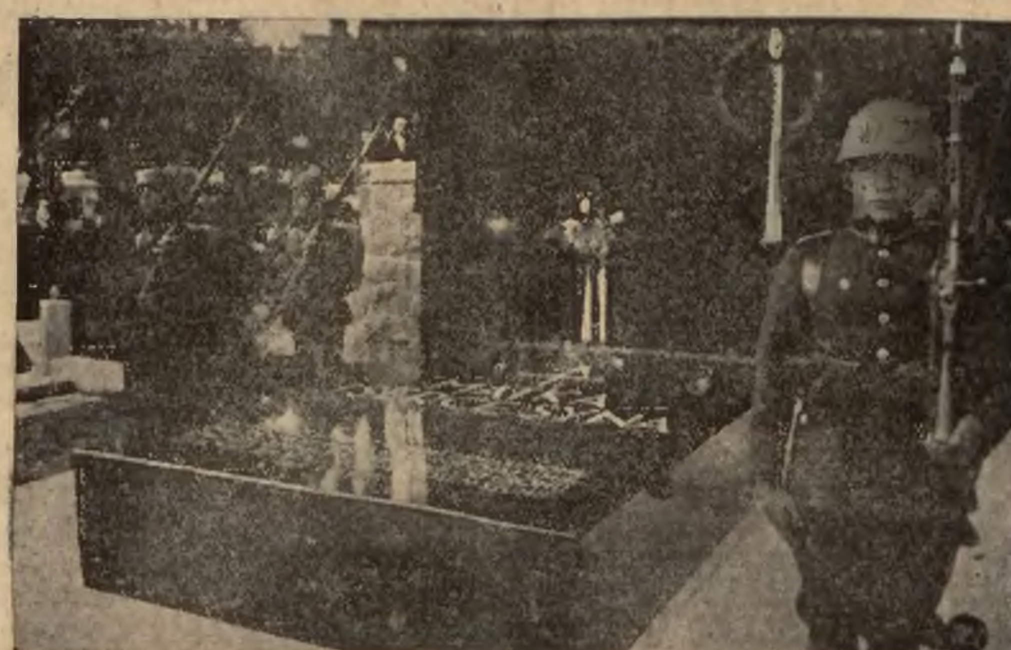
Żałobny kondukt z sercem Marsz. Piłsudskiego i trumną ze zwłokami Jego Matki przechodzi pod Ostrą Bramą.



Lektyka z sercem Marszałka Piłsudskiego niesiona przez przedstawicieli wojska.



Fragment żałobnego konduktu: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. gen. Rydz Śmigły, prowadzi starszą córkę Marszałka, zaś gen. Sosnkowski — młodszą córkę Marszałka.

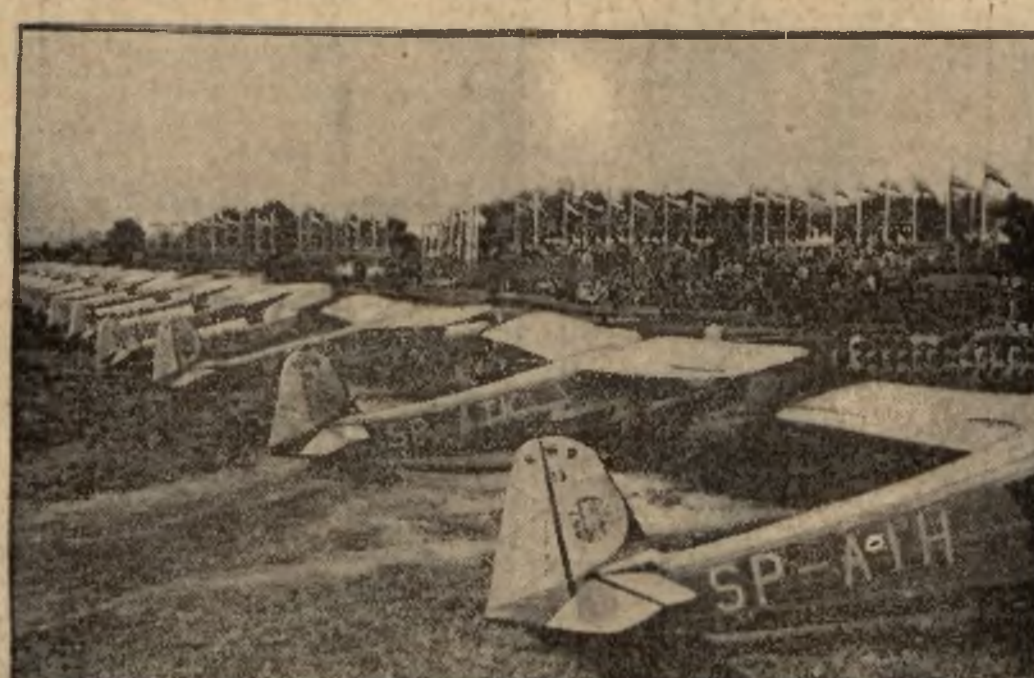


Płyta na Mauzoleum Marszałka na cmentarzu na Rossie, na którem spoczęło Jego Serce i prochy Jego Matki.



Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki w żałobnym kondukcie.

Poświęcenie 13-tu samolotów eskadry marsz. Piłsudskiego

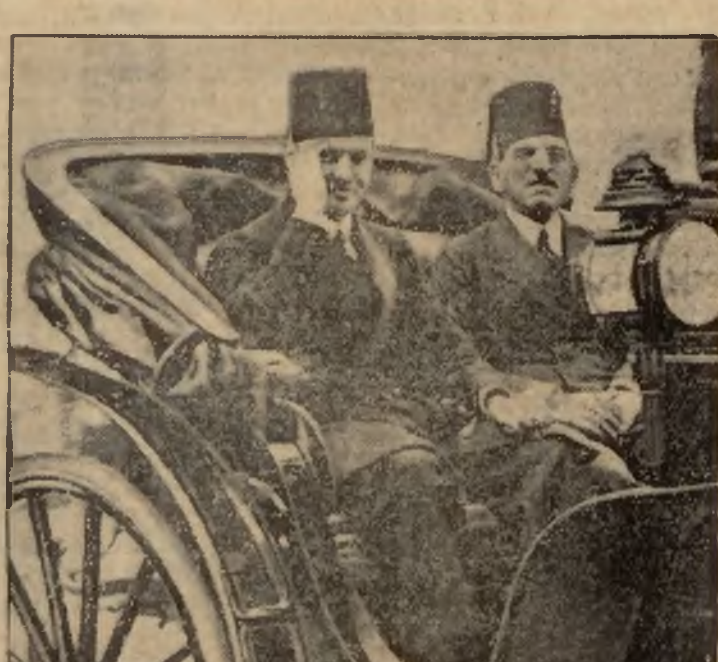


W obecności Prezydenta R. P. i gen. Rydza Śmigłego odbyło się poświęcenie 13-tu samolotów treningowych, w tem ośmiu zakupionych z ofiar podoficerów.



Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Mościcki wygłasza przemówienie na cmentarzu na Rossie. Przy płycie stoi p. marszałkowa Piłsudska wraz z córkami i rodziną.

PRZYBYCIE NOWEGO KRÓLA EGIPTU



Nowy król Egiptu Faruk przybył do Kairu, witany entuzjastycznie przez całą ludność.

Z LIGI NARODÓW



Baron Aloisi, delegat Włoch do Ligi Narodów, opuścił demonstracyjnie zebranie.

PRZYBYCIE NEGUSA ABISYNJI DO HAIFY



Negus, Haile Selassie, w towarzystwie oficerów marynarki angielskiej wylądował w porcie w Haifie.

Kącik dla pań pod redakcją p. FRANCINE

Odmłodzenie sylwetki

Najnowsze kreacje Roberta Pigueta

Wiosna, natchnienie poetów, jest również dla Mody okresem niezwykle twórczym. Największe zmiany w modzie dokonują się w epoce odrodzenia przyrody, które daje nam większą chęć do życia, do czynu, większe pragnienia rozrywek, podobania się, i powodzenia!

Moda tej wiosny idzie w kierunku „odmłodzenia" sylwetki, dzięki czemu skrócają się spódnice. Powłóczystość dodaje zawsze powagi — widzimy zatem, że balowe suknie nie dotykają nawet ziemi, a nawet w wielu wypadkach są krótsze sprzodu i odsłaniają stopy. Prawdopodobnie tego lata znikną zupełnie treny, balowe tualety będą lżejsze, „ruchliwsze", nadające się lepiej do tańca!

Ten powrót do krótszej sukni obserwujemy na całej linji. Wizytowe tualety mają również krótsze spódnice, długość ich przypomina długość kostjumowych spódnic, a te ostatnie, jak wiemy, są bardzo krótkie i wąskie.

Oto jest najnowsze dążenie mody, ale przy obecnej swobodzie stosowania ubioru do sylwetki, możemy w umiarkowany sposób „obcinać" spódnice i skrócać wieczorowe suknie.

W GÓRĘ!

Moda odrywa się od ziemi — z konieczności więc dąży ku górze.

Kierunek ten ucieszy idealistów. Ale na razie dążenie to ogranicza się na podwyższeniu ramion!

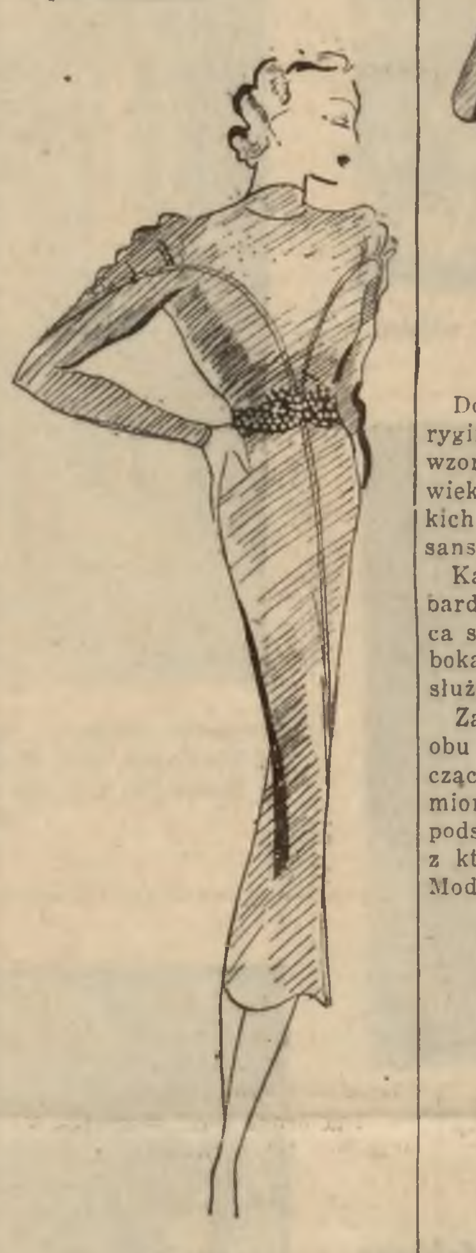
Wyznawcą tego nowego prądu jest Robert Piguet, firma, która w świecie mody zdobyła sobie imię, dzięki swej ruchliwości, nowatorstwu i śmiałości pomysłów.

W kolekcji firmy Robert Piguet widzimy zatem dążenie do poszczuplenia postaci dzięki prostopadłym linjom przecinającym suknię i idącym od stanika do dołu spódnicy. Poszczuplenie sylwetki dodaje jej zawsze młodości, tembardziej, kiedy towarzyszy mu powyżej wskazane skrócenie spódnicy.

Trzecim „odmładzającym" postać czynnikiem jest podwyższenie ramion. Sterczące w górę bufki, odstające sztywne kryzy, epoletki, wolanty umieszczone na ramionach i naśladujące skrzydełka, zmarszczki podnoszące linję rękawów, sterczące na kapeluszach piórka — cały ten ruch w górę jest śmiałym i wesołym gestem! A skoro jest śmiałym i wesołym — musi być młodym!

W tem odmłodzeniu sylwetki niepodrzędną rolę grają barwy. Jakkolwiek paryżanki kochają się w czarnym kolorze, ożywiają go jednak połączeniami barwnemi, których gama zwiększa się nieustannie. Ponsowy, różowy, cielisty, blado - niebieski, szafirowy, biały, fjoletowy, ciemnozielony i żółto - zielony, pomarańczowy, cytrynowy, — wszystkie te kolory spotykamy w połączeniu z czarnym.

Załączone poniżej modele firmy Piguet dają nam wzór ożywienia czarnej sukni, oraz odmłodzenia sylwetki przez podwyższenie ramion i skrócenia spódnicy. Przekonamy się naocznie, iż usiłowania te są uwieńczone powodzeniem.



MODEL 1

Popołudniowa tualeta z czarnej wełny. Zwróćmy uwagę na pomysłowy i oryginalny sposób podwyższenia i poszerzenia linji ramion. Rękawy nie mają szwa i tworzą u góry zmarszczenia przypominające małą bufkę. Od dołu stanika idą ukośne linje karczka, rozchylające się i przechodzące na rękawy, które są nadzwyczajnie obcisłe i zakończone stebnowanym brzeżkiem.

Cały stanik jest gładki, zakończony u góry stojącym kołnierzykiem, zapinanym styłu. Pasek bardzo efektowny, nabijany białemi kamieniami i paciorkami.

Spódnica krótka (wizytowe suknie, jak powiedziałam, dążą za przykładem kostjumów, które się bardzo skróciły) i wąska, dwukrotnie stebnowany środkowy szew idzie od stanika do samego dołu spódnicy.



NR. 1 — BIS

Do tej sukni mamy bardzo oryginalną i efektowną kapkę, wzorowaną na pelerynkach 16 wieku, noszonych przez eleganckich dworzan w czasie Renesansu.

Kapka ta jest, jak widzimy, bardzo szeroka u dołu, spadająca sutemi fałdami po bokach; po bokach jej znajdują się otwory służące dla przesunięcia ręki.

Zamiast kołnierza, mamy po obu stronach dwa wyłogi, sterczące sztywno i wysoko nad ramionami, są one z białej piki, podszyte tym samym materjałem, z którego są pelerynka i suknia. Model nazywa się „Margot".



MODEL 2

Suknia ta nosi nazwę „Kaprys"!

Na taki kaprys każda z elegantek zgodzi się chętnie! Tualeta ta ma na celu dodanie wzrostu przez podniesienie ramion. Mamy zatem wysoko sterczące bufki, które, jak w poprzedniej sukni, kończą się wąskim rękawem. Linje są więc wydłużone do maksimum.

Stanik zupełnie gładki i przybrany tylko dużym, białym węzłem z piki. Taki sam kołnierz otacza szyję. To białe przybranie podkreślone jest jeszcze czarną aksamitką, związaną poniżej węzła.

Spódnica wąska i krótka, ujęta paskiem z tego samego materjału, zapiętym na oryginalną z żółtego metalu klamrę.



RYS. II — BIS

Zamiast białego, pikowego węzła, możemy suknię nosić z kamizelką z zielonego filcu. Jak wiemy, połączenie zielonego z czarnym jest bardzo modne, i spotyka się równie często, jak kombinacja z cytrynowo - żółtą barwą.

Kamizelka obcisła i zakończona niewielką „basque"; zapięcie jest kryte. O ile nosimy kamizelkę, zmieniamy przybranie u szyi i nakładamy kołnierzyk z tego samego materjału co suknia.

FRANCINE

Whisky

w galarecie

Wielką sensację w Londynie wywołał nowy wynalazek, mianowicie na jednem z przyjęć u znanego uczonego Herberta Williamsa podano gościom na talerzykach jakąś mleczną galaretowatą masę. Okazało się, że było to zamrożone whisky. Można je było krajać nożem i jeść widelcem. Uczony wytłumaczył swoim gościom, że udało mu się whisky zamrażać przy pomocy zgęszczonego powietrza.

Wysiedlenie „Czerwonej damy"

ze Stanów Zjednoczonych

Władze amerykańskie wysiedliły z granic Stanów Zjednoczonych obywatelkę amerykańską Annę Sage, znaną wśród ludzi podziemi pod pseudonimem „Czerwonej damy". Jest to ta sama Anna Sage, kochanka gangstera Dillingera, która wydała go policji. Udała się z nim do kina, zawiadamiając o tem policję i ubrała się w czerwoną suknię, co miało być znakiem dla detektywów, że razem z nią jest Dillinger.

Po zlikwidowaniu przez policję Dillingera Anna korzystała z opieki policji nowojorskiej i ukrywała się przed zemstą dwóch przyjaciół zdradzonego przez nią kochanka, Nelsona i Hamiltona, którzy przysięgli, że ją zamordują. Obaj bandyci przy pomocy Anny również zostali wytropieni przez detektywów i zginęli w czasie walki z policjantami.

Po zlikwidowaniu swoich wrogów Anna poczuła się bezpieczną, opuściła swoją kryjówkę i zaczęła odgrywać w nowojorskim podziemnym światku dużą rolę prowadząc dom schadzek. Władze zlikwidowały ją wysiedlając z Nowego Jorku i przewożąc do jej ojczyzny — Rumunji.

Spis ludności

w Z. S. S. R.

W Z. S. R. R. przystąpiono do przygotowań do nowego spisu ludności. Zwraca uwagę fakt, że arkusze spisowe nie zawierają już obecnie pytań o przynależności klasowej. Tłumaczone to jest w ten sposób, że obecnie aktualne jest zagadnienie nie klasowej przynależności, lecz przynależności każdego obywatela do kategorji pracy w narodowej gospodarce. Dlatego też na arkuszach spisu ludności widnieją zapytania do jakiej grupy należy dany obywatel. Mianowicie do grupy robotniczej, rolnej, chałupniczej, rzemieślniczej, wolnych zawodów itp.

Walka z rozwodami

w Rosji Sowieckiej

Wskutek licznych nadużyć na tle ślubów i rozwodów w Rosji Sowieckiej, powołano tam specjalną komisję „do zmiany ustaw o ślubach i rozwodach". Na czele komisji stanął dr. Solc, który ogłosił ostatnio zasady opracowywanych przez komisję projektów ustaw.

Głównym celem nowych ustaw będzie zwiększenie przyrostu ludności. Stwierdzono bowiem, że przyrost naturalny ludności kurczy się wskutek ułatwień w otrzymywaniu rozwodów. Dlatego też nowe ustawy utrudnią uzyskanie rozwodów. Rozwody będą odnotowywane w dowodach osobistych i jeśli za pierwszy rozwód skarb będzie pobierać tysiąc rubli, to drugi rozwód będzie kosztować 10 tys. rubli, trzeci 50 tys. rubli itp. Tak wysokie opłaty za rozwody zniechęcą obywateli sowieckich do zmiany żon.

Oprócz tego zabronione będzie pod karą do 20 lat więzienia spędzanie płodu, wprowadzony zostanie podatek na kawalerów którego stawka będzie progresywnie wzrastać w miarę starzenia się kawalera. Jednocześnie małżeństwa, które będą mogły pochlubić się wielką ilością dzieci mają otrzymywać specjalne premje.

Tajemnicze zaginięcie

miljonerki amerykańskiej

Scotland Yard na prośbę władz amerykańskich bada obecnie sprawę tajemniczego zaginięcia młodej miljonerki Hazel Draper, żony właściciela fabryk włókienniczych w Bostonie. Pani Draper według posiadanych informacji odpłynęła z Nowego Yorku na statku „Georgia". Kiedy statek przybył do Southampton, to okazało się, że pani Draper zginęła. Jedna z pasażerek zeznała, że na pełnem morzu jakaś tajemnicza kobieta wskoczyła do morza. Kapitan statku oświadczył jednak, że na pokładzie nie było pasażerki o podanym mu nazwisku i następnie kategorycznie stwierdził na podstawie ksiąg pokładowych, że wszyscy pasażerowie, których wziął na pokład wysiedli w Anglji.

Policja londyńska stanęła przed zagadką. Nie jest wykluczone, że Hazel Draper, która zostawiła w Nowym Jorku pożegnalny list do rodziny, wsiadła na statek „Georgia" jako pasażerka na gapę.

W sprawie tej toczy się energiczne dochodzenie. Mąż zaginionej miljonerki zeznał, że posiadała ona przy sobie około 500 tys. dol. w przekazach i banknotach oraz sporo biżuterji.

Wyprawa

na Mont Everest

Angielska ekspedycja, która po raz trzeci wyruszyła na zdobycie Mont Ewerestu, najwyższego na ziemi szczytu górskiego, dotarła już do starego obozu urządzonego u podnóża tej góry. Prawdopodobnie w końcu b. m. wyprawa naukowa wyruszy na sam szczyt. Narazie prowadzone są rekonesanse oraz badane warunki atmosferyczne i stan pokrywy śnieżnej.

NOWELKA NIEDZIELNA

Bez posagu

Obudziwszy się zrana, Robert Wilski powiedział sobie, że dziś właśnie powinien rozmówić się stanowczo z Heleną.

Nie była to rzecz łatwa, ale jednak musiał zdecydować się na tę rozmowę. Od pół roku byli zaręczeni, a od dwóch miesięcy Robert zaczął zdawać sobie sprawę, że postąpił bardzo nieopatrznie. Jak można było bowiem zaręczać się z panną bez posagu!

Prawda, że Helena miała wszystkie zalety i że Robert zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia, ale w obecnych materjalnych czasach głos rozsądku brał górę.

— Małżeństwo to nie romans—powtarzał sobie Robert. — Przyjdą w ślad za niem obowiązki, wydatki, mogą przyjść nawet choroby. Moje dochody ledwo wystarczają mi na dostatnie życie, bo jestem sam, ale kiedy nas będzie dwoje, a potem troje...

I już w wyobraźni liczył konieczne oszczędności i ograniczenia, które nie uśmiechały mu się wcale, bo Robert, jak każdy pospolity egoista nie potrafił nic poświęcać ze swoich przyzwyczajeń i upodobań.

Wahał się jednak mimo to zerwać z narzeczoną i dopiero, dowiedziawszy się o małżeństwie przyjaciela z zamożną panną, zbuntował się nagle.

A więc Jaś, który nie był ani przystojniejszy, ani inteligentniejszy od niego, i nie zajmował lepszego stanowiska będzie mógł żyć wystawnie, przyjmować licznych gości, wyjeżdżać zagranicę, „zadzierać nosa", kiedy tymczasem, on, Robert, miał być skazany na oszczędności i liczenie się z każdym groszem. Nie! Taka sytuacja byłaby dla niego nie do zniesienia!

— Trzeba zerwać, nie ma rady! Ona pocierpi, a potem zapomni. Mnie też z początku będzie bardzo ciężko, ale lepsze to, niż całe życie w biedzie przeklepać! Dziś ta cała sprawa musi się rozstrzygnąć!

Z gotowym planem działania udał się do Heleny. Postanowił zaprosić ją na podmiejską wycieczkę samochodem, który niedawno nabył. Tam zdala od ludzi, świadków i przeszkód, rozmówią się ostatecznie. Odwiezie potem Helenę do domu — i na tem skończy się ich niefortunny romans!

Helena przyjęła z radością projekt wycieczki, ale uderzył ją niezwykle poważny, a nawet trochę chłodny sposób bycia Roberta.

— Co ci jest? — zapytała z troską w głosie?

— Nic nadzwyczajnego! — odpowiedział Robert, unikając jej spojrzenia. — Mam w tej chwili więcej kłopotów, niż zwykle. Opowiem ci o tem później!

W kwadrans potem znajdowali się za miastem. Auto kierowane wprawną ręką Roberta mknęło szeroką szosą, która rozwijała się przed nimi niby szara taśma. Przydrożne drzewa mijały ich szybko, jakgdyby uciekając w przeciwną stronę.

— Jak ty dziś szybko prowadzisz!— zdziwiła się Helena. — Wydajesz mi się niezwykle zdenerwowany!

Robert, pochłonięty jedną myślą, nie słyszał pytania.

— Czy wiesz — rzekł nagle — że Jaś żeni się z bardzo bogatą panną?

— Mówiłeś mi już o tem — odpowiedziała Helena, którą niemile uderzył dziwny ton Roberta. — Czy to małżeństwo z miłości?!

— Zapewne! Ja jej zupełnie nie znam, ale dlaczego przypuszczać, że jeżeli panna jest zamożna, to musi być koniecznie brzydka lub zła? W każdym razie małżeństwo to pozwoli Jankowi żyć na szeroką skalę!

W głosie Roberta zabrzmiała nuta zazdrości, której nie potrafił opanować.

— Nie zawsze bogate małżeństwo zapewnia majątek i stanowisko! — odpowiedziała z pewnym wysiłkiem Helena, której zrobiło się nagle dziwnie smutno na duszy.—Weźmy na przykład Polkowskich. Ona szalonemi swemi wydatkami zrujnowała męża, a przecież bogaci byli oboje!

— Bo Polkowski jest safandułą; na szczęście nie wszyscy mężczyźni są do niego podobni! Są tacy, dla których posag byłby pierwszym stopniem do świetnej karjery! Ale oni...

Robert urwał, Helena spojrzała na niego z przerażeniem w oczach i jakieś bolesne pytanie miało wyrwać się z jej ust, kiedy stało się coś nieoczekiwanego. Zbliżali się do zakrętu, Robert zajęty swemi posępnemi myślami i denerwującą rozmową, zrobił zbyt gwałtowny ruch kierownicą i oto zamiast zatoczyć łagodny obrót samochód potoczył się dalej, runął na przydrożne drzewo, i wśród silnego trzasku, zarył się w ziemię.

Drzwiczki otworzyły się z impetem i Helena wypadła, uderzając się o drzewo. Robert, który doznał tylko silnego wstrząśnienia, z trudem wysiadł z pokrzywionego automobila i pochylił się nad Heleną, leżącą pod drzewem z zamkniętemi oczami i plamą krwi na ustach.

— Zabiłem ją, zabiłem ją...! — powtarzał z rozpaczą Robert, klęcząc na ziemi z załamanemi rękami.

Na szczęście do miasta było blisko i droga nie była bezludna. Przejeżdżała właśnie powracająca do miasta taksówka; Robert z pomocą szofera przeniósł do niej Helenę i nie spojrzawszy nawet na samochód, który pozostał z uszkodzonym motorem, wyłamanemi drzwiczkami i pogiętemi skrzydłami, kazał się wieźć do szpitala.

Kiedy zabrano Helenę na salę operacyjną, Robert pozostał sam w białej poczekalni.

— Boże, byleby ona tylko żyła — powtarzał w myśli, chodząc nerwowo po sali. Za chwilę wezwano go do Heleny. Ujrzał ją leżącą, w łóżku i prawie białą, jak poduszki. Ale słaby uśmiech ukazał się na jej ustach, kiedy go ujrzała.

— Ramię jest zwichnięte i są kontuzje, ale za parę miesięcy pani będzie zdrowa — rzekł lekarz odpowiadając na trwożne pytanie Roberta.

Kiedy zostali sami, Helena skinęła na narzeczonego i szepnęła mu do ucha z filuternym prawie uśmiechem, heroicznie panując nad bólem.

— A widzisz, ja też będę miała posag...

Co ty mówisz... nie rozumiem... — rzekł Robert oszołomiony, myśląc iż Helena bredzi.

— No tak, przecież mówiłeś mi, że twój automobil i osoby w nim będące są ubezpieczone na wysoką sumę.

— Masz rację! — zawołał olśniony nagle Robert.—Ach, te kobiety! Ona już o tem pomyślała! Rzeczywiście! Zupełna racja!

— Jakie to szczęście, że nic o zerwaniu jej nie mówiłem — pomyślał w duchu, całując gorące pobladłe rączki Heleny.

M...ka

WESOŁE ABC

Wizyta

Doktór opukał mnie machinalnie, rozglądając się z zainteresowaniem po ścianach.

Nie zauważywszy na nich nic ciekawego, przeniósł wzrok na umeblowanie, mrucząc jednocześnie swoje ulubione:

— Nie oddychać... oddychać... Ponieważ polecenie to zmieniał dość szybko, oddychałem sobie normalnie, co, jak się zdaje, nie sprawiało doktorowi najmniejszej różnicy.



Zbadawszy szczegółowo wnętrze mojego pokoju, konsyljarz spojrzał wreszcie na mnie.

Miał łagodne, niebieskie oczy i spuchnięty policzek.

— A jak pan z temperaturą? — zapytał znudzonym głosem.

Wyznałem, że wśród moich licznych rozrywek, mierzenie temperatury należało do rzędu zaniedbanych.

— Cóż panu jest? — padło wreszcie rzeczowe pytanie.

Wyraziłem przypuszczenie, że jestem może nieco utrudzony nieregularnym trybem życia, i dodałem, że napar z poziewnika, który poleciła mi pić moja dozorczyni, doskonale mi robi.

Doktór poruszył się lekko.

— Panie, żeby inteligentny człowiek babskie środki...

Uśmiechnąłem się wyrozumiale.

— Pana doktora, zdaje się, ząb boli? — zapytałem.

Doktór przyłożył dłoń do twarzy i skrzywił się na znak bólu.

— Rzeczywiście. Zawiało mnie chyba...,

— A czemu pan do dentysty nie pójdzie?

— Ee... dentysta rozpaskudzi tylko...

— A wziąłby doktór może wody zimnej w usta?

— To pomoże, myśli pan? — doktór ożywił się nagle.

— Podobno. A jest jeszcze taki ludowy środek. Stróżka mi mówiła. Bierze się skórkę z razowca i gotuje w nafcie. Potem przykłada się na szczękę.

— Wie pan, to ciekawe. Ale poco gotować? Nie wystarczy namoczyć?

— Nie wiem. Mówiła, że gotuje się.

Doktór notował już przepis w swym kalendarzyku.



— I dużo nafty trzeba? — dopytywał.

Obiecałem dowiedzieć się dokładnie i zawiadomić doktora telefonicznie.

— To ja do pana zadzwonię. Poco pan ma się trudzić!...

— Ale ja nie mam telefonu...

— Jakto? Przecież pan podawał numer swego telefonu, wzywając mnie dziś do siebie! — zdumiał się doktór.

— To widocznie nieporozumienie, — oświadczyłem z wrodzoną domyślnością.

— Czemuż pan odrazu nie powiedział? — doktór wstał niezadowolony.

—Nie miałem okazji. Pan doktór odrazu wziął mnie w obroty. Zresztą, nudziłem się sam...

— Ale... panie, czy to musi być czerstwy razowiec? — doktór zatrzymał się w progu.

— Zadzwonię napewno, drogi doktorze, jeszcze dziś dowiem się o te szczegóły — zapewniłem gościa solennie.

Poszedł. I nawet nie żądał honorarjum.

Quas

Drobiazgi

ZRÓWNOWAŻONY

Ona: — Muszę ci wyznać, że jestem mężatką...

On: — Och, nie jestem znów tak chorobliwie zazdrosny. (r)

TRUDNOŚĆ WYMOWY

Rozenholc przyjeżdża z Pułtuska do Warszawy i defiluje, mając na palcach mnóstwo biżuterji. Pierścienie nosi jednak cennemi kamieniami do wewnątrz dłoni.

Ktoś zwraca mu na to uwagę. Rozenholc jest zaskoczony:

— A jak tu u was rozmawiają? Dłońmi nazewnątrz? (r)

W SZPITALU WARJATÓW

Warjat 1: — Napoleon jestem.

Warjat 2: — Bardzo mi przyjemnie. Jestem Napoleonem.

Warjat 1: — Jeden z nas musi być warjatem. Przecież nie może być dwóch Napoleonów! (r)

ROTSZYLD I CARUSO

Rotszyld w roztargnieniu słuchał za kulisami śpiewu mistrza Carusa. Podeszła do niego jakaś „girlsa", wdzięcząc się. Rotszyld, który wiecznie coś obliczał i kalkulował, pyta „girlsę":

— Powiedz mi panienko, ilebyś chciała za rok miłości?

— Dziesięć tysięcy franków.

— Phi, za tę cenę mogę mieć Carusa... (r)

TO MY, KURY!

Słysząc ujadanie psa, wieśniak wstaje w nocy i sprawdza zagrodę, czy nie zakradli się złodzieje. Widząc otwarty kurnik, wchodzi do środka. Słyszy jakiś rumor, pyta więc groźnie:

— Kto tu?

Piskliwy głos odpowiada mu:

— To my, kury — śpimy... (r)

Humor polityczny



Rys. Żebrowski.

— Mocniej, mocniej przygniatajmy wieko, bo zabardzo czuć. (Siedzą od lewej: L. Blum, Paul Boncour, Litwinow, Eden. Oddalają się: delegat Japonji, kanclerz Hitler i Mussolini)

Anegdoty

LIST RECEPTĄ

Anatol France zaprosił pewnego razu swego przyjaciela na obiad. Ten nie mogąc przyjść, przysłał list, bardzo niewyraźnie napisany.

France, nie mogąc odcyfrować listu, wpadł na pomysł udania się do aptekarza, będąc pewnym, iż ten przyzwyczajony do odczytywania najrozmaitszych pism, będzie mógł zapoznać go z treścią listu.

Aptekarz po przejrzeniu kartki, nalał w buteleczkę po kilka kropel rozmaitych płynów i podał France'owi, zalecając zażywać 3 razy dziennie.

MIŁOŚĆ LISZTA

Liszt żył przez 10 lat z panią d'Agoult. Stosunek tych dwojga nerwowych ludzi, obfitował w wiele niemiłych scen. Pani d'Agoult miała 40 lat i była o siedem lat starsza od Liszta. — Pewnego razu pani d'Agoult, porównywała Liszta do Dantego, aby móc siebie przedstawić jako Beatrycze.

Liszt słuchał spokojnie wywodów swej przyjaciółki, a gdy ta skończyła, skromnie dodał:

— Tak droga Pani, wszystko w porządku, tylko prawdziwe Beatrycze mają szlachetny zwyczaj umierania w 18 roku swego życia.

CHOROBA KRÓLA

Ludwik XV, zraniwszy się w nogę, kazał wezwać doktora Moreau, chirurga ze szpitala paryskiego Hôtel - Dieu.

— Mam nadzieję, — powiedział król, — że pan doktór będzie mnie leczył inaczej, niż każdego cywila.

— Bardzo mi przykro, lecz muszę powiedzieć Waszej Królewskiej Mości, że inaczej leczyć go nie mogę.

— Bo każdego cywila leczę, jak króla.

ZWOLENNIK POKOJU

Zapytany raz, czemu się nie żeni, Briand odpowiedział:

— Bo jestem zwolennikiem pokoju.

OSOBLIWY NEKROLOG

W niektórych krajach ustalił się zwyczaj, że przygotowuje się zawczasu nekrologi różnych osobistości, tak że w razie śmierci pismo ma gotowy i dobry nekrolog. Jeden ze słynnych berlińskich historyków sztuki drukował jakieś swoje dzieło i przybył do drukarni, aby na miejscu zrobić korektę.

Szukając jakiegoś arkusza, znalazł odbitkę ze swoim życiorysem, a nad nim krzyż i żałobną obwódkę. Uczony przetarł oczy i usiadł. Wziął ołówek i zaczął czytać. Poprawił kilka błędów drukarskich, wykreślił kilka zbyt pochlebnych epitetów i podpisał korektę. Po kilku dniach położył się do łóżka i umarł. Umierał z uśmiechem zadowolenia na ustach. Dokonał ostatniego dzieła.

Na czasie



Rys. Różycki.

Rozpoczęcie sezonu wyścigów konnych.

Rozmaitości

WYRÓWNANIE

— Bardzo mi przykro, że moje kury spustoszyły pański ogród!

— To nic, mój pies zjadł właśnie pańskie kury!

— A to świetnie! Przed chwilą moje auto przejechało pańskiego psa!

NIEPOROZUMIENIE

W sądzie grodzkim na prowincji toczy się sprawa o zniesławienie. Jedna mieszkanka wsi rozsiewała o drugiej wieści, stawiające pod znakiem zapytania jej prowadzenie się. Zniesławiona podała sąsiadkę do sądu i, jako oskarżycielka, występuje w obronie swej czci. Jako świadek, zeznaje stary sąsiad zniesławionej.

Sędzia pyta świadka:

— Więc jak świadek uważa, czy zachowanie oskarżycielki było dopuszczalne?

— O nawet bardzo do-puszczalne, proszę wysokiego sądu — odpowiada z przekonaniem staruszek. (w).

DŻENTELMEN I BLONDYNKA

Panu Tadeuszowi wpadła na plaży w Gdyni urocza blondynka w typie Jeane Harlow. Obserwuje ją zdaleka i gdy po wyjściu z morza, udała się do kabiny, podgląda przez szparę. Niewiasta zauważyła to i woła oburzona:

— Panie, jak widzę, nie jest pan dżentelmenem?

— A pani wcale nie jest blondynką, — odpowiada, nie tracąc rezonu pan Tadeusz. (r)

WYJAŚNIŁO SIĘ...

Moniek Goldszpic jest na dancingu ze znajomą panienką i spotkał kolegę, który chce zatańczyć z dziewczyną. W połowie karjoki panna wyrywa się i ucieka z parkietu.

— Co jest? — dziwi się Moniek.

— Ten twój kolega jest gruby świntuch! On robi takie propozycje... Daj go za to w twarz.

Moniek w rycerskiej postawie biegnie do winowajcy. Za chwilę rozegra się awantura. Młodzieniec szepnął mu jednak kilka słów, po których obaj wybuchają śmiechem i rozstają się w najlepszej zgodzie.

— Coście mówili? — pyta obrażona panna.

— Wszystko się wyjaśniło! Świetny kawał! On myślał że, ty jesteś taka szelmutka... (r)

Humor włoski



OSTATNIA SZANSA NEGUSA

Negus: — Kto wie, może jeszcze na mój los padnie główna wygrana loterji tripolitańskiej („Il travaso delle Idee").

OPTYMISTA W DŻUNGLI



— Nie potrzebuję się bać. W moim horoskopie stoi, że umrę na zapalenie płuc...

BIGAMISTA



Dozorca: — Żona przyszła do pana.

Więzień: — Która?

NIEBEZPIECZNE PRZEDSIĘWZIĘCIE



— Dokąd ty się wybierasz?!

— Idę do pewnego boksera odebrać należność.

ETYKIETA



Kamerdyner do włamywacza:

— Ktoś pragnie z panem mówić!

NARCIARZE



— Ja pana rozumiem! Kiedy sobie takie dwie deski do nóg przywiążę, to także nie mogę chodzić...

PESYMISTA



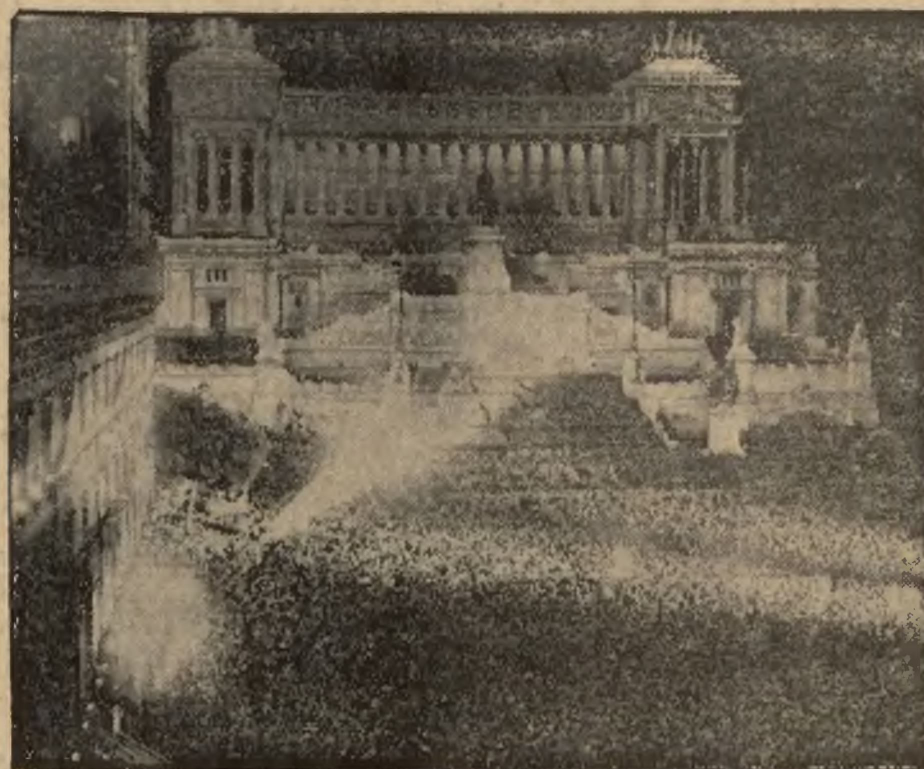
— Czy tu jest bardzo głęboko?

KRÓL WŁOCH CESARZEM ABISYNJI



Wielka Rada Faszystowska obwołała króla Italji, Wiktora Emanuela, cesarzem Abisynji

WIELKIE UROCZYSTOŚCI W RZYMIE



Tysiączne tłumy na Piazza Venezia w Rzymie podczas proklamowania Imperium przez Benito Mussoliniego w wyniku zwycięstwa nad Abisynją.

Z OBRAD LIGI NARODÓW W GENEWIE



W Genewie odbyła się wstępna narada przedstawicieli neutralnych państw na temat obecnej sytuacji. Od lewej ku prawej: Koht minister spr. zagr. Norwegji, de Graeff, min. spr. zagr. Holandji, prezes konferencji Munch, min. spr. zagr. Danji, Sandler — Szwecji i Hackzell — Finlandji.

WICEKRÓL ABISYNJI



Zwycięski marszałek Badoglio mianowany gubernatorem i wicekrólem Abisynji.

NOWY MARSZAŁEK



Dowódca wojsk włoskich na froncie południowym, gen. Graziani, został mianowany marszałkiem.

GUBERNATOR ADDIS ABEBY



Gubernator Rzymu Bottai, który wkroczył pierwszy do Addis Abeby, mianowany gubernatorem zdobytej stolicy.

NOWY PREZYDENT HISZPANJI



W Madrycie odbyły się wybory nowego prezydenta, którym został Azana.

PREMJER EGIPSKI



Rada Regencyjna Egiptu powołała przywódcę wafdystów Nahas Paszę na premjera.

ZGON MINISTRA



B. francuski minister Dalimier zamieszany w sprawę Stawiskiego, zmarł kilka dni temu

WIELKA POWÓDŹ W SZTOKHOLMIE



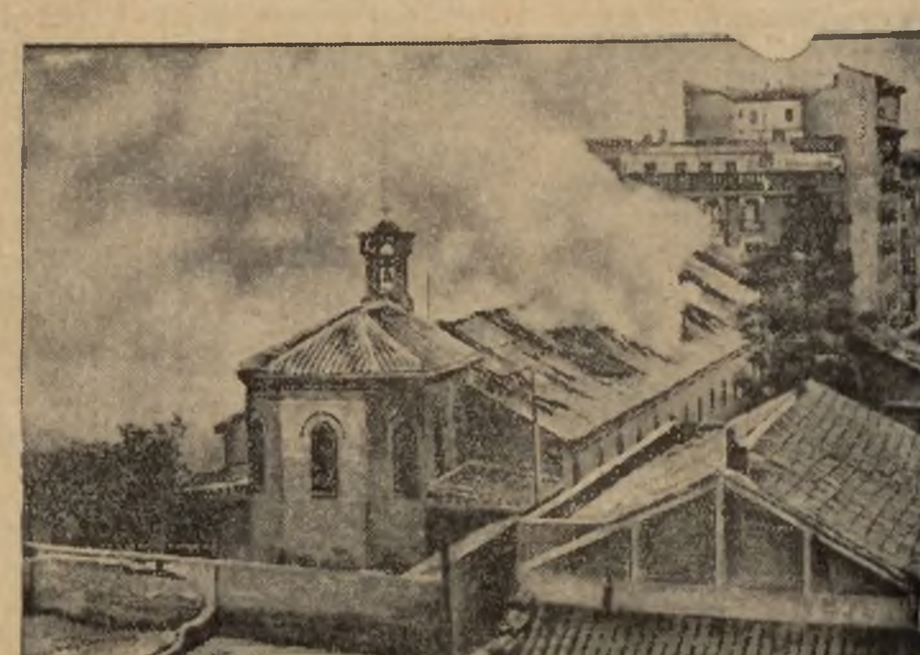
Wskutek szybkiego tajania śniegu w górach nastąpiła wielka powódź, która zalała szereg dzielnic w stolicy szwedzkiej. Straty są olbrzymie.

NOWY REKORD LOTNICZY



Angielska pilotka Amy Mollison pobiła rekord por. Roscoe na trasie Londyn — Kapsztadt, przebywając ją w 3 dni 6 godzin i 26 min.

KOŚCIOŁY PŁONĄ W HISZPANJI



W ub. tygodniu spłonęły w Madrycie cztery kościoły podpalone przez komunistów. Na zdjęciu kościół Los Angeles w płomieniach. W czasie podpalania kościołów komuniści zamordowali 47 osób.

DEMONSTRACJE STUDENCKIE W BUKARESZCIE



W czasie narodowego kongresu studenckiego w Bukareszcie doszło do nieporozumień, między przedstawicielami skrajnych ugrupowań. Demonstracje przeniosły się na ulice. Na zdjęciu ciężarówka wywrócona przez demonstrantów.

NARODOWE ŚWIĘTO BULGARJI



W dzień Św. Jerzego odbyły się w Sofji wielkie uroczystości w związku z przypadającem świętem narodowem. Król Bułgarji, Borys, udekorował kilkudziesięciu wyższych oficerów, w tem gen. Szekowa, naczelnego dowódcę armji w czasie wojny.

NASTĘPCA TRONU PRACUJE NA ROLI



Wielki wojewoda rumuński, Michał, syn króla, po odbyciu służby wojskowej, przystąpił do pracy na roli w swojej fermie pod Bukaresztem.